universität wien

DIPLOMARBEIT

Titel der Diplomarbeit

„Polnisch – ukrainische Konflikte in ausgewählten Texten von Leopold Buczkowski und Wilhelm Mach“

Verfasserin

Beata Neuberg

angestrebter akademischer Grad

Magistra der Philosophie (Mag.phil.)

Wien, 2013

Studienkennzahl lt. Studienblatt:	A 243 375
Studienrichtung lt. Studienblatt:	Diplomstudium Slawistik/Polnisch
Betreuer:	Univ.-Prof. Mag. Dr. Alois Woldan

Spis treści

Wstęp....4

1. Zarys tła historycznego....6
   1.1. Powstanie i założenia OUN-M i OUN-B....9
   1.2. Tragizm Wołynia i Małopolski Wschodniej....11
   1.3. Akcja „Wisła”....15
2. Twórczość literacka Leopolda Buczkowskiego i Wilhelma Macha....17
   2.1. Życiorys pisarzy....17
   2.2. Charakterystyka dorobku pisarskiego....20
3. Formy powieściowe i narracyjne w „*Czarnym potoku*” i „*Górach nad czarnym morzem*”....25
   3.1. W stronę „nowej powieści”....26
   3.2. Narracja szkatułkowa w „*Czarnym potoku*”....33
   3.3. Autotematyzm w „*Górach nad czarnym morzem*”....42
      3.3.1. W kierunku autobiografii....47
      3.3.2. Aleksander / Xander – problem narracji....50
4. „*Czarny potok*” i „*Góry nad czarnym morzem*” dokumentami zbrodni lat 1939 – 1947....54
   4.1. Obraz świata przedstawionego w utworach....59
   4.2. Więzi międzyludzkie przedstawione w utworach....66
      4.2.1. Wątek kryminalny w „*Czarnym potoku*”....72
   4.3. Powrót na ziemie odzyskane w „*Górach nad czarnym morzem*”....75

Zakończenie....81

Streszczenie w języku niemieckim....85

Bibliografia....91

Życiorys....95

Wstęp

Początek XX wieku był okresem pogorszenia się stosunków między Polską, a Ukrainą, spowodowany narastającym wpływem powstałego wówczas polskiego ruchu politycznego, którego ideologia była mocno nacjonalistyczna i wspierała „*miejscowych nacjonalistów polskich wywodzących się najczęściej ze środowiska tzw. podolaków*”[1]. Lata 1943 – 1947 stają się okresem krwawych walk, które często w literatrurze polskiej określane są mianem wojny polsko – ukraińskiej. Była ona jedną z najkrwawszych i najokrutniejszych walk w dziejach Polski, a do rozliczenia się z tym trudnym okresem przyczyniła się Polska Armia Krajowa oraz Ukraińska Powstańcza Armia składająca się z ukraińskich nacjonalistów. Obraz tego konfliktu znajdujemy w „Czarnym potoku” Leopolda Buczkowskiego oraz w „Górach nad czarnym morzem” Wilhelma Macha. Utwory te przedstawiają sytuację, kiedy „*na Wołyniu i w byłej Wschodniej Galicji, okres poprzedzający powrót wojsk sowieckich stał się czasem wzmożonych napięć z powodu morderczej kampanii, którą miano później nazwać czystką etniczną. W przeszłości tereny te zamieszkiwali Ukraińcy, Polacy i Żydzi. Hitlerowcy wyeliminowali Żydów, zaś radykalna ukraińska organizacja UPA skorzystała w latach 1943–1944 z okazji, żeby wyeliminować Polaków. Ich celem było stworzenie wyłącznie ukraińskiej Ukrainy*”[2]. Utwory Buczkowskiego i Macha, są nie tylko dokumentem przedstawiającym brutalność konfliktu polsko – ukraińskiego, ale również starają się dopatrzeć przyczyny, które doprowadziły do krwawego ludobójstwa dokonanego na osobach cywilnych. Ważnym aspektem podjętym przez autorów jest przedstawienie stosunków międzyludzkich, jakie wytworzyły się podczas toczących walk. Buczkowski w „Czarnym potoku” zarysowywuje *„mozaikę wojny*”[3] oraz „*rozpatruje w nich mechanizm funkcjonowania pamięci społecznej człowieka, który widział wojnę ludobójczą*”[4]. Podjęty przez autora temat nawiązujący do zaistniałych w tym czasie okrucieństw wojennych, a także ich wpływ na kształtowanie się człowieczeństwa nie był obcy. Buczkowski w okresie drugiej wojny światowej należał do oddziałów samoobrony we Wschodniej Małopolsce, a od 1944 r. w Warszawie brał czynny udział w powstaniu[5]. Słusznie zauważa Stanisław Burkot, iż „*autentyzm wkracza do epiki*

[1] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, Warszawa 1993, s. 11.
[2] N. Davies, *Boże igrzysko*, Kraków 2007, s. 930.
[3] Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, Warszawa 1987, s. 8.
[4] Ibidem
[5] Por. *Polscy pisarze współcześni*, opr. L. Bartelski, Warszawa 1977, s. 47.

wraz z utrwaleniem tego, co pisarz sam przeżył"[6]. Zdarzenia, które miały miejsce w latach 1939 – 1945 wtrąciły „*Leopolda Buczkowskiego w lęk dezintegracyjny. Jego odczuwanie świata zdeterminował ten lęk. To, co ocalało ze świata dawnego, pisarz próbował wskrzesić pamięcią. Czarny potok był pierwszym ogniwem tego łańcucha książek, które sam autor określa jako dokumenty*"[7]. W podobny sposób w „Górach nad czarnym morzem" stara się Mach, zerwać trwające milczenie, „*które ciąży na krwawych porachunkach nowej Polski z mniejszością ukraińską po roku 1945*"[8], dotyczące dokonanych rzezi jakie miały miejsce na obszarze Bieszczad. W powieści zostaje przedstawiona podróż Aleksandra do bieszczadzkiej Doliny, której towarzyszą wspomnienia minonych przeżyć osobistych, związanych z dramatycznymi skutkami spowodowanymi konfliktem polsko – ukraińskim w okresie drugiej wojny światowej. Owa podróż jest symbolicznym powrotem do źródeł osobowości autora. W jego twórczości dominuje najczęściej problematyka psychologiczna, związana z przemianami moralnymi w życiu wsi polskiej oraz jej świadomości. Zarówno u Buczkowskiego jak i u Macha, widoczne stają się ślady uzbrojonych band, które „*grasowały w miastach i wsiach, pojawiając się zazwyczaj w nocy, paląc polskie domostwa, mordując bez litości polskich mężczyzn, kobiety i dzieci, wyrzynając polskich księży, zmuszając niedobitki do panicznej ucieczki i terroryzując wszystkich Ukraińców, którzy nie chcieli się podporządkować*"[9]. Miejscem owego terroru w „Czarnym potoku", jest obszar miasta Szabasowa, którego „*ludność żydowska zamieszkująca te tereny była wyraźnie zróżnicowana, obok chasydów, ubierających się w tradycyjne stroje, wielu Żydów, a szczególnie młodzież, się asymilowało. To właśnie tacy nie poddali się biernie eksterminacji, lecz chwycili za broń*"[10]. Mach w „Górach nad czarnym morzem" nie umieścił konkretnych nazw miejscowości w których rozgrywa się akcja. Jej usytuowanie zdradzają nam relacje osadników, które opierają się na wspomnieniach związanych z walkami jakie były prowadzone z nacjonalistycznymi ukraińcami. Terenem owego konfliktu są ziemie południowej Polski, obejmujące obszar województwa rzeszowskiego. Uderzającą cechą wspólną, która łączy te dwa utwory, jest intensywnie przeżyta, indywidualna wizja świata, która łączy się z otaczającą rzeczywistością. Zostaje ona przez autorów przetworzona w sposób adekwatny do odmiennych doświadczeń, obsesji, a także ich przeżyć. W swoich

[6] S. Burkot, *Kontemplacja i pasja życia – Jarosław Iwaszkiewicz* [w:] *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego*, pod. Red. B. Faraona, Warszawa 1974, s. 246.
[7] Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, op. cit., s. 24.
[8] G. Ritz, *Przeobrażenia sereotypu Ukraińca u Andrzeja Kuśniewicza i Wilhelma Macha* [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, pod. red. S. Uliasza, Rzeszów 1998, s. 293.
[9] N. Davis, *Boże igrzysko*, op. cit., s. 931.
[10] Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, op. cit., s. 49.

utworach wysuwają na plan pierwszy własne wnętrze, dzięki czemu tworzą nieustannie jedną książke, dotyczącą ich własnych przeżyć, doświadczeń oraz trosk.

Celem mojej pracy jest przedstawienie tła hitorycznego dotyczącego konfliktu polsko – ukraińskiego, który miał duży wpływ rodzące się stosunki międzyludzkie. Ważnym aspektem pracy, który zostanie przeze mnie poruszony, jest opisanie zaistniałego problemu związanego z próbą zachowania człowieczeństwa wśród walczącej ludności, której przyszło żyć w krwawych czasach. Praca zostanie poświęcona wnikliwej interpretacji świata przedstawionego obu utworów wraz z poruszonymi tematami przez autorów. Kolejnym etapem, będzie zwrócenie uwagi na ich budowę, oraz ich ciekawą, wręcz skomplikowaną formę narracji, która poprzez swoją budowę wprowadza nieład oraz prowadzi do zerwania z tradycyjnymi cechami wiążącymi się z kanonem budowy powieści dziewiętnastoweicznej. Ostatnim etapem pracy, jest analiza utworów, oparta na historycznych wydarzeniach z lat 1939-1947 mających miejsce w południowo – wschodniej części Polski, oraz o ich późniejszych skutkach, które w kolejnych latach wywarły duży wpływ na kształtujący się proces zachowań, rozwój człowieczeństwa oraz stosunków międzyludzkich.

1. Zarys tła historycznego.

W latach 1939 – 1947 na obszarach południowo – wschodnich II Rzeczypospolitej zamieszkiwanych przez ludność mieszaną pod względem narodowościowym, doszło do krwawych walk, których skutki najbardziej odczuły narody państwa polskiego i ukraińskiego. Podstawą tego konfliktu była przede wszystkim ideologia popierana przez nacjonalistycznych ukraińców. Jej doktryna opierała się na wydanej w 1926 roku przez Dmytra Doncowa, absolwenta polskich Uniwersytetów, książki pt. „Nacjonalizm". Ideologię Doncowa przejęła utworzona w 1929 roku w Wiedniu Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, których „*celem działań […] było stworzenie niepodległego, zjednoczonego państwa ukraińskiego*"[11]. Miała ona również bardzo duży wpływ na światopogląd ukraińskiej młodzieży, która pragnęła walczyć o niepodległość kraju. Ich dążenia skupiały się przede wszystkim na kwestionowaniu moralności „*w polityce, absolutyzował naród jako jedyną i naczelną wartość, podkreślał, że nacjonaliści są wyłącznie emanacją jego dążeń, stąd członkowie tego ruchu uważali się za*

[11] A. Sowa, *Stosunki Polsko – Ukraińskie 1939 – 1947*, Kraków 1998, s. 47

jedynych upoważnionych do określenia tego, co jest interesem narodu i mających prawo narzucania narodowi swojej woli oraz niszczenia przeciwników ideologicznych"[12]. Początkowe walki były skierowane przeciw społeczeństwu polskiemu. Podstawą tego konfliktu było przede wszystkim utożsamienie dzidzictwa kulturowego I Rzeczypospolitej Polskiej z narodem polskim oraz spór o granice przebiegające pomiędzy tymi państwami. Zjawisko to niosło ze sobą poważne konsekwencje. Przełom lat 1938 – 1939 był okresem krwawej reakcji Ukraińców przprowadzonej na szlachcie tzw. zagrodowej, której „*mimowolnym inicjatorem tego wielkiego ruchu stał się Polak z Turki, u podnurza Karpat, Pulnarowicz […] było to pierwszym w Polsce publicznym zwróceniem uwagi na fakt isnienia […] gęsto rozsianych gniazd potomków dawnej polskiej szlachty szaraczkowej, zubożałej, na poziomie wieśniaka asymilującej się z przewagą ruskiego otoczenia, ale czołowicie przechowującej w pamięci tradycyjne herbowe i rodzinne […] dyplomy i dowody szlacheckiego pochodzenia*"[13]. Większość tej ludności, ponieważ aż 40% stanowiły rodziny, których przynależność narodowa była jeszcze nie do końca wykształcona[14]. Owa społeczność została przez rząd polski zapomniana i zostawiona samej sobie. Jej członkowie ulegali powoli wpływom ukraińskim, pozostając przy wierze grecko – katolickiej. Jednak po „*gruntownym zbadaniu sprawy czynniki wojskowe uznały, iż byłoby błędem i grzechem narodowym dalsze tolerowanie takiego stanu rzeczy, w którym Polak w wolnym państwie polskim wynaradawia się i siłą faktu przechodzi na stronę przeciwników polskiej państwowości*"[15]. To spowodowało, iż ludność zaczęła dociekać swoich korzeni ii wprowadzać polskość na te tereny. Działania te były przeprowadzane w sposób przychylny ludności ukraińskiej głosząc równość społeczną i narodową. Akcje te były bardzo negatywnie odebrane przez społeczeństwo ukraińskie, które potępiało naród polski o „ *przymusowe wynaradawianie ludności ukraińskiej; podstępnie, pod pretekstem obejrzenia*, *porywan i niszczono dowody szlacheckiego pochodzenia, fałszowano metryki chrztu, nie cofano się przed napadami na odstępców i biciem ich, a nawet mordowaniem*"[16]. W ten sposób szlachta polska była wręcz zmuszona do samoobrony. Wystąpienia Ukraińców były powodem odnowienia i wprowadzenia do walki metod stosowanych przez UON czyli „*podpalania zagród polskich i dworów, stodół, stogów siana, niszczenia zbiorów, zbójeckie napady i morderstwa. To też stało się powodem drugiej pacyfikacji, przeprowadzonej w roku 1938*

[12]Ibidem, s. 46.
[13] W. Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1914 – 1939*, Londyn 1967, s. 823 – 824.
[14] por., Ibidem, s. 824.
[15] Ibidem
[16] Ibidem, s. 825.

przez gen. Paszkiewicza szybko i brutalnie"[17]. Likwidowano wówczas nie tylko polskich urzędników, ale również polskich oficerów i ludność ukraińską, która popierała pojednanie z Polakami i nie chciała podporządkować się ideologii nacjonalistycznej. Rozwój organizacji OUN był wspierany przez Związek Radziecki oraz hitlerowców, którzy „*rozważali możliwość wywołania przy pomocy OUN powstania w Galicji Wschodniej i wykorzystania go jako pretekstu do rozpoczęcia wojny*"[18]. To właśnie Niemcy poprzez wywiad wspierali finansowo OUN widząc w nim swojego sojusznika, który miał pomóc w rozbrojeniu Polaków. Utrzymywali oni również kontakty z nielicznymi przedstawicielami świata ukraińskiego, a „*współpracę z ukraińskimi nacjonalistami nawiązywały […] i określały jej charakter ośrodki Abwehry, co wskazywałoby na instrumentalny charakter polityki niemieckiej*"[19]. W momencie wybuchu II wojny światowej w 1939 roku stosunki polsko – ukraińskie były już mocno naruszone „*o ile dla Polaków upadek państwa w 1939 r. był narodową tragedią, to dla Ukraińców wojna stała się szansą uzyskania niepodległości*"[20]. W momencie, kiedy Hitler wtargnął na tereny Polski u jego boku stał legion Ukraiński pod dowódctwem półkownika Romana Suszki, który wzywał ludność Ukraińską do walki przeciw Polakom. Plany wspólnej współpracy popsół pakt Ribbentrop – Mołotow zawarty 23 sierpnia 1939 roku, który gwarantował sojusz pomiędzy Niemcami i Związkiem Radzieckim. Dzięki niemu tereny Zachodniej Ukrainy znalazły się w obszarze granic Związku Radzieckiego. Skutkiem tego sojuszu była zmiana stanowiska „*Niemców do ukraińskich dążeń niepodległościowych. O ile przed podpisaniem traktatu zamierzano wykorzystać ukraińskich nacjonalistów na dużą skalę, to potem, aby nie drażnić nowego sojusznika, postanowiono zrobić to jedynie w ostateczności*"[21], dlatego też w momencie wtargnięcia Zwiąsku Radzieckiego na obszar Polski dnia 17 września 1939 roku starano się powstrzymać Ukraińców przed planowanymi zamieszkami przeciwko Polakom, ponieważ tereny objęte obszarem Zachodniej Ukrainy były już pod okupacją Armii Czerwonej. Niestety nie wszędzie te rozkazy dotarły i rzeczywiście OUN we wrześniu 1939 roku dokonali pierwszych mordów na ludności polskiej. Często ofiarami byli żołnierze wycofywujący się z pola bitwy oraz pojedyncze wioski. Terror przeprowadzony na ludności cywilnej objął tereny znajdujące się w obrębie południowego Polesia i sięgające aż po tereny południowe należące do Galicji Wschodniej, a „*zajęcie Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej przez ZSRR […] zamykało okres współżycia Polaków i Ukraińców w ramach państwa polskiego, które Ukraińcy starali się wszelkimi sposobami*

[17] Ibidem
[18] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942 – 1960*, Warszawa 2006, s. 68.
[19] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, Warszawa 1993, s. 20.
[20] G. Motyka, *W kręgu „Łun w Bieszczadach*", Warszawa 2009, s.8.
[21] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942 – 1960*, op. cit., s. 69.

zwalczać"[22]. Tym samym władze ZSRR wykorzystały sytuację i stopniowo przyczyniały się do propagowania i podsycania konfliktu między Ukrainą i Polską na tych terenach, poprzez nawoływanie chłopów ukraińskich do walki wszelkimi siłami z ludnością polską. Po tych wydarzeniach obraz Ukraińca w społeczeństwie polskim utarł się jako bandyty napadającego na bezbronnych ludzi.

1.1. Powstanie i założenia OUN – M i OUN – B.

W 1940 roku doszło do podziału OUN na dwa ugrupowania, których nazwę przyjęto „*od nazwisk przywódców - Andrija Melnyka i Stepana Bandery – nazywane melnykowcami (OUN – M) i banderowcami (OUN – B)*"[23]. Poglądy tych dwóch organizacji znacznie się od siebie różniły, czego przyczyną był konflikt pokoleniowy. Ryszard Torzecki zwraca uwagę na to, iż „*młodzi byli zdecydowanie radykalni, skłonniejsi do liczenia na własne siły, choć nigdy nie zrezygnowali z pomocy bliskich ideowo i politycznie partnerów, starsi – wywodzący się z Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO), przekonani o swych racjach i prawie do przwodzenia w organizacji – byli w stosunkach do partnerów uznanych za sojuszników bardziej kompromisowi*"[24]. Jeszcze w 1939 roku wspólnym wrogiem OUN była Polska, natomiast już w 1941 roku działacze OUN swoje działania wojenne skierowali również przeciwko ZSRR, których celem było rozbicie tego państwa. Korzystając z zaistniałej sytuacji politycznej „*zalecano wykorzystywać zamieszanie wojenne do likwidacji niewygodnych polskich, sowieckich i żydowskich aktywistów*"[25]. Dymytro Myrnow, który był jednym z członków organizacji OUN – B, ostrzegał wszystkich tych, którzy byli wrogo nastawieni do narodu ukraińskiego i tym samym stają na przeszkodzie w utworzeniu wolnego państwa. W tym samym roku Niemcy pomagają w utworzeniu dwóch ukraińskich batalionów „Słowiki" i „Roland", które opierały się na rządzie hitlerowskim. W momencie uderzenia Hitlera przeciwko ZSRR, które miało miejsce dnia 22 czerwca 1941 roku, podziemne oddziały OUN włączyły się do krwawch walk, czego skutkiem było opuszczenie przez Armie Czerwoną obszarów Wołynia i Galicji Wschodniej[26]. Organizacje te były również

[22] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, op. cit., s. 32.
[23] G. Motyka, *W kręgu „Łun w Bieszczadach*, po. cit., s. 8.
[24] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, op. cit., s. 41.
[25] G. Motyka, *Od rzezi Wołyńskiej do akcji „Wisła*", Kraków 2011, s. 60.
[26] por. Ibidem, s. 61.

odpowiedzialne za morderstwo dokonane na profesorach lwowskich, nauczycielach szkół średnich w Krzemieńcu i Stanisławowie[27] oraz polskich studentów. Lato 1941 było okresem krwawych mordów dokonanych przez milicję ukraińską, która powstała dzięki ugrupowaniu OUN – M, na ludności żydowskiej. Ich celem było nie tylko podpalanie żydowskich synagog ale również masowe aresztowania, którym towarzyszyły liczne cielesne tortury. Grzegorz Motyka pisze, iż Ukraińcy „*znęcając się nad nimi i dokonując ekshumacji, obmywania rozkładających się w upale ciał zmarłych, a potem mycia się w wykorzystanej do tego wodzie. Byli oni przy tym bici, obrzucani przekleństwami i narażani na inne szykany*"[28]. Ich celem było pozbycie się ludności żydowskiej z terenów Ukrainy i wywiezienia ich do gett lub mniejszych miast. Po ogłoszeniu przez banderowców utworzenia wolnego państwa z rządem we Lwowe na czele którego stał Jarosław Stećko, nastąpił odzew ze strony Niemiec, gdzie *„3 lipca 1941 roku w Krakowie Niemcy spotkały się z delegacją OUN – B, zarzucając Ukraińcom nieuzgodnione działania i żądając odwołania ogłoszonego aktu niepodległości*"[29]. Żądania niemieckie zostały odrzucone przez działaczy nacjonalistycznych Banderę i Stećka, czego skutkiem było ich aresztowanie i wysłanie do obozu koncentracyjnego znajdującego się w Sachsenhausen. Tym samym Hitler nie zaakceptował kwestii utworzenia wolnej Ukrainy, czego wynikiem było włączenie Galicji Wschodniej do Generalnego Gubernatorsrwa. Na jesień 1941 roku zostały dokonane dalsze aresztowania członków OUN – B oraz wywózki do obozów koncentracyjnych. Było to ogromne rozczarowanie ludności ukraińskiej wobec postawy Niemców. Nadzieje na utworzenie wolnego państwa ukraińskiego legły w gruzach. Sytuacja jaka zaistniała spowodowała, iż część banderowskiego odłamu OUN zdecydowała się przejąć niemieckie doktryny i uznawać Niemców jako nowych okupantów Ukrainy. Dnia 1 września 1941 roku „*na czele Komisariatu Rzeszy Ukraina (RKU), w którego składzie znalazł się Wołyń, stanął Erich Koch*"[30]. Jego polityka opierała się na poglądach Hitlera, których celem był wyzysk oraz towarzyszący mu terror. Rozpoczęły się krwawe mordy na ludności żydowskiej, gdzie *„na Wołyniu jesienią 1941 r. wymordowano w masowych egzekucjach ok. 30 tyś. Żydów. Najwięcej – aż 21 tyś. – ofiar padło w Równem, które jako siedziba Kocha pierwsze miało stać się, jak mówili Niemcy, Judenfrei. Do wielkiej masakry doszło po zajęciu Kijowa. W Babim Jarze rozstrzelano ok. 30 tyś. Żydów, a do końca okupacji liczba ofiar wzrosła do ok. 100 tyś. Na przełomie lat 1941 – 1942 r. na Wołyniu ludność żydowską zgrupowano w gettach [...] ludność żydowska była wyprowadzana poza teren gett i*

[27] por. Ibidem, s. 66.
[28] Ibidem, s. 68.
[29] Ibidem, s. 70.
[30] Ibidem, s. 72.

tam rozstrzeliwana"[31]. Za dokonane mordy na ludności żydowskiej była w dużym stopniu odpowiedzialna ukraińska partyzantka pomocnicza, która była podporządkowana rządowi hitlerowskiemu. Zasięg mordów dotarł na tereny Galicji Wschodniej, gdzie ofiarami padała inteligencja oraz ludność słaba, nienadająca się do pracy. Tymczasem banderowcy rozpoczęli działalność konspiracyjną prowadzoną w podziemiech. Podziemna ukraińska OUN oraz Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) należały do jednych z najsilniejszych stowarzyszeń konspiracyjnych. Ich działalność opierała się, przede wszystkim na utworzeniu Zjednoczonego Państwa Ukraińskiego, które miało być państwem niepodległym i w myśl propagowanego nacjonalizmu miało stać się państwem monoetnicznym. Obszar tego państwa miał obejmować nie tylko tereny Chełmszczyzny, ale również tereny Bieszczad oraz Beskidu Niskiego. Były to tereny, które zdaniem nacjonalistów ukraińskich należały do Ukrainy. Działalność tej grupy w trakcie jej istnienia skupiała się głównie na terenach Wołynia oraz Galicji Wschodniej. Tam w okresie 1943 – 1945 roku organizacja dokonała brutalnych, antypolskich mordów, które miały doprowadzić do czystki etnicznej tego obszaru. Odziały te zostały zlikwidowane dopiero w 1947 roku podczas akcji „Wisła", której celem było wysiedlenie ludności ukraińskiej z terenów południowo – wschodnich należących do państwa polskiego.

1.2. Tragizm Wołynia i Małopolski Wschodniej.

Rok 1942 był okresem wzmożonych wywózek ludności organizowanych przez Niemców. Więźniowie byli transportowani na tereny Rzeszy, gdzie zmuszano ich do ciężkich robót. Wypadki te spowodowały nasilającą się oraz wzrastającą niechęć wśród ludności ukraińskiej wobec polityki niemieckiej. Zaczęto organizować małe grupy partyzanckie ukrywające się najczęściej w lasach. Podczas okupacji niemieckiej zaczęły nasilać się antysemickie działania, które na terenach Wołynia i Polesia były prowadzone ze szczególną brutalnością. Początkowo celem jaki obrali Niemcy było usunięcie żydowskiej inteligencji, natomiast jesienią „*niszczyli już systematycznie tę społeczność nie tylko na miejscu, ale też przez masowe transporty do obozu zagłady w Bełżcu*"[32]. W tym celu Hitler posługiwał się ukraińskimi nacjonalistami, którzy byli wiernie oddani pomocniczej służbie policyjnej oraz społeczeństwem ukraińskim

[31]G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942 – 1960*, op. cit., s. 103.
[32] R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, op. cit., s. 135.

należącym do marginesu społecznego. To właśnie oni byli w dużym stopniu odpowiedzialni za brutalne i grabieżcze napady oraz brali czynny udział w dokonywanych egzekucjach. Z pomocą przyszła ludność nie tylko polska, która była w znacznie gorszym położeniu od społeczności ukraińskiej, ale również Ukraińcy, a w szczególności inteligencja, zaoferowała pomoc Żydom. W międzyczasie powstała Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), której dowódctwo przejął Taras Bulby – Boroweć, kierowana przez OUN – B. Działała ona na terenach Wołynia i Galicji Wschodniej, gdzie w 1942 roku dochodziło do potyczek antyniemieckich oraz pogorszeniu się stosuków polsko – ukraińskich na terenie II Rzeczypospolitej. Jesienią tego roku grupa banderowska zaczęła tworzyć na terenie Wołynia swoje oddziały, które w 1943 roku brały udział w napadach na ludność polską. Wiosą 1943 roku powołano Dywizję SS – Galicjen, która całkowicie przejęła program niemiecki. Miała być ona „*nie ukraińska lecz galicyjska*"[33], a jej zadaniem miała być pacyfikacja ludności cywilnej. Do wiosny tego roku polska społeczność nie liczyła się z jakąkolwiek agresją ze strony Ukrainy, gdyż po napadach bolszewickich oraz rewizjach niemieckich dokonanych na ludności ukraińskiej dopatrywali się znacznie przychylniejszego stosunku ze strony Ukrainy wobec Polski. Dlatego też przebieg sytuacji oraz jej rozwój na terenach Wołynia, gdzie polska społeczność stanowiła prawie 16 procent, oraz Polesia był całkowitym zaskoczeniem dla podziemia polskiego, wprowadzając niepokój władz. Początek 1943 roku był okresem licznych walk prowadzonych przez ukraińskie grupy partyzanckie wymierzone przeciwko trzem narodom: ZSRR, Niemcom oraz państwu polskiemu. Wobec Polaków kierowali się pobutkami nacjonalistycznymi, których celem było usunięcie ludności polskiej zamieszkałej ziemie ukraińskie. Do pierwszych starć doszło „*nocą z 7 na 8 lutego 1943 r. pierwsza sotnia UPA „Dowbeszki – Korobki" zaatakowała miasteczko [...] po robrojeniu posterunku i zapewne uwolnieniu „Dibrowy" pierwsza sotnia UPA wycofała się z Włodzimierca*[34]". Trafnie zauważa Anrzej Sowa, iż jednym z najkrwawszych mordów przeprowadzonych przez organizację UPA był atak „*9 lutego 1943 r. w Parośl u (w pow. sarneńskim)*"[35] gdzie dokonano mordu na całej wsi. Wiosną 1943 roku miały miejsce kolejne napady na polskie wsie, podczas których stosowano brutalne techniki zabijania oraz bezwzględność. Działania te prowadzone przez OUN – B przy współpracy z UPA były zapowiedzią tragicznej akcji antypolskiej. Pierwsze napady o charakterze antypolskim miały miejsce „*nocą 22 na 23 kwietnia 1943 roku UPA otoczyła wieś Zabara w gminie Szumsk [...] podpalono polskie domy, do uciekających mieszkańców strzelano lub zabijano ich siekierami. Złapanych*

[33] Ibidem, s.246.
[34] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942 – 1960*, op. cit., s. 189.
[35] A. Sowa, *Stosunki Polsko – Ukraińskie 1939 – 1947*, op. cit., s. 176.

wrzucano do płonących budynków […] 24 kwietnia 1943 roku – w Wielką Sobotę – w chutorze Huta Antonowiecka zamordowano około pięćdziesięciu Polaków, a w kolonii Kamieniucha – pięćdziesięciu sześciu"[36]. Liczba morderstw i napadów osiągnęła swój punkt szczytowy „*w połowie lipca 1943 r., kiedy to tylko w ciągu 6 dni (między 10 a 15 tego miesiąca) dokonano około 100 zbiorowych morderstw. W ciągu lipca 1943 r. miało miejsce łącznie ok. 300 z udokumentowanych na Wołyniu 900 akcji antypolskich*"[37]. Wydarzenia te spowodowały masowe opuszczanie domów rodzinnych porzez ludność polską, która szukała schronienia za Bugiem na terenach galicji Wschodniej oraz w miastach. W tym samym czasie siatki Armii Krajowej swoją działalnością objęły obszar całego Wołynia. Lato 1943 roku było okresem masowych mordów dokonywanych w rodzinach mieszanych pod względem norodowościowym, gdzie zmuszano do zabijania osób najbliższych. Największy cios jaki wymierzyły UPA był zorganizowany dnia 11 lipca 1943 roku, tuż po wygłoszeniu przez Dmytra Klaczkiwskiego, członka UPA – Północ, tajnej dyrektywy o likwidacji polskiego społeczeństwa, zamach, którego ofiarami padło „*96 miejscowości pow. horochowskiego i włodzimierskiego oraz […] trzy pow. kowelskim*"[38]. W tą krwawą niedzielę zdemolowano polskie kościoły, wymordowano wszystkich uczestników mszy świętej, następnie palono wsie w celu unicestwienia wszystkiego co polskie. Dnia 12 lipca 1943 roku dokonano kolejnych napadów w ok. pięćdziesięciu kolejnych miejscowościach[39]. Zabójstwa były dokonywane w sposób brutalny, a polskie wsie i osady grabiono i podpalano. Akcje trwały do 16 lipca, podczas których „*łącznie zamordowano […] stu tysięcy ludzi. Tego samego dnia w kolonii Lubówka Węgierszczyzna zabito co najmniej 87 Polaków*"[40]. W sierpniu UPA kontynuowała akcje antypolskie, prowadząc dalsze napady w dniach „*29 sierpnia 1943 roku oddział „Zucha" z kurenia „Łysego" wymordował siekierami i widłami wieś Ziemlica (około dziewięćdziesięciu ofiar) […] nocą 29 na 30 sierpnia upowcy z kurenia „Łysego" otoczyli wieś Kąty, mordując w poszczególnych gospodarstwach jej mieszkańców. Śmierć poniosło […] od 180 do 213 osób*"[41]. Największe ofiary sierpnia 1943 roku poniosła Wola Ostroweicka, gdzie „*łącznie zamordowano od 572 do 620 osób. Tego samego dnia podobną liczbę osób – około 600 – upowcy zamordowali w koloniach Nowy i Stary Gaj*"[42]. W dniach 21 do 25 sierpnia 1943 roku trwał trzeci zjazd OUN na którym zapadła decyzja o zaatakowaniu również terenów Małopolski Wschodniej pod hasłem czystki etnicznej.

[36] G. Motyka, *Od rzezi Wołyńskiej do akcji „Wisła"*, op. cit., s. 113 – 114.
[37] A. Sowa, *Stosunki Polsko – Ukraińskie 1939 – 1947*, op. cit., s. 180.
[38] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942 – 1960*, op. cit., s. 329.
[39] por. Ibidem
[40] G. Motyka, *Od rzezi Wołyńskiej do akcji „Wisła*", op. cit., s. 141.
[41] Ibidem, s. 146.
[42] Ibidem, s. 147.

Celem było wymordowanie ludności polskiej zamieszkującej te tereny pod pretekstem uniknięcia ponownego konfliktu pomiędzy Polską i Ukrainą, którego przyczyną miał być problem dotyczący przynależności ziem i statusu terytorialnego po zakończeniu wojny. Ofiarami padała ludność cywilna, duchowieństwo, a także służby leśne. Dokonywane zabójstwa nasiliły się we wrześniu 1943 roku, kiedy zaczęto mordować już nie tylko pojedyncze jednostki, ale również całe rodziny w sposób brutalny i okrutny. Pierwsze ofiary mordów padły w pow. czortkowskim, w pow. brzeżańskim. Następnie w październiku 1943 roku napadów dokonano w woj. lwowskim oraz tarnopolskim, gdzie powracające z Wołynia bandy ukraińskie zabijały w sposób bestialski ludność cywilną[43]. W roku 1944 nastąpiło apogeum mordów przeprowadzonych na ludności polskiej. W lutym 1944 roku wraz z pojawieniem się Armii Czerwonej na terenach Galicji Wschodniej akcja antypolska uległa większemu wzmocnieniu. W tym samym czasie, polska partyzantka oddziałów Armii Krajowej przeprowadziła akcję „Burza" pod dowódctwem Tadeusza Komorowskiego, której celem było odzyskanie utraconych ziem na terenach wschodnich zabranych bezprawnie podczas okupacji niemieckiej oraz wymuszenie na ZSRR zaakceptowania powstałego rządu polskiego. Akcja trwała do do lipca 1944 r., a „*główny ciężar walk z Niemcami i Ukraińcami spoczął na powstałej w lutym 1944r. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK […] do maja 1944 r. jednostka ta biła się na Wołyniu, a następnie jej pododziały przeszły na Polesie i Lubeszczyznę*"[44]. Mniejsze odziały AK zostały rozbrojone przez NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) oraz wyeliminowane. Tymczasem zasięg terroru UPA w czerwcu 1944 roku dosięgną obszaru całej Galicji Wschodniej. Różnicą zbrodniczych napadów kierowanych przez UPA jakie miały miejsce na Wołyniu i Galicji Wschodniej jest to, iż w Galicji ofiarami najczęściej padali mężczyźni. W tym przypadku celem nacjonalistycznych ukraińców było zmuszenie polskiego społeczeństwa zamieszkującego te tereny do ich opuszczenia, a nie do ich wymordowania. Często dochodziło do krwawych odwetów ze strony Polaków, podczas których bardzo często ginęło wielu niewinnych ludzi. Trafnie zauważa Andrzej Sowa, iż „ *w stosunkach polsko – ukraińskich, pod wpływem wydarzeń na Lubelszczyźnie i Wołyniu, w coraz większym stopniu zaczęła upowszechniać się zasada odpowiedzialności zbiorowej, sprowadzająca się do mordowania za sam fakt bycia Ukraińcem czy Polakiem, jaka akcja jest odwetem za jaką*"[45].

[43] por. A. Sowa, *Stosunki Polsko – Ukraińskie 1939 – 1947*, op. cit., s. 231.
[44] R. Wnuk, *Ziemie południowo – wschodnie II RP włączone do ZSRR* [w:] *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944 – 1956*, pod. red. R. Wnuka i T. Balbusa, Lublin 2007, s. 62.
[45] A. Sowa, *Stosunki Polsko – Ukraińskie 1939 – 1947*, op. cit., s. 167.

1.3. Akcja „Wisła”.

W 1947 roku, w dwa lata po zakończeniu II wojny światowej polskie oddziały przeprowadziły akcję „Wisła” o charakterze międzynarodowym skierowaną przeciwko ugrupowaniom UPA i OUN. Celem było przesiedlenie nie tylko ludności ukraińskiej, ale również Bojków, Dolinian i Łemków z obszarów południowo – wschodniej Polski do których należała ziemia rzeszowska i lubelska, na tereny Ziem Odzyskanych w obszarze zachodniej i północnej Polski. Przyczyną tej akcji były ciągłe nasilające się wali na terenach południowo – wschodniej Polski, które były prowadzone pomiędzy organizacją UPA, a żołnierzami partyzanckiej Armii Krajowej wraz z formacją Narodowych Sił Zbrojnych. Działacze OUN nie zaakceptowali nowych granic, które zostały ustanowione na konferencjach w Teheranie w 1943 roku oraz w Jałcie w 1945 roku i tym samym pragnęli oderwać utracone tereny z obszarów Polski i utworzyć tam niepodległe państwo ukraińskie. Jednocześnie członkowie UPA nie zgadzali się na przesiedlenia ludności ukraińskiej i tym samym organizowali liczne napady na wioski, które były zamieszkiwane w dużym stopniu przez ludność polską. Napastnicy demolowali gospodarstwa, rabowali i w afekcie podpalali uniemożliwiając w ten sposób ponownego osiedlenia. Akcja „Wisła” miała w sposób definitywny zakończyć krwawe walki oraz doprowadzić do zakończenia trwającego konfliktu związanego z problemem ukraińskim w Polsce, dlatego też 24 kwietnia 1947 roku Prezydium Rady Ministrów RP podjęło uchwałę o jej przeprowadzeniu na czele której „*stanął generał brygady Stefan Mossor*”[46]. Wykonaniem tego zadania zajęła się specjalnie do tego przygotowana Grupa Operacyjna składająca się z bardzo dobrze wyszkolonych do tego żołnierzy. Przeprowadzenie tej akcji, zdaniem polskiego rządu, miało za zadanie nie tylko wysiedlenie ludności ukraińskiej, ale również zwalczenie grup partyzanckich, nacjonalistycznych ukraińców. Zaczęto sporządzać specjalne listy osób, które musiały opuścić tereny południowo – wschodniej Polski. Większość osób pragnąc pozostać fałszowała swoje dokumenty dotyczące tożsamości oraz przyjmowała wiarę rzymskokatolicką w celu udowodnienia swojej polskości. Niestety wszelkie podejmowane przez nich próby nie były wystarczającym argumentem na pozostanie. Do pierwszch wysiedleń doszło w dniu 28 kwietnia 1947 roku na terenach powiatów: „*Sanok, Lesko, Przemyśl, Brzozów i częściowo Lubaczów. Na początku czerwca wysiedlenia rozpoczęto także stopniowo w powiatach Jarosław, Lubaczów, Gorlice, Nowy*

[46] G. Motyka, *Od rzezi Wołyńskiej do akcji „Wisła*”, op. cit., s. 423.

Sącz, Nowy Targ, A tkże w województwie lubelskim"[47]. Akcje były przeprowadzane w sposób bardzo dobrze przemyślany. Żołnierze otaczając wieś aby zapobiec jakimkolwiek ucieczkom informowało mieszkańców o opuszczeniu domów i przygotowaniu się do przesiedlenia. Mieszkańcy wsi mieli zazwyczaj tylko parę godzin do spakowania się i zabrania ze sobą najcenniejszych przedmiotów, które mogły pomieścić się wyłącznie na dwóch wozach. W ten sposób większość była zmuszona do pozostawienia całego swojego dorobku życiowego z którego korzystali w późniejszym czasie członkowie Grupy Organizacyjnej „Wisła". Po opuszczeniu wsi ludność była eskortowana do specjalnych punktów zbornych, gdzie „*funkcjonariusze UB dokonywali selekcji przesiedleńców, starając się wyłowić wszelkie niepewne elementy. Tworzono dokładne spisy wysiedleńców i ich mienia […] osoby podejrzane o sympatyzowanie z podziemiem, jeśli nie zostały od razu aresztowane, dzielono na specjalne kategorie: „A" (notowany przez UB), „B" (notowany przez zwiad wojskowy), „C" (zastrzeżenia zgłosił komendant transportu). Rodziny, którym przydzielono takie odznaaczenia, miały być osiedlane co najwyżej po jednej w danej miejscowości. Pozostałych Ukraińców wywożono daleko od granicy państwowej […] wszystko po to, by otoczeni przez ludność polską szybko ulegli asymilacji*"[48], następnie zostali wywiezieni na tereny Ziem Odzyskanych. Wszelkie podejmowane próby powrotu na utracone ziemie, były przyłapane, a uciekinierów wywożono do Centralnego Obozu Pracy na terenie Jaworzna. Więźniowie byli poddawani przez władze częstym torturom nie tylko fizycznym ale także psychicznym oraz w większości przypadków stanowili siłę roboczą wykorzystaną do ciężkich prac. Z dniem 31 lipca 1947 roku doszło do zakończenia akcji wysiedleńczej podczas której „*wysiedlono ponad 140 tysięcy osób*"[49]. Grupa UPA nie zdołała powstrzymać rozwijającej się na tak dużą skalę akcji wysiedleniowych, którym jednocześnie towarzyszyły prześladowania oraz likwidacja ukraińskiego podziemia. Zmusiło to członków UPA do opuszczenia Polski i udania się w stronę ZSRR lub na tereny Zachodnie. Z relacji sztabu „*GO Wisła, w trakcie całej operacji do 31 lipca zabito i wzięto do niewoli 1509 członków OUN – B i UPA oraz 46 żołnierzy WiN, przy stratach własnych 61 zabitych i 91 rannych*"[50]. Tym samym przypisuje się akcji „Wisła" rozbrojenie oraz likwidacje ukraińskiej partyzantki, co umożliwiło zakończenie ostatniego, krwawego konfliktu polsko – ukraińskiego, którego skutki najbardziej odczuła ludność ukraińska.

[47] Ibidem, s. 426.
[48] Ibidem, s. 426 – 427.
[49] Ibidem, s. 432.
[50] Ibidem, s. 437 – 438.

2. Twórczość literacka Leopolda Buczkowskiego i Wilhelma Macha.

Prawie cały dorobek literacki Buczkowskiego i Macha oparty jest na wspomnieniach związanych z utratą ukochanej ziemi na której spędzili swoje dzieciństwo i lata młodzieńcze, a którą niestety musieli opuścić.

2.1. Życiorys pisarzy.

Leopold Buczkowski pozostawił po sobie nie tylko wspaniałość dzieł powieściowych oraz plastycznych, ale również tajemniczą biografię nacechowaną bogactwem i barwnością, która była systematycznie przez twórce tworzona[51]. Autor „*Czarnego potoku*" przyszedł na świat 15 listopada 1905 roku we wsi Nakwaszy, która należała do terenów Podola. Tereny te wówczas były zamieszkiwane przez ludność różnych narodowości posługującej się różnymi językami, co w późniejszych utworach pisarza jest w dużym stopniu zauważalne. Był synem Tomasza Buczkowskiego oraz Anny Zając. Jego ojciec był opiekunem majątku Hubickich, natomiast w późniejszych latach udało się mu założyć własny zakład stolarsko – snycerski. Dzięki własnej działalności mógł postawić dom rodzinny z czterema izbami. Buczkowski miał liczne rodzeństwo: pięciu braci i siostrę Wandę. W 1914 roku cała rodzina przeniosła się do Podkamienia, gdzie 01 sierpnia Leopold rozpoczął naukę w szkole elementarnej, która była pod wpływem rządów austryjackich. W krótkim czasie na terenach przygranicznych należących do Austrii i Rosji rozpoczęły się pierwsze walki. Ich wybuch wpłynął na przerwanie dalszej nauki przez młodego Buczkowskiego. Po zakończueniu pierwszej wojny światowej i tym samym odzyskaniu niepodległości przez Polsę w 1918 roku, Leopold rozpoczyna ponownie dalszą edukację. W 1920 roku udaje mu się dostać miejsce w gimnazjum w Brodkach. Po czterech latach nauki w 1926 roku postanawia przerwać dalszą edukację w gimnazjum, czego powodem były problemy finansowe jakie powstały po śmierci ojca. Jednak nalegania rodziny spowodowały, iż Buczkowski poraz kolejny podejmuje się nauki tym razem w szkole technicznej znajdującej się w Bielsku – Białej. Jest to okres w życiu Leopolda w którym zaczynają kwitnąć zainteresowania nie tylko malarstwem ale

[51] por. *Krotkie kalendarium życia i twórczości Leopolda Buczkowskiego* [w:] *Wspomnienia o Leopoldzie Buczkowskim*, pod. red. J. Tomkowski, Ossa 2005, s. 255.

również grafiką. Niestety po dwóch semestrach rzuca i powraca do rodzinnych stron gdzie „*pracuje przy przebudowie domu i adaptacji jego części dla potrzeb lekarza Chaima Goldberga*”[52]. W tym miejscu nie bez powodu przytaczam imię tego lekarza, gdyż poznamy go bliżej w „*Czarnym potoku*”. W latach między 1928 do 1929 Buczkowski „*służy w 5 dywizjonie pancernym w Krakowie. Po pięciu miesiącach zostaje zwolniony z powodu złego stanu zdrowia*”[53]. Był to okres w którym pogłębiał swoją wiedzę malarską, co spowodowało iż w 1931 roku postanowił uczestniczyć w wykładach prowadzonych w Akademii Sztuk Pięknych, która znajdowała się w Warszawie. Okres ten Buczkowski wspomina „ *na Akademii byłem zresztą lubiany, już przez to, że byłem Kresowcem, Podolakiem, dla nich Podolak to był taki Afrykańczyk. Opowiadałem co to jest, to Podole*”[54] Swoje prace udostępnia „*we Lwowie, w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W różnych okresach życia mistrzami Buczkowskiego będą m. in. Julian Fałat i Tadeusz Pruszkowski. Po wojnie w kręgu przyjaciół pisarza znajdą się malarki: siostry Alicja i Bożena Wahl*”[55]. W 1935 roku postanawia wrócić w rodzinne strony, gdzie początkowo przejmuje prace w opuszczonym warsztacie swojego ojca, oraz zostaje assystentem lekarza Chaima. Wybuch drugiej wojny światowej zastał Buczkowskiego w domu rodzinnym. W 1942 roku „*wstępuje do grupy samoobrony, wraz z m.in. Goldbergiem, Walichnowskim, Gryblińskim. W marcu 1944 r. ucieka z Nakwaszy z matką i poznaną w tym czasie przyszłą żoną Marią Paprocką do Lwowa*”[56]. W miesiąc później wraca do Warszawy gdzie poślubia Marię Paprocką, która z powodu problemów finansowych musi opuścić stolicę. On sam podczas swojego pobytu w Warszawie zatrzymuje się na Żoliborzu, gdzie mieszka jego brat Marian. To właśnie tam zastaje Buczkowskiego wybuch powstania warszawskiego. Rok 1944 był trudnym okresem dla niego samego, gdyż w tym czasie musiał nie tylko opuścić Warszawe, ale również ginie dwóch braci Buczkowskiego: Tadeusz i Zygmunt, którzy zostali zamordowani przez nacjonalistycznych ukraińców podczas dokonanej rzezi na ludności polskiej. Początkiem 1945 roku postanawia wrócić do Warszawy, a następnie wyjeżdża do Krakowa. W maju Maria rodzi syna, któremu dają imię Tadeusz. Jesień Buczkowski wraz z rodziną spędzają w Nagłowicach, gdzie prowadzą „*dom dla literatów [...] pisarz podejmuje pracę nad zamierzoną pierwszą częścią Czarnego potoku, pt. Heindl, i kontynuuje ją przez 1946 i 1947*

[52] Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, op. cit., s. 174.
[53] Ibidem
[54] L. Buczkowski, *Proza żywa*, Bydgoszcz 1985, s. 189.
[55] *Krótkie kalendarium życia i twórczości Leopolda Buczkowskiego* [w:] *Wspomnienia o Leopoldzie Buczkowskim*, pod. red. J. Tomkowski, op.cit., s. 158.
[56] Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, op. cit., s. 174-175.

rok”[57]. W 1948 roku wchodzi w skład Związku Literatów Polskich, a od 1950 już do śmierci 27 kwietnia 1989 pisarz pozostanie w Konstancinie obrębu warszawskiego. Warto zauważyć, iż jednym z krytyków Leopolda Buczkowskiego był Wilhelm Mach. To właśnie Mach po oddaniu przez Buczkowskiego „*Czarnego potoku*” do druku, skomentował powieść krytycznie wydając tym samym negatywną recenzję, co spowodowało, iż w okresie panowania reżimu stalinowskiego nie wydano żadnej powieści Buczkowskiego.

Wilhem Mach we wszystkim co robił i pisał poświęcał całe swoje życie. Zdaniem Henryka Berezy „*należał do tych pisarzy, którzy tworzą swoją legendę zarówno poprzez twórczość literacką jak i poprzez styl życia*”[58]. Był młodszy od Leopolda Buczkowskiego o jedenaście lat. Urodził się 26 grudnia 1916 roku, chociaż w wielu dokumentach można spotkać się z datą 01 stycznia 1917 roku. Była to data podana przez rodziców Macha, dzięki czemu mógł rok później rozpocząć swoją edukację. Pochodził z rodziny chłopskiej, których dom rodzinny znajdował się we wsi Kamionka koło Dębicy[59]. Są to tereny podkarpackie należące do rzeszowszczyzny z którą Mach był silnie związany, czego dowodem są jego późniejsze utwory nawiązujące właśnie do tego obszaru. Swoją edukację Mach rozpoczą w 1928 roku w „*prywatnym Miejskim Staroklasycznym Koedukacyjnym Gimnazjum w Ropczycach*”[60]. Już w 1932 roku postanowił zmienić Gimnazjum z prywatnego na państwowe, które znajdowało się w Dębicy, gdzie udzielał się w szkolnej gazetce i jednocześnie był redaktorem małego pisma „U nas”. Mach szybko stracił rodziców, a wychowaniem zajęła się jego siostra. Gimnazjum ukończył w 1936 roku wraz z maturą. Następnie podjął się studiów polonistycznych w Państwowym Pedagogigum w Krakowie, a w dwa lata później uzyskał dyplom[61]. Po ukończeniu nauki wstąpił do krakowskiej Szkoły Podchorążych, gdzie służył rok czasu. Podobnie jak Buczkowski był czynnym działaczem podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku. Dowodził 6 Dywizją Piechoty Armii Kraków, która stoczyła bitwy w Pszczyni i Tomaszowie Lubelskim. Podczas okupacji niemieckiej Mach zatrzymał się w domu swojej siostry Bronisławy, który znajdował się w Sędziszowie Małopolskim, następnie w 1941 roku udał się do Krakowa, gdzie podjął się pracy w Ubezpieczalni Społecznej, jednocześnie udzielał się czynnie w krakowskim podziemiu udzielając lekcji młodzieży maturalnej. Po zakończeniu wojny w 1945 roku Mach postanawia rozpocząć studia na wydziale filologii polskiej w Krakowie. Jego okres studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim objął tylko dwa

[57] Ibidem, s. 175.
[58] H. Bereza, *Prawda i baśń* [w:] *Związki naturalne*, Warszawa 1978, s. 94.
[59] por. *Polscy pisarze współcześni*, opr. L. Bartelski, Warszawa 1977, s. 212.
[60] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury* t.5., pod. red. J. Czachowskiej, Warszawa 1997, s. 203.
[61] Ibidem, s. 204.

i pół roku, gdyż 1 grudnia 1947 roku Mach otrzymał już tytuł magisterski[62]. Od tej pory Mach brał czynny udział w życiu literackim. W latach 1945 – 1946 wchodził w skład członków grupy literackiej zwanej „*Inaczej*", a do 1950 roku pełnił funkcję sekretarza redakcji miesięcznika „*Twórczość*", gdzie umieszczał własne opowiadania oraz recenzje literackie[63]. W tych latach Mach pisze nie tylko dla tygodnika „*Odrodzenie*" ale również dla „*Dziennika Literackiego*", był jednym z członków Koła Młodych, który znajdował się przy Oddziale Krakowskim Związku Zawodowego Literatów Polskich, która od 1945 roku przyjęła nazwę Związku Literatów Polskich. W latach 1947 – 1948 Mach wyjechał do Pryża, gdyż udało mu się uzyskać stypendium rządu francuskiego. Do Warszawy wrócił w 1950 roku, gdzie związał się z tygodnikiem „*Nowa Kultura*". Współpraca z tygodnikiem trwała osiem lat. Podczas tego okresu Mach wykazał swoje zdolności prozatorskie. Jego życie obfitowało w liczne podróże, zweidził nie tylko ZSRR i Bułgarię, ale również kraje takie jak Indie i Stany Zjednoczone. Jego śmierć 2 lipca 1965 roku była zaskoczeniem dla wszystkich, Henryk Bereza skomentował słowami „*Umarł Wilhelm Mach – człowiek dobry, człowiek – według ludzkiej miary – bezgranicznej dobroci. Dobroci z natury i ze świadomego wyboru, a także ze sprzeciwu wobec praw świata i z przekory wobec siebie*"[64].

2.2. Charakterystyka dorobku pisarskiego.

Czytając prozę Leopolda Buczkowskiego można stwierdzić, iż jest on jednym z nielicznych autorów, którzy postanowili odejść od regół tradycyjnej powieści, dzięki czemu, staje się ona niełatwa w czytaniu i w wielu przypadkach dyskusyjna. Mimo niezgodności wśród krytyków literackich jest zaliczany do jedych z najwybitniejszych prozaików polskich, a jego dorobek literacki obejmuje pięć powieści w skład których wchodzą: „*Wertepy*", powieść, która została napisana w 1937 roku, a wydana dopiero w 1947, następnie „*Czarny potok*", który powstał w zaraz po zakończeniu II wojny światowej 1946 roku, a wydany dopiero w 1954. Kolejne powieści to: „*Dorycki krużganek*" (1957), „*Pierwsza świetność*" (1966), „*Uroda na czasie*" (1970), a także zbiór opowiadań „*Młody poeta w zamku*" (1959)[65]. Jego utwory zawierają przede wszystkim wspomnienia z lat dziecinnych oraz rodzinnych stron. Malowniczy świat

[62] por. K. Wyka, *Wędrując po tematach*, t.2, Kraków 1971, s. 337.
[63] por. *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury t.5*., pod. red. J. Czachowskiej, op. cit., s. 204.
[64] H.Bereza*, Prawda i baśń* [w:] *Związki naturalne*, Warszawa 1978, s. 106.
[65] por. H.Bereza, *Możny powinowaty* [w:] *Związki naturalne*, op. cit., s. 155.

przedstawiony w „*Wertepach*" ulega w „*Czarnym potoku*" oraz „*Doryckim krużganku*" totalnej wojennej zagładzie. Tego świata nie można już wskrzesić w pamięci w „*Pierwszej świetności*", ale można uchronić od zapomnienia w „*Urodzie na czasie*". Pisarz w swoich powieściach poświęcił się nie tylko na przedstawieniu życia, ale również zwrócił uwagę na śmierć tego świata, która zniweczyła jego fundamenty. Krajobrazy zaczerpną Buczkowski z rodzinnych stron znajdujących się na pograniczu Podola i Wołynia, czyli ziem należących do wschodniej Galicji. Były to okolice Brodów, miejsca narodzin Buczkowskiego, a których ziemie zamieszkiwane były nie tylko przez Polaków i Ukraińców, ale także przez Żydów oraz ludność mieszanych narodowości. Jerzy Stempowski opisuje tereny Podgórza Podolskiego w ten sposób „*w wielu miejscach każda wieś, każda grupa społeczna, każdy zawód niemal mówił odmiennym językiem [...] ziemianie mówili po polsku, włościanie po ukraińsku, urzędnicy po rosyjsku z odcieniem odeskim, kupcy po żydowsku, cieśle i stolarze – jako filiponi i staroobrzędowcy – po rosyjsku*"[66]. Okolice te były zamieszkiwane także przez polską szlachte zagrodową, gdzie można było usłyszeć język polski. Pojawiały się również wsie, których mieszkańcami była szlachta ukraińska, a także ludność mówiąca po rumuńsku. W ten sposób na tych terenach doszło do rozwinięcia się wielojęzyczności oraz wielonarodowościowości, czgo skutkiem było płynne przenikanie się różnych tradycji, historii oraz folkloru. Buczkowski w swojej prozie poświęca szczególną uwagę ludności żydowskiej zamieszkującej tereny podolskie oraz ich folkloru i sposobu życia. Buczkowski wspomina słowami: „*wyrastałem w nie istniejącej już obyczajowaości, w głębokiej filozofii żydowskiego folkloru. Tam nauczyłem się tego, co nazywa się filozofowaniem*"[67]. Dalej dowiadujemy się o miejscu dorastania autora „*rosłem niedaleko, a właściwie wśród mieszkańców getta. A Żydzi nigdy nie odpędzali dzieci, gdy załatwiali sprawy dorosłe*"[68]. W 1941 roku Buczkowski będzie naocznym świadkiem zagłady ludności żydowskiej w rodzinnej Nakwaszy podczas okupacji niemieckiej. To wydarzenie będzie przewijać się wielokrotnie w późniejszej jego twórczości. W swoich utworach krajobraz podolski przedstawia wręcz w malowniczy sposób. Henryk Bereza pisał, iż „*proza Leopolda Buczkowskiego jest zjawiskiem wybitnym. Jakkolwiek by się oceniało te zjawiska, nie da się zaprzeczyć, że autentyczny artysta zmaga się w tej prozie ze słowem, żeby w nim utrwalić ślad własnego świata. Leopold Buczkowski jest pisarsko wierny swojemu światu*"[69]. Już w „Czarnym potoku" ten malowniczy krajobraz Podola zostanie przez autora zestawiony ze

[66] J. Stempowski, *W dolinie Dniestru* [w:] *Eseje*, Kraków 1984, s. 16.
[67] L. Buczkowski, *Proza żywa*, op. cit., s. 239.
[68] Ibidem, s. 115.
[69] H. Bereza, *Zagłada* [w:] *Sztuka czytania*, Warszawa 1966, s. 54-55.

śmiercią oraz bezwzględnością oprawców, którzy wtargnęli na te tereny podczas wybuchu II wojny światowej. Dlatego też w jego prozie widoczny jest żal, który wawołany został utratą ziem ojczystych znajdujących się na terenach Kresów. Słusznie zauważa Bolesław Hadaczek, iż „*wydarzenia rozgrywają się zazwyczaj w miasteczkach, we wsiach i przysiółkach kresowych, jak: Dolinoszczęsna, Zaserecie, Szabasowa, Sasów, Bełżec. W przestrzeni geograficznie autentycznej, że można by na podstawie utworów pisarza zrekonstruować administracyjną i fizyczną mapę jego rodzinnych stron*”[70]. Jego utwory stają się tym samym dokumentami, które w znakomity sposób odtwarzają wiernie nie tylko obszar Kresów Wschodnich, ale również odzwierciedlają realja II wojny światowej, dzięki czemu owe wydarzenia nie popadają w zapomnienie. Buczkowski w sposób oryginalny zarysowywuje obszar Wschodniej Galicji oraz życie jej mieszkańców należących do niższej warstwy społecznej wraz z jej biedotą. Autor w niewielkim stopniu zarysowywuje ludność szlachecką, czego powodem staje się plebejskie pochodzenie samego Buczkowskiego. Dlatego też w wielu przypadkach powołuje się on w swoich utoworach na swój życiorys, dzięki czemu umożliwia to czytelnikowi zrozumienie jego prozy. Jego własne doświadczenia stają się dla niego źródłem literatury, którą tworzy. Buczkowski twierdzi, iż „*radość twórczej roboty, tworzącej pracy [...] zawsze największe przeżycia wynosiłem nie z czytania literatury, ale czytania życia*”[71]. Już jako dziecko przeżył dwie katastrofy, którymi były dwie wojny. Podczas pierwszej wojny światowej rodzina Buczkowskich straciła dom rodzinny, natomiast druga wojna światowa swym okrucieństwem widzianym oczami dziecka stała się w późniejszej jego twórczości czymś nadrzędnym. Jej tragizm i okrucieństwo zawarł w „*Czarnym potoku*”. Jako naoczny świadek zawieruchy wojennej pisze, iż „*przez długie lata, po wojnie, nie mogłem się zebrać do kupy. Jeszcze dziesiaj mam te koszmarne sny wojenne. Ciągle uciekam we śnie*”[72]. W dalszej części autor wspomina „ *ojcowizna, kiedy trzeba było ją opuszczać. To było tragiczne. Mazepińcy otoczyli dom. Chaim skrył się w takim piecu, wskoczył do głównego przewodu kominowego, ale spalił się razem z domem. Krajobraz morderstwa. Śnieg. W śniegu leżeli ludzie i zwierzęta. Niedopalone owce biegały rozpaczliwie z zapaloną wełną, płonęły jak pochodnia, bo wełna tak się pali*”[73]. Dlatego też w utworach Buczkowskiego znajdujemy tyle okrucieństwa, mordów i gwałtów. W jego prozie bohaterowie to najczęściej ludzie „*ścigani, osaczeni, nie znający swego losu i nie będący w stanie działać na rzecz rozstrzygnięć. Pojawiający się policjanci czy prokuratorzy związani*

[70] B. Hadaczek, *W podolskim świecie Leopolda Buczkowskiego*, Miesięcznik Literacki 1988 nr. 7, s. 57.
[71] L. Buczkowski, *Proza żywa*, op. cit., s. 76.
[72] L. Buczkowski, *Proza żywa*, op. cit., s. 29.
[73] Ibidem, s. 102.

są z ofiarami tymi samymi prawami, występują na scenie w roli oprawców"[74]. Dopiero w późniejszej jego twórczości wojna wraz z całym okrucieństwem zejdzie na drugi plan. Powieść „*Kąpiele w Lucca*", dotyczy już całkiem innych czasów. Autor przedstawia rozwój Europy łacińskiej począwszy od czasów średniowiecza, aż do zakończenia pierwszej wojny światowej. Kolejnym przykładem staje się „*Oficer na nieszporach*", gdzie Buczkowski zawarł metaforę dotyczącej konieca epoki w dziejach Europy Środkowo – Wschodniej oraz wszystkiego co jest z tym związane. Powieść ta staje się również osobliwym komentarzem do „*Kąpieli w Lucca*". W 1978 roku ukazuje się już ostatnia książka Buczkowskiego, która jest jedną z najobszerniejszych powieści dotychczas napisanych przez autora „*Czarnego potoku*" mianowicie „*Kamień w pieluszkach*". Została ona chłodno potraktowana przez krytyków literackich, natomiast przez badaczy literatury współczesnej została uznana jako trzecie ogniwo cyklu w skład którego wchodzą: „*Kąpiele w Lucca*" oraz „*Oficer na nieszporach*". Dla Buczkowskiego powieść „*Kamień w pieluszkach*" stała się jedną z najważniejszych w jego dorobku[75]. Jego twórczość była różnie odbierana przez krytyków literackich, zazwyczaj zdania były podzielone. Dopiero w późniejszym czasie udało się Buczkowskiemu zgromadzić wokół siebie krąg sympatyzujących z nim interpretatorów jego dzieł. Początkowa niechęć do jego utworów była spowodowana odejściem przez pisarza od standardowych konwencji literackich, jak twierdzi Stanisław Barańczak „*każde nowe dzieło w zdecydowany sposób modyfikowało ten >przekaz wielotekstowy<, który określany jako >twórczość Buczkowskiego<, choć – z drugiej strony – żadne z nich nie wyłamywało się z regół determinujących całe to pisarstwo. Działo się tak dlatego, że [...] decydujące o nowatorstwie buczkowskiego cechy stylistyczne i kompozycyjne jego prozy pozostją cechami tego samego rodzaju, tyle, że w każdym kolejnym dziele podlegają spotęgowaniu. Stopniowe >narastanie nowatorstwa< jest więc tu procesem jednokierunkowym i jednolitym*"[76]. Tym samym utwory Buczkowskiego cechują się niewyrazistością oraz niezrozumiałością konkretnej płaszczyzny semantycznej i odbiorczej podczas ich percepcji. Jedną z najostrzejszych krytyk „*Czarnego potoku*" była opinia cenionego krytyka literackiego Artura Sandauera, który treść oraz kompozycję utworu obarczył ostrym komentarzem: „*...nie będę więc wyliczał jej niedorzeczności, jej językowych błędów i dziwactw. Bóg z nią*!"[77], ale właśnie dzięki takiej strukturze Buczkowski mógł najsugestywniej i najtrafniej przedstawić świat „*Czarnego*

[74] W. Maciąg, *Zabawa na cmentarzu* [w:] *Opinie i wróżby*, Kraków 1963, s. 72.
[75] por. *Krótkie kalendarium życia i twórczości Leopolda Buczkowskiego* [w:] *Wspomnienia o Leopoldzie Buczkowskim*, op. cit., s. 264-265.
[76] S. Barańczak, *W kręgu zagadnień recepcji twórczości nowatorskiej (Na przykładzie prozy Leopolda Buczkowskiego)* [w:] *Tradycja i nowoczesność*, pod. red. J. Trzynadlowski, Wrocław 1971, s. 110.
[77] A. Sandauer, *Zebrane pisma krytyczne*, t.3, Warszawa 1981, s. 112-113.

potoku" oraz obraz ludzi, którzy dzielnie chwytają za broń, by walczyć w obronie zatraconego człowieczeństwa.Ww prozie Macha, podobnie jak u Buczkowskiego, rodzinne strony odegrają dużą rolę w utworze, którymi stają się okolice Dębicy, należące do obszaru Galicji. Tak jak Buczkowski, był on wspaniałym prozaikiem w czasie, gdy w Polsce przenikały się europejskie i światowe prądy literackie. Swój kunst literacki objął Mach w pięciu powieściach, oczywiście nie zapominając, iż pisał również opowiadnia i feletony, które zostały zawarte w tomie „*Doświadczenia i przypadki*", a wydane w 1954 roku. Mach był zaliczany do znanych i cenionych krytyków literackich. Za debiut uważana jest jego powieść „*Rdza*" wydana w 1950 roku, gdzie przedstawiona została wieś polska podczas okupacji niemieckiej. Warto zwrócić uwagę, iż Mach był silnie związany, zresztą tak jak Buczkowski z kulturą chłopską i życiem na wsi, gdyż sam pochodził z rodziny chłopskiej. Następna jego książka to „*Jaworowy dom*" wydana w cztery lata później, spełniająca wszelkie wymagania powieści o tematyce wiejskiej. W 1957 roku zostaje wydana kolejna powieść Macha „Życie duże i małe", gdzie „*motywy chłopskie i wiejskie są dla Macha pretekstem, podporządkowanym psychologicznej, psychoanalitycznej i ogólnokulturalnej pasji poznawczej pisarza, która jeszcze pełniej ujawniła się w Górach nad czarnym morzem (1961)*"[78]. Do ostatniej wydanej już w 1964 roku książki pisarza, zaliczana jest powieść „*Agnieszka córka Kolumba*", która została bardzo pozytywnie przyjęta przez krytyków. Jej treść opisuje życie wiejskiej nauczycielki oraz jej przeżyć wśród ludności plebejskiej. Jego powieści „*to zarazem etapy ostrożnego i prawie lękliwego zbliżenia się pisarza do najbardziej wewnętrznych i intymnych treści duchowych ludzkiej osobowości*"[79]. W latach 1945 – 1965 Mach pomimo rozwijających się nowych grup literackich w Polsce, między innymi takich jak „*Kuźnica*" oraz tworzących się nowych nurtów po 1956 roku, nie należał tak naprawde do żadnej z nich. Mach pozostał wierny do samego końca swojemu nurtowi o tematyce wiejskiej i podobnie jak u Buczkowskiego jego proza przesiąknięta jest tęsknotą za utraconym rajem z lat dzieciństwa. W ten sposób tworzy rodzaj mitu osobistego wręcz sentymentalnego, który jest *„ przedmiotem i fascynacji, i sprzeciwu; za którym dręczy ich nostalgia lub od którego bezskutecznie usiłują się uwolnić*"[80]. W jego pięciu powieściach obok tematyki wiejskiej wplecione zostają przez pisarza problemy polityczne i psychologiczne związane z okupacją, sytuacją społeczną po zakończeniu II wojny światowej oraz problemem podziału ziem pomiędzy ludnością plebejską, która dotarła na tereny byłej Galicji po zmianie granic Polski w 1945 roku, a także dojrzewanie i problemy międzyludzkie zaistniałe po wojnie. Wszystkie

[78] H. Bereza, *Prawda i baśń* [w:] *Związki naturalne*, op. cit., s. 95.
[79] Ibidem, s. 96.
[80] A. Fiut, *Dowód nietożsamości*. *Proza Wilhelma Macha*, Wrocław 1976, s. 131.

wydarzenia i problemy o których Mach wspomina w swoich utworach umieszczone są na ziemiach Rzeszowa w latach 1933-1959, której pisarz pozostaje do końca wierny. Dzięki temu, podobnie jak w prozie Buczkowskiego, w jego powieściach przejawiają się wątki autobiograficze. W twórczości Macha, wpisany zostaje problem ukraiński, który zaistniał na terenie Bieszczad w latach 30 i 40, gdzie dostrzegalne stają się pojawiające problemy związane z isniejącymi mniejszościami narodowymi Polaków i Łemków[81]. Dzięki temu, Mach poraz pierwszy przewrwał milczenie „ *które ciąży na krwawych porachunkach nowej Polski z mniejszością ukraińską po roku 1945*"[82]. Kazimierz Wyka podsumował twórczość Macha słowami „ *cały dorobek Macha to jedno i to samo pisanie*. *Pozostanie on zapewne pisarzem jednej książki [...] w różnych odmianach, różnych wariantach, poprzez odmienne czasy i fabuły, pisał i ogłaszał wciąż jedną i tą samą książkę. Rzeszowską, prowincjonalną, związaną z krajem jego dzieciństwa i jego uczucia książkę*"[83]. Mach poświęcił się całkowicie literaturze, dzięki czemu udało mu się sworzyć swoją własną legendę. Dzięki sojemu dorobkowi literackiemu był cenionym w wielkim środowisku literackim, „*wszyscy początkujący pisarze do niego trafiali on jeden we wszystkim potrafił doszukać się jakichś wartości, on jeden potrafił uchylić się od narzucania czegokolwiek poszukującym młodym pisarzom. Jego wszechwyrozumiałość i wszechtolerancja przyczyniły się do powstania zwyczaju, żeby w literaturze zaczynać od usłyszenia jego opinii*"[84].

3. Formy powieściowe i narracyjne w „*Czarnym potoku*" i „*Górach nad czarnym morzem*"

Wiek XX jest okresem, kiedy w literaturze zaczęły pojawiać się liczne odmiany epiki, które swoją konstrukcją odbiegały od ówczesnych, tradycyjnych kanonów literackich w stronę nowatorstwa. Proza Buczkowskiego i Macha jest przykładem epiki nowatorskiej. Tworzą oni dzieła, które swoją konstrukcją jednych wprawiają w zachwyt, a drugich w rozczarowanie, spowodowane trudnością w jej zrozumieniu. Intrygują one czytelnika swoją nowoczesnością w rozwiązywaniu zadań formalnych, tym samym fascynują przede wszystkim zawiłą fabułą,

[81] por. Ibidem, s. 47.
[82] G. Ritz, *Przeobrażenia stereotypu Ukraińca u Andrzeja Kuśniewicza i Wilhelma Macha* [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, pod. red. S. Uliasza, Rzeszów 1998, s. 293.
[83] K. Wyka, *Wędrując po tematach*, t.2., op. cit., s. 345.
[84] H. Bereza, *Prawda i baśń* [w:] *Związki naturalne*, op. cit., s.94.

oraz przykuwają zwracają uwagę na elegancki ale chaotyczny język narracji. Dzięki takiemu zabiegowi, udaje się autorom w idealny sposób przedstawić grozę świata wewnętrznego utworów. Zastosowany styl w powieściach jest uwarunkowany w pierwszej lini poprzez wewnętrzną sytuację autora. W momencie, kiedy Mach tworzy długie, skomplikowane pod względem swojej budowy składni zdania, Buczkowski tworzy, krótkie, chaotyczne wypowiedzi bohaterów, dzięki czemu tworzy narrację w której wypowiedzi się przeplatają. Ich proza żyje, jest pełna napięć oraz pulsuje wewnętrznym rytmem emocjonalnym, dzięki czemu obraz świata przdstawia się czytelnikowi w sposób barwny i plastyczny.

3.1. W stronę „nowej powieści".

Celem „nowej powieści" było totalne przeistoczenie tego gatunku. Jej idea została w latach pięćdziesiątych wprowadzona poraz pierwszy w awangardowej powieści francuskiej (franc; Nouveau Roman)[85]. Dzięki temu nastąpiło zerwanie z prądem egzystencjalistycznym oraz psychologicznym, istnienjącym wówczas w literaturze. Jej zadaniem było zwrócenie uwagi nie na otaczającym jej świecie lecz na samej sobie, tym samym „*sprowadzała do zainteresowania rzeczą […] której opis podejmowała. Opis ten […] miał pokazać rzecz tak, jak ją w danym momencie podmiot poznający może postrzegać […] mógł mieć charakter wysoce zobiektywizowany, zawsze jednak odwoływał się do subiektywnych operacji poznawczych podmiotu, one stanowiły tutaj podstawę*"[86]. W ten sposób nastąpiło odrzucenie techniki naśladowania, czyli mimetyzmu, co spowodowało, że „*powieść nie jest naśladowaniem, stanowi domenę twórczości, konstruuje w języku swoje światy*"[87]. Dzięki tej technice pozostawione zostaje czytelnikowi samopoznanie oraz doszukanie sensu utworu. Poprzez taką budowę, powieść w dużym stopniu podlegała tendencji autotematycznej[88], która „*przenika w strukturę narracyjną utworu, staje się jej immanentnym składnikiem*"[89]. W Polsce technika autotematyzmu widoczna jest przede wszystkim w „*Górach nad czarnym morzem*" Macha. Celem narracji pisanej techniką autotematyczną, było nie tylko zdanie relacji o zawartych faktach, lecz również „*na swój sposób kwestionuje siebie samą i stojące u jej*

[85] por. M. Głowiński, *Nouveau Roman* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod.red. A. Brodzkiej, Wrocław 1992, s.711.
[86] Ibidem
[87] Ibidem
[88] por. Ibidem.
[89] Ibidem, s. 712.

podstaw zasady"[90]. Podczas lektury wymagane jest od czytelnika zapoznania się z regułami rządzącymi autotematyzmem, aby nie popaść w chaos, który spowodowany jest brakiem chronologicznej fabuły. W takim utworze pojawiają się bohaterowie, którzy zazwyczaj poprzez swoją postawę stają się trudni do określenia, tym samym, „*bohater staje się istotą problematyczną, często bezimienną, nie dającą się zidentyfikować. Choć pokazuje się jego subiektywność […] rezygnuje się z wszelkiej tzw. analizy psycholodicznej*"[91]. Nie tylko narracja, bohaterowie i opis, ale również czas w powieści został zmodyfikowany: „*negacja tradycyjnej ciągłości powieściowej […] tradycyjnych metod kanstruowania postaci oraz programowa subiektywizacja czasu łączą się ze swoistym rozumieniem semantyki świata powieściowego i powieści w ogólności*"[92], dzięki czemu, często posługiwano się techniką kolażu, którą Buczkowski zastosował również w „*Czarnym potoku*". Sens powieści powinien zarysować się dzięki narracji dopiero podczas jej lektury, „*a nie być z góry dane; akt narracyjny jest aktem nadawania sensu, ów sens jednak nigdy nie daje się osobno wyłożyć, jest zrównany z tekstem. Rozpatrywane z tego punktu widzenia utwory reprezentujące nouveau roman pozbawione są »idei«*"[93]. Przyglądając się prozie Buczkowskiego, poczynając od „*Czarnego potoku*", dostrzegalna zostaje pewna sprzeczność literacka. Poprzez zastosowanie przez autora techniki kolażu w „*Czarnym potoku*", nastąpił rozłam wszelkich konwencji związanych z zasadami realistycznej prozy powieściowej oraz doprowadziło to do rozbicia konwencjonalnej struktury narracyjnej"[94]. Czytelnik podczas lektury powieści zostaje zmuszony utworzyć z małych fragmentów narracji pewną logiczną całość. Włodzimierz Maciąg twierdzi, iż „*Buczkowskiemu chodzi o apokalipsę – jak można przypuścić. Chaos ii niemożność zrozumienia tego świata jest założeniem artystycznym*"[95]. Ważnym elementem powieści Buczkowskiego staje się ściśle zakreślona granica terytorium na którym rozgrywa się akcja. W „*Czarnym potoku*" są to „*okolice małego miasteczka i samo miasteczko. Bohaterzy krążą stale po tych samych drogach i ulicach, odwiedzają te same domy i przysiółki. Jest to więc przestrzeń zamknięta, potraktowana syntetycznie, podlegająca stałym przetworzeniom. O owych przetworzeniach decydują ludzie i ich losy. To za ich sprawą płaszczyzna przybiera coraz to nowy kształt*"[96], czego w dawnych konwencjach powieści realistycznej nie można było dostrzec, gdyż wcześniej, tło powieści nie było uzależnione od

[90] Ibidem
[91] Ibidem
[92] Ibidem
[93] Ibidem
[94] por. W. Tomasik, *Powieść* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, op.cit., s. 851.
[95] W. Maciąg, *Pytanie trzynaste: Leopold Buczkowski* [w:] *16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych* Kraków 1961, s. 220.
[96] S. Burkot, *Proza powojenna 1945 – 1987*, op.cit., s. 204.

występujących postaci i ich losów. Mimo ostrych krytyk, skierowynych w stronę „*Czarnego potoku*" dotyczących jego konstrukcji, Jan Pieszczachowicz stara się usprawiedliwić Buczkowskiego i staje po jego stronie. W swojej krytyce pisze:

„...jego przeciwnicy, a nawet i niektórzy zwolennicy, zakreślili arbitralnie i subiektywnie granice eksperymentu w prozie, jak gdyby tego rodzaju zabiegi miały jakiekolwiek znaczenie [...] Któż wie, dokąd pójdzie literatura w swoich – być może samounicestwiających się – zabiegach? [...] Zdaje się jednak, że pisarz gra ze swoimi krytykami bardziej fair niż ci z jego utworami; nie obiecuje przecież wcale bawić fabułą czy przemyślaną kompozycją, pragnie wywołać bunt przeciw temu, co opisuje, przy pomocy zarówno treści, jak i formy – w wielu wypadkach nawet bardziej formy niż treści. Tworzy »antyliteraturę« w opozycji do wszystkiego, co dotychczasowa proza uawżała za kanony, kontynuuje i doprowadza do skrajności techniki »kreacjonistycznie«"[97].

Buczkowski w ten sposób umożliwił powstanie nowej formy powieści powojennej w literaturze polskiej. „*Czarny potok*" stał się wręcz wypowiedzianym manifestem przeciwko powieści realistycznej, która zdaniem wielu krytyków, była wręcz nierealna i mało wiarygodna. Nie była ona w stanie przedstawić otaczającego jej świata w sposób realny. „*Czarny potok*" jest niczym innym, jak polemiką autora z istniejącymi już rodzajami gatunku, której towarzyszy niekończący się konflikt o sens i zrozumienie bytu. Stanisław Barańczak pisze:

„...nowatorstwo Buczkowskiego nie polegało nigdy na stosowaniu środków nigdzie dotąd nie używanych, polegało natomiast zawsze na stopniowym doprowadzeniu pewnych znanych skądinąd metod do krańcowości. Jeśli mowa była powyżej o »oryginalności i odrębności« reguł rządzących strukturą tej prozy, to w przeciwstawieniu do tradycyjnej prozy wywodzącej się z modelu dziewiętnastowiecznego, wciąż jeszcze przeważającej części współczesnych przedsięwzięć powieściowych. Natomiast jest rzeczą oczywistą, że przeciwstawiając się tej tradycji, proza Buczkowskiego osadzona jest w tradycji innej. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie kształtowania się koncepcji narratora"[98].

Buczkowski celowo wprowadza w swoim utworze nie tylko chaos świata przedstawionego ale również dostrzegalną tajemniczość bohaterów. Dzięki tym zabiegom pisarz mógł przedstawić występujące realia wojenne wraz z ich brutalnością i okrucieństwem, co sprawia,

[97] J. Pieszczachowicz*, Kręgi ciemności*, Miesięcznik Literacki 1968 nr. 9, s. 51-52.
[98] S. Barańczak, *W kręgu zagadnień recepcji twórczości nowatorskiej. Na przykładzie prozy Leopolda Buczkowskiego*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, pod.red. J. Trzynadlowskiego, Wrocław 1971, s. 112.

że „*Czarny potok*" staje się powieścią nieprzewidzialną, natomiast odbiorca podczas jej lektury, zmuszony jest do wychwycenia jej ukrytego sensu. W narracji zostaje wpisana owa zobiektywizowana rzeczywistość, która tworzy kontrast do treści utworu o tematyce dotyczącej sytuacji, jaka zaistniała podczas II wojny światowej, tylko „*dla dopełnienia obrazu apokalipsy. Nie należy robić z Buczkowskiego moralisty, bo książka tylko ogólnie o te problemy potąca*"[99]. W wywiadzie ze Zbigniewem Taranienko, na pytanie o przyczynę odejścia od tradycyjnych ujęć prozatorskich w „*Czarnym potoku*", Buczkowski odpowiedział:

„...*Czarny potok* [...] to nie proza, lecz po prostu dokument. Chce je Pan określić wedle kryteriów dotyczących prozy artystycznej. Uważam, że tak zwana proza wzięta integralnie to choroba mieszczańska. Wyrządziła ona wielkie szkody w sztuce i należałoby dokonać tu pewnej resekcji [...] zawsze chciałem się utożsamić, przybliżyć, wejść do środka tego, co robię"[100].

Tym samym „*Czarny potok*" oraz „*Góry nad czarnym morzem*" stają się zalążkami „powieści czasu otwartego"[101], która występuje „*w formie monologu realizowanego bądź jako tekst wypowiedziany, bądź jako dziennik lub pamiętnik*"[102]. Charakteryzuje się przede wszystkim „*brakiem w narratorskim tekście antycypacji, retrospektyw i wskazówek chronologizujących*"[103], a jej tak zwana otwartość polega na „*swoistym braku w takiej wypowiedzi »projektu«, na niemieszczeniu się jej w schemacie fabularnym i na trudności w przewidywaniu jej zakończenia*"[104]. „*Czarny potok*" Buczkowskiego nie posiada owych „*schematów czasowych rozumianych jako przewidywania określonych zdarzeń*"[105], natomiast w „*Górach nad czarnym morzem*" Macha, „*jej czasowa >otwartość< ograniczona została przez narratorską świadomość realizującą się w zabiegach autotematycznych*"[106]. Mach w czasie, gdy w 1956 roku rozpętała się ostra dyskusja podejmująca temat powstania nowej prozy, staje na poboczu i nie bierze czynnego udziału w podejmowanych przez krytyków kwestiach powieści realistycznej. Jego uwagę w tym czasie zwróciła perspektywa samej poetyki realistycznej, wymagającej pewnych reform. Zdaniem Macha, jej ewolucja, zostaje w pewnym sensie zapoczątkowana rozwojem cywilizacji. Pisarz twierdzi, iż „*tradycyjna*

[99] W. Maciąg, *Pytanie trzynaste: Leopold Buczkowski* [w:] *16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych*, op.cit., s. 221.
[100] Z. Tarniecki, *Z dna „Tygla"* [w:] *Wspomnienia o Leopoldzie Buczkowskim*, op.cit., s. 131.
[101] por. K. Bartoszyński, *Czasu konstrukcje w literaturze polskiej XX wieku* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, op.cit., s. 152.
[102] Ibidem, s. 153.
[103] Ibidem
[104] Ibidem
[105] Ibidem
[106] Ibidem

konwencja powieści [...] staje się niepostrzegalnie już tylko uporem zakrzepłych przyzwyczajeń, pseudoklasycznym anachronizmem"[107]. Mach był od samego początku przeciwny używania przez pisarzy fabuł oraz bohaterów, nienależących do świata realnego, krytykował wszystko to, co wiązało się z fikcją w której osadzony został współczesny świat w powieści realistycznej. Komentuje to słowami:

„...odczuwam niemal fizycznie, jakie teraz ryzyko – wypuścić bohaterów powieści w daleką drogę akcji, fabuły – wypuścić »samodzielnyh«, bez opieki [...] jakże im pomóc, jak im udzielić umiejętności tak przynajmniej wydolnego reagowania na rzeczywistość, jak moje własne? Odpowiadam: dopisaniem mojego »ja« do ich pośpiechu i opóźnień, do ich błądzenia i niepewności, do ich trudu i częściowych sukcesów [...] niech moja obecność w słowach będzie gwarancją, że ponoszę współodpowiedzialność za sprawy, o których mówię, że nie mówię o nich jako anonimowy uzupator nieomylnej wiedzy o współczesności [...] pod takim oto warunkiem nie uważałbym powieści za nadużycie czytelniczej dobrej woli i zaufania"[108].

Na podstawie tych poglądów napisana zostaje powieść „*Góry nad czarnym morzem*", gdzie zawarty jest nie tylko niepokój wewnętrzny pisarza, ale również zwraca on uwagę na swoją niedoskonałość i niewiedze poprzez jej luźno powiązane wątki, które w większym stopniu nie posiadają powiązania z treścią powieści. To zmusiło Macha do polemiki wyrażonej słowami:

„...Amorfizm? Być może, nie wiem. Nie martwię się o termin charakteryzujący nowoczesną prozę. Jakkolwiek ją nazwiemy – niech będzie bogata i zmienna, rozmaita i niespodziana, jak rzeczywistość, która ją powołuje"[109].

„*Góry nad czarnym morzem*" stają się jednocześnie odpowiedzią na ciągłe poszukiwania idealnego realizmu „maksymalnego" przez pisarza. Jego poglądy i próby odnalezienia owgo realizmu zawarte zostały właśnie w tej powieści, gdzie poprzez słowa autora Aleksandera pisarz wyraża swoje pragnienia związane z „nową" literaturą i jej konwencjami:

„...chcę żeby literatura była nie powtarzaniem, nie odtwarzaniem!, lecz samym pełnym życiem, w jego wielości, spontaniczności, z pełną licencją dla wszystkiego, co w nim niespodziane, niekonsekwentne, a także niewiadome i niewyjaśnione, a także urwane nagle w jednym i napczęte w innym wątku [...] model mojej literatury istnieje: jest nim świat człowieka [...] Utopia? Tak. Wiem, że potraktowanie jej na serio w całej rozciągłości

[107] W. Mach, *O literaturze kobiecej* [w:] *Szkice literackie*. *W szkole krytyków*, t.1, Warszawa 1971, s. 317.
[108] W. Mach, *Przeciw baśniopisarstwu* [w:] *Szkice literackie*. *W szkole krytyków*, t.1, op.cit., s. 311-312.
[109] Ibidem, s. 312-313.

musiałoby doprowadzić do jedynego logicznego wniosku i rezultatu: do absolutnego milczenia sztuki [...] ten realizm: katalog typów, charakterów, kluczowych sytuacji, zachowań i gestów. A my, współcześni, zaledwie zmieniając nieco słownictwo, kopiujemy wciąż i wciąż prawdę nieaktualną [...] dlatego mój maksymalizm, tak utopijny w swym programowym niespełnieniu, przestaje byń utopią [...] skoro tylko spróbujesz wykonać rzecz nie do wykonania"[110].

Podobnie jak w „*Czarnym potoku*" Buczkowskiego, Mach wprowadza do swojej powieści dostrzegalny chaos, który jego zdaniem miał być tylko częścią eksperymentu, mającego na celu udostępnienie czytelnikowi podczas lektury możliwości nowego postrzegania świata. Tamasz Burek twierdzi, iż „*Góry nad czarnym morzem stanowią negatywne dopełnienie ciągu owych »dziwnych powieści«, przez to przede wszystkim, że ujawniają [...] »sarmackie« [...] tło eksperymentu powieściowego w Polsce w wieku dwudziestym, że wyciągają na wierzch przemilczaną z reguły, wstydliwą podszewkę wizjonerstwa metafizycznego i mityzacji rzeczywistości*"[111]. Powieść postrzegana jest przez wielu krytyków literackich, jako eksperyment epicki, stworzony przez Macha, który w późniejszych latach stał się podstawową właściwością literatury o tematyce kresów, stosowaną również przez Buczkowskiego. Uważna lektura „*Czrnego potoku*" oraz „*Gór nad czarnym morzem*" zwraca również uwagę na budowę zdań, odbiegającą od tradycyjnych konwencji powieści realistycznej. Zostaje wprowadzony totalny chaos narracyjny mający na celu głębsze zdramatyzowanie toczących się wydarzeń. W „*Czarnym potoku*" komplikacja narracji następuje „*wtedy, kiedy przytoczone słowa postaci (-) przytaczają słowa cudze („")*, *które przytaczają cudze słowa („«»")*"[112], czego przykładem jest fragment:

„...- nie całkowicie bez sensu było to wszystko, co mówił gabe Gudeł. Chaim na przykład bardzo chętnie go słuchał. Tak jak chętnie słuchało się bajki opowiadanej przez starego Polityńskiego. O echu leśnym, na przykład. Stary zwiesiwszy nogi z pieca opowiadał. Ciemno było w chałupie, dziecko jego synowej posysało pierś aż do czkawki, a stary mówił o echu leśnym:

„Szedł człowiek i zobaczył, zatrzymawszy się na moście, dużo kaczek pływających po wodzie i złotych rybek, i kaczki te poczęły uciekać i rybki, bo ludzie zwykli strzelać im we łby albo kamieniami rzucać [...] I tam pokazała się jemu postać biała w szacie niebieskiej na

[110] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym morzem*, Łódź 1959, s.352-353.
[111] T. Burek, *Proza na brudno* [w:] *Zamiast powieści*, Warszawa 1971, s. 23-24.
[112] A. Falkiewicz, *Dezercja Leopolda Buczkowskiego* [w:] *Fragmenty o polskiej literaturze*, op.cit., s.152.

stóp dwanaście długiej i tymi słowami do niego: «Na świętego Błażeja poświęcisz jabłka i dwie świece na krzyż złożone i ludziom będziesz sprzedawał przeciw boleniu gardła.»”[113].

Natomiast Mach w swojej powieści wprowadza zdania złożone, gdzie „*wskaźniki gramatyczne przestają być sygnałami wystarczającymi, by połączyć zdania składowe w spoistą całość*”[114], dzięki temu zabiegowi, zdania są długie, w niektórych przypadkach rozbudowane nawet na parę stron powieści:

„...Biedactwa oczytane, bądź zależnościami literackimi, bądź ekonomicznymi warunkami okresu, ale już na przykład przez myśl by mi nie przeszło, że styl może był ponadto fenomenem aktualnej wewnętrznej sytuacji autora, czymś w rodzaju zjawiska meteorologicznego, rezultatem określonej atmosfery – zdania współrzędnie, szeregowe, wynikają jak coraz to nowe a podobne do siebie wzgórza zza zakrętów drogi, i jak coraz to nowe, a jakby te same fale morskie kładące się na piasku jedna po drugiej, i kształt formalny jest tu tylko mimowiednym echem realnych rytmów, i nawet nieprwawidłowy przecinek i jest prawomocny semantycznie, jest wymowny i znaczący, wypowiada pewną treść – jest jak krótki odpoczynek w drodze pod górę i jest jak wynurzenie twarzy z wody dla nabrania oddechu i sprawdzenia, jak daleko od brzegu”[115].

Urszula Prokop wskazuje na „*podobieństwa konstrukcji syntaktycznych nowej powieści francuskiej i niektórych powieści polskich – jeśli nawet nie tłumaczą się bezpośrednimi zależnościami, wskazują na wspólny rodowód*”[116]. Dzięki takiej formie narracji wpisanej w szyk zdań rozbudowanych oraz częsty brak interpunkcji, autor zwraca uwagę z jednej strony na pojawiające się zagubienie fikcyjnego bohatera w świecie powieści, z drugiej strony, na brak możliwości ujęcia wątku życia w jedną idealną całość. Tym samym utwory Buczkowskiego i Macha stają się powieściami o kompozycji przede wszystkim niekonsekwentnej, posiadającej luki oraz niedomówienia, które podczas lektury sprawiają trudności w zrozumieniu tekstu danemu czytelnikowi:

[113] L. Buczkowski, *Czarny potok*, Warszawa 1971, s. 144.
[114] U. Prokop, *O niektórych konstrukcjach składniowych we współczesnej powieści* [w:] *W kręgu zagadnień teorii powieści*, pod. red. J. Sławińskiego, Wrocław 1967, s. 134.
[115] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym morzem*, op. cit., s. 193.
[116] Ibidem

„...podałem w wątpienie wierzytelność twoich (waszych) grzecznych sztamp literackich: jedności czasu, jedności miejsca, a nwet tego, co by się wydawało najbardziej nienaruszalne: jedności bohatera”[117].

Dowoden stają się słowa wypowiedziane przez Xandra podczas dyskusji z Aleksandrem na temat elementów jakie występują w utworze literackim, a które w tej powieści zostają załamane. Obecność Xandra staje się odpowiedzialna za budowę oraz narrację w pisanej powieści przez Aleksandra.

3.2. Narracja szkatułkowa w „*Czarnym potoku*”.

Pierwsze strony lektury „*Czarnego potoku*” skupiają uwagę czytelnika na zastosowanym przez Buczkowskiego skomplikowanym języku, oraz chaotycznej narracji, która jednocześnie zmusza go do swobodnej wyobraźni. Maria Indyk w swojej pracy na temat spójności narracji u Buczkowskiego, wprowadza termin „szkatułkowego cytatu”[118], polegający na tworzeniu w powieści dialogu w dialogu, sceny w scenie oraz narracji w narracji, dzięki czemu utwór tworzy mozaikę zbudowaną z różnych przytoczeń[119]. Narracja w utworze staje się już tylko obiektywna i przedstawiająca chłodną rzeczywistość, której konwencja narracji bezpośredniej ulega ciągłemu załamaniu. W ten sposób autor przedstawia wyraźny kontrast z podjętym tematem, którego celem jest przedstawienie świata przerażającego i okrutnego. Buczkowski w swoim utworze nie skupia się na obszernych opisach, czego skutkiem jest wzmocniona ekspresja podczas lektury, oraz udowodnienie, iż tak naprawde powieść jest łatwa i prosta do zrozumienia. Autor posłużył się techniką podwójnej strategii pisarskiej[120], której zadaniem jest przedstawienie utworu skomplikowanego, łamiącego wszelkie zasady narracyjne, w sposób zrozumiały dla czytelnika, poprzez zastosowanie techniki języka prostego. W „*Czarnym potoku*” na pierwszy plan wysunięty zostaje nie autor powieści, lecz bohater Heinld, który staje się jednocześnie narratorem w utworze. Utwór staje się przykładem narracji nie tylko pierwszoosobowej, której przykładem jest Heindl, ale również trzecioosobowej, której rolę spełnia ten sam bohater utworu, co powoduje, iż powieść staje się

[117] Ibidem, s. 198.
[118] por. M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku”* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, Wrocław 1987, s. 28.
[119] Ibidem
[120] por. S. Burkot, *Proza powojenna 1945 – 1987*, op.cit., s. 208.

jednocześnie fragmentaryczna. Użyte przez Buczkowskiego cytaty w utworze stają się w narracji pierwszoosobowej cytatem normalnym lub autocytatem, natomiast w narracji trzecioosobowej cytat zostaje w pewien sposób zmodyfikowany i pełni funkcję przytoczenia w mowie pozornie zależnej, tym samym fragmenty napisane w narracji trzecioosobowej stają się utajoną mową pozornie zależną[121]. Heindl jako narrator w utworze, zdaje relacje na temat różnych wydarzeń, które zaistniały w różnym czasie. Patrząc z perspektywy logiki, Heindl nie mógł być uczestnikiem we wszystkich tych wydarzeniach naraz. Buczkowski przedstawia Heindla jako osobę, która o wszystkim wie, nie tylko o przeżyciach i konfliktach wewnętrznych swoich współtowarzyszy, ale również zdaje rzetelnie relacje z cudzych rozmów, których nie był świadkiem, lecz ich przebieg zna z relacji innych osób, co powoduje wprowadzenie chaosu podczas czytania. Osoba Heindla w „*Czarnym potoku*" pełni funkcję już nie tylko bohatera utworu, biorącego czynny udział w zaistniałych wydarzeniach, ale również narratora, dzięki któremu czytelnik dowiaduje się o różnych wypadkach[122]:

„...Heindl odwraca kartki notatnika. Wydobywa z pamięci szczegóły czyjejś pięknej twarzy. I nakazuje: - A teraz zapomnijcie o mnie: jestem wierny pies włóczący się z dziećmi w pewnym zakądku ziemi. A ponieważ Pan świata zsyła nieszczęście jedynie tylko jako karę za grzechy, a niewinnych pragnie uchronić od śmierci w straszliwych cierpieniach, więc dzieci nie cierpiały bez przerwy"[123].

Fragment wskazuje nam, iż Heindl jako narrator staje się nie tylko uczestnikiem wydarzenia ale również zdaje relację o wydarzeniu, które zostało mu opowiedziane. Maria Indyk zwraca uwagę jeszcze na trzecią rolę jaką pełni Heindl w utorze, mianowicie „*redaktora tomu, odpowiedzialnego za wybór i uporządkowanie materiału, którym dysponuje tak, aby utworzyła się spójna całość w wyraźnie zaznaczonej ramie konstrukcyjnej*"[124]. Już pierwszy rozdział powieści staje się przykładem postaci Heindla zdającego relację w „*zobiektywizowanej narracji trzecioosobowej wspomnienia o wydarzeniach, w których jako bohater aktywnie uczestniczył; tak więc istnieje dystans między Heindlem – narratorem a Heindlem – bohaterem*"[125]:

[121] por. M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 28.
[122] Ibidem
[123] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 75.
[124] M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 29.
[125] Ibidem

„...Dopiero nad ranem Heindl dowlókł się po roztopach do Trójnoga i namacawszy w chacie okno zatukał. Gorące czoło dotknęło szyby, mówił:
- Otwórz, nie bój się. Otwórz, nie ma się nad czym zastanawiać. Bo żebyś potem nie żałował; zachowujesz się, jakbyś nie zdawał sobie sprawy z tego, co zaszło [...]
- Nawalił, to nawalił – mówił przybyły. – To tak samo, jak z tym człowiekiem, który postawił most nad bagnem niby dla pokuty [...] Pierwszy strzelił, powiadasz? Ja bym też mógł zapytać: zaryglowałeś drzwi, tak jak było mówione? Ja miałem na głowie i furaż dla koni, i papierosy dla Chaima, z apteki maść na krosty [...] i kupa innego, że ci teraz tego nie wyliczę. Każdy tam mógł być pierwszy. Siedziałem ze szklanką ciepłego mleka. Kunda mówił: „Na tę zaplutą pogodę trzeba było zabrać brezent". A ja: „Dobrze jest, przypomniałem sobie, że Bernstein zostawił taki sam brezent furgonowy u Hanczarki – pójdziemy dziś do niej przed wyjazdem i to się zabierze od tej szmaty, ceregieli żadnych robić się nie będzie"[126].

Całkiem inaczej przedstawia się sytuacja w ostatnich rozdziałach utworu, gdzie Heindl pełni już tylko funkcję narratora w pierwszej osobie:

„...Nie, nie tędy. Zbłądziłem. Zatrzepało mną zimno. Idę powoli, słucham, rozglądam się. Szukam swego domu, może ta nieprawda, że nasz dom rozwalili. Biały dom z czerwonymi oknami. Myślałem spokojnie bez goryczy"[127].

Maria Indyk wskazuje na możliwości pojawienia się w „*Czarnam potoku*" narracji pierwszoosobowej, gdzie Heindl w rozmowach cytuje słowa innego opowiadacza, dzięki czemu narratorem staje się inna osoba[128], czego przykładem staje się fragment z początku drugiego rozdziału:

„...Tej nocy zastaliśmy w warsztacie gajówki szpicla. Siedział na trzaskach koło pieca i dłubał w zębach. Tykies bajcował trzy trumienki. Kocięta siedziały na warsztacie. Jak przyszliśmy, to ten siedzący na trzaskach milczał i śledził twarz Chuny Szaji, zapadniętą, bladą, z długimi siniakami pod oczyma"[129].

Podobny przykład widoczny jest w końcowym akapicie rozdziału pierwszego, gdzie ciężko stwierdzić czytelnikowi kim jest narrator:

[126] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 8.
[127] Ibidem, s. 240.
[128] por. M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku*" [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 29-30.
[129] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 14.

„...Zmordowani poszliśmy przesiedzieć resztę nocy do gajówki. Tam się zagnieździł Aron Tykies i robił trumny dla rozstrzelanych Polaków w Cisnej”[130].

Wypowiedziane słowa mogą należeć nie tylko do Heindla, ale również mogą być wypowiedzią jednego z współtowarzyszy grupy, do której należał bohater. Kolejną niezgodnością staje się opowieść o Szai:

„...Widziałem go w świetle- leżał, pod głową miał obydwa kułaki. Przypatrując się robocie Tykiesa, uśmiechał się i żuł wargami [...] Cokolwiek Tykies powiedział po żydowsku, to Szaja zraz mi tłumaczył. Kochał mnie i był bezgranicznie jak pies. Ja go rozumiałem i ceniłem w robocie”[131].

Heindl jako bohater w powieści „*pełni zbyt podrzędną rolę w życiu grupy, a słowa powyższe są charakterystyką podwładnego przez dowódcę, poza tym Heindl jako człowiek nowy nie mógł wzbudzać aż takich uczuć ufności u Chuny Szai*”[132], co sprawia, iż przytoczony fragment staje się przykładem wypowiedzi, które zostało opowiedziane Heindlowi. Bogdan Owczarek w swojej pracy komentuje to słowami, iż „*w dziełach Buczkowskiego [...] trudno jest waróżnić kolejne wypowiedzi, albowiem nie wiadomo kto je mówi. Na przestrzeni kilku zdań zmieniają się co prawda osoby gramatyczne i formy wypowiedzi (np. w 1 lub 3 osobie), natomiast brakuje „rzeczowej” spójności wypowiedzi, która umożliwia przypisanie jej konkretnej osobie ze świata przedstawionego [...] nie sposób dociec, kto jest narratorem, a kto postacią [...] bylibyśmy skłonni uznać te utwory za wielogłosowe i dialogowe*”[133]. Podobne zawirowanie narracyjne widoczne jest w rozdziale jedenastym, gdzie przytoczona zostaje rozmowa narratora z Tombakiem:

„...- Gdzie był ksiądz Bańczycki tej nocy?
- On pojechał pierwszy z tymi młodymi łoszętami do Szabasowej. Spodziewał się, że tam kupi troche leków. Załatwił, co trzeba. Wyjechał z Szabasowej dość późno. W lipkach jakby spod ziemi wyskoczyło do niego trzech ludzi. Dwóch trzymało łoszęta, a jeden przyłożył księdzu lufę do czoła.
„Złaź z sani!” – krzyknął. Bańczycki milcząc podniusł się. Ciągle jeszcze nie wiedział, co to za ludzie. Pchnął ręce w kieszenie i zapytał:

[130] Ibidem, s. 12.
[131] Ibidem, s. 14-15.
[132] M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku”* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 30.
[133] B. Owczarek, *Próba rekonstrukcji poetyki Leopolda Buczkowskiego* [w:] *...zimą bywa się pisarzem...o Leopoldzie Buczkowskim*, pod. red. S. Buryły, Kraków 2008, s. 17.

„Oco chodzi?"
„Ręce z kieszeni, ty nie pytaj! Ręce na tył i biegiem marsz do Szabasowej! A nie oglądaj się!" Ci sami rabusie pojechali na sankach księdza do Hucisk i obrabowali plebanię – mówił Tombak. – Spodziewali się, że nakryją tam Chaima, bo ktoś już doniósł Gailowi, że on się ukrywa na plebanii"[134].

Maria Indyk zwraca uwagę na charakterystyczną sytuację w rozdziale dziewiętnastym, gdzie z góry założona zasada, iż narratorem utworu jest postać Heindla w pewnym momencie zostaje załamana, a Heindl podczas opowiadania znika:

„...Wyszliśmy zasapani na wysoką szkarpę, ciągnąc za Szeruckim, który znał dobrze każde wgłębienie gruntu. Z tej szkarpy widać było na południu, od strony Tałesi, skaczące robaczki pocisków w czarnym zamazaniu. Nie widać twarzy coraz bardziej zbolałych, przepalonych i zmienionych na psio-borsucze, kułaki potnieją w zaciskach. Snują się wspomnienia, myśl idzie do tyłu, wywołuje zabitych, w ciasnocie ścian zaułków Szabasowej przemykają się znajomi, wieki i pokolenia za nimi [...] chłód za chłodem, troska po trosce i dzieci nie ubrane na zimę. Za długa droga na jesienne popołudnie, dziad Chaima wraca z woreczkiem przędziwa do chałupy, wszedłwszy próbuje połapać w ciemności"[135].

W „*Czarnym potoku*" Buczkowski często stosuje narrację trzecioosobową, przez którą, zdaniem Marii Indyk, przenika w formie opowiadania ustnego narracja pierwszoosobowa, czego przykładem jest drugie przesłuchanie Tombaka na posterunku policji przez tajniaków:

„...Tombak siedział, mocno zaplótłszy ręce, i kołysał się, nie wiadomo dlaczego. Oczy miał zamknięte. Tajniak szukał czegoś w szufladzie, otwierał szafę, wreszcie zbliżył się i położył rękę na ramieniu Tombaka. Nogi w bryczesach podrygiwały, wsparty lewą ręką na jego plecach, prawą odwiną i uderzył go w twarz. Tombakowi zęby zachrzęściły, w oczach pobłękitniało i jakby drobne jajeczka nasiadły. Za każdym głębokim tchnieniem coś w nim pęczniało, zaczął się czuć ogromny i zamglony. Ale to się wszystko zachwiało, coś pomyślał i zaczął obelżywie krzyczeć. Tajniak chlusnął mu trochę benzyny na twarz i zapalił. Musiał to dusić na sobie rękawami"[136].

Natomiast w dalszej części utworu czytamy:

[134] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 99-100.
[135] Ibidem, s. 158-159.
[136] Ibidem, s. 43-44.

„Największy brylant w Szabasowej miał Nudel. Był on wielkości wołowego oka. Tombak woził Nudla na wieczorki do „Gwiazdy". Brylant błyszczał do latarni na Jurydyce i drogę oświecał na zakrętach. Ach! Tym brylantem przekupiłby najważniejszego Niemca razem z jego polityką! Ale Nudel nie żyje"[137].

Ważnym elementem zastosowanym przez Buczkowskiego, jest przeplatanie się mowy pozornie zależnej i niezależnej, dzięki czemu monolog wewnętrzny bohatera przenika do narracji, czego przykładem jest fragment w którym główny bohater opowiada o usłyszanej historii na temat Sitwy:

„...Szerucki opowiadał mi kiedyś o Sitwie, wesołe rzeczy. On lubił poraubszycować. Raz chwyciła go tęga zawierucha śnieżna i wlazł do Sitwy, żeby przeczekać do rana. Zastał tam trzech hilfspolicajów. Sitwa gościła ich wódką, grał patefon. Policaje podpalali się do niej, a ona w brudnym czerwonym szlafroku, założywszy nogę na nogę, pokazywała im francuskie fotografie. Oni świstali śmiechem, przytupywali z radością, a ona: „Hocy, hocy, hocy, drała, kawał d... pokazała!" – śpiewała im zapijaczonym altem.
„Co to za kuncman?" – spytali Sitwy, kiedy Szerucki zaczął klepać ją po gołej szyi. „Właściwie to całkiem sobie tego – powiedziała Sitwa. – Pijcie, chłopcy" – zapraszała. Ten najbardziej pijany popatrzył szybko na Szeruckiego i wysunął się pod drzwi. Poprawiając pas na sobie, chwycił karabin. Szerucki rzucił się za nim. Tamten dobrze był urżnięty. Szerucki kopnął go komić głową. Policjant upadł i zaczął wrzeszczeć, jakby mu grzbiet pękł. Szerucki skoczył mu na twarz, wsolił obcasami, chwycił karabin i uderzył bokiem drzwi. Z ciemnej sieni strzelił do leżącego. Z pałki nad drzwiami posypały się jakieś pudełeczka, papiery, flakoniki. Szerucki strzelił jeszcze trzy razy do środka, aż lampa zgasła, i wybiegł na czarne zamarzające pole. Tak, to nie miglanc. Widziałem go potem w leśniczówce"[138].

Maria Indyk przytacza interesujący przykład przeplatania się mowy pozornie zależnej i niezależnej, lecz tym razem kończący się w mowie zależnej, biorąc oczywiście pod uwagę, iż jest to zapis mowy, a nie myśli[139]:

„...Idąc Chaim zaczął przypominać sobie:

[137] Ibidem, s. 49.
[138] Ibidem, s. 20-21.
[139] por. M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 32.

...Tak, słychać było, jak Klara szła po drabinie, jak przekręcała jakąś deskę. Wprowadziła go do małej izby z niskim pułapem, ściętym ukośnie przez pochyłość dachu, oświetloną małą szparką w podłodze.

- Co, głowa ci się kręci? – pytała Klara.

- Nie, wcale nie, tylko mi tak wszstko staje w pamięci. Ty przecież na tym poddaszu leżałaś chora, ja ciebie odwiedzałem w tajemnicy.

- Żebyś ty był wiedział, jak ja ciebie kochałam i nic nie mówiłam o tym. Panie doktorze Chaim. Jakaż ja byłam młoda dziewczyna! Niech pan tu spokojnie mieszka, będę pana odwiedzała.

I poprzez łzy twarz jej rozjaśniła się dziewczęcym uśmiechem. Uścisałem ją wruszony. Chwilę staliśmy tuląc się do siebie.

- A ty, Klaruniu, co będziesz robiła?

- Będę pracowała, będę pana utrzymywała.

- Śmieszny człowiek jesteś, Klaruniu. Gdzie zarobisz?

- Jak to?

- No, tak...gdzie zarobisz?

A potem Klara przewiozła go pod plandeką na kartoflach do Hucisk, sama szła w ciemności przy końskich głowach, był chory na tyfus, deszcz bił, trzeszczała w uszach gorączka"[140].

Jej zdaniem, przytoczone fragmety, są przykładem tworzenia sceny w scenie, która może występować w mowie pozornie zależnej, tak jak jest to widoczne w opowiadaniu Szeruckiego o zajściu u Sitwy. Jest to przykład na zastosowanie „dialogu szkatułkowego" prowadzonego przez Heindla, który jest jednocześnie narratorem[141]. Prostrzym pszykładem „dialogu szkatułkowego", na który zwraca uwagę Maria Indyk, jest scena z pierwszego rozdziału, gdzie w prowadzonym dialogu widoczna jest tylko jedna osoba:

„...- A przypomnij sobie, kto tam przyszedł do tego pożaru. Stałem w baźniku, słychać było, jak Arbuzowska zawołała:

„Jezu kochany, a ty się gdzie tu wziął?! Ha?"

„Tak czy tak, nie będziesz wiedziała" – mówił ten drugi. Arbuzowska stała ze spuszczoną głową nad trupem męża.

„O Jezu! Jak to się szybko zajęło."

[140] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 162.

[141] por. M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 32.

„Ty się nie denerwuj. Właź w żar i szukaj tej blaszanej bańki. Ona powinna tam być bliżej pieca. Tam powinna być też główka od maszyny krawieckiej". – A tu pomyśleć, jeszcze z wieczora Arbuzowska zapalała światło, wieczerzę szykowała przybłędom. A może krowę doiła. Jezu, pomyśleć! Ty wlazłeś do żaru i wyciągnąłeś kosturem kółko z maszyny, blaszaną umrę i jeszcze jakieś druty z samotrzasku.
„Myślałem, że już masz" – mówił ten z boku.
„Ty, czekaj. Przecież ta amunicja mogła z gorąca wypalić i z blaszanki ni kłaka nie zostało. Może by tak oblać wodą, bo bardzo mnie dusi? O, jak dusi!"
Ostry wiatr posypał iskrami. Ty, pochylony, wyszarpywałeś coś ciężkiego spod głowni.
„No, jest?" – dopytywał tamten.
„Trudno..." – sapałeś.
„Ty fajny chłop, bracie. Ciągnij!"
„Jezu! Tu pod dylami ktoś leży spalony!" – krzyknąłeś.
„Kto taki? Co?"
„Zawiń głowę czymś mokrym i chodź tu, pomożesz. Dusi bardzo."
I ktoś skoczył w żar. Kto to skoczył?"[142].

Maria Indyk jest zdania, iż „*przykład ten jest typowy dla większości tego rodzaju scen, wyłaniających się z dialogu. Mamy tu trzy piętra przytoczenia: piętro najniższe tworzy cytat słów osób ukazanych w scenie (Arbuzowskiej i osób przeszukujących pogorzelisko), piętro środkowe to cytat rozmowy Heindla i kogoś drugiego, a piętro najwyższe to cytat Heindla – narratora opowiadającego o rozmowie, w której uczestniczył (do tego piętra należą słowa rozpoczynające rozdział)*"[143]. Dopatruje się ona także obecnego w powieści czteropiętrowego cytatu, który znajduje się w rozdziale dziewiętnastym. Podążając jej analizą wyróżniamy:[144]

(I)„... Idąc Chaim zaczął przypominać sobie: [...]
(II)- Ty byłeś jeszcze wtedy gaduła. Nie patrząc na mnie, wciąż bacznie uważając na drogę, zacząłeś opowiadać mi, że masz już trzydzieści lat, że się nazywasz Kuba, żeś był koniowodem u Czaczkiesa, potem stolarzem, potem policja miała z tobą dużo ambarasu. Wygłosiłeś dużo słów pochwalnych na temat Chuny Szaji, twego przyjaciela od lat dziecinnych. Mówiłeś o nim jak o wiernym stworzeniu.

[142] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 12.
[143] M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 33.
[144] Ibidem

(III) „Ty Żyd jesteś?" – (II) pytałeś. (III) – „Tak". „Na której ulicy mieszkałeś?" „Brandona". „Aaaaa, to ja już wiem – (II) powiedziałeś. – Twój ojciec beczki robił, żeby ciebie wyuczyć na lekarza. To był spokojny człowiek, spokojnie i powoli chodził, spokojnie mówił, palił i jadł. Pił dużo. Tak, on pił dużo, rzadka rzecz u Żyda, żeby dużo pił. Ściągał kłody dębowe do warsztatu i tam rozcinał je na klepki, szmulał całymi dniami ręką owiniętł w kstce rzemieniem. Był krwisty i rumiany. Do nikogo nie odezwał się słowem. Ale matka twoja była pyskata. (IV) „Mego Chaima dziewczęta nie lubią" – (III) mówiła matka do Arsteinowej i pomagała jej w kuchni, bo twój ojciec już nie żył. (IV) „Twój Chaim nie należy do ładnych chłopców, jest dziobaty, za takimi dziewczęta nie uganiają"[145].

Wymienione fazy narracji, autorka opisuje je w piętrach:

> Piętro (I) czyli najwyższe, obejmuje cytat z opowiadania o wędrówce, które przechodzi automatycznie w piętro drugie, zawierające słowa Chaima (II), natępnie zostaje przytoczona rozmowa z Szeruckim, która stanowi piętro (III), oraz piętro (IV) w którym przedstawiona jest rozmowa matki Chaima z Arsteinową[146].

Autorka jest przekonana, iż „*przeplatanie opowiadania dialogiem, mowy narratora słowami bohaterów powoduje [...] komplikację struktury powieści, zwielokrotniając liczbę czasów, narratorów, bohaterów, punktów widzenia*"[147], czego przykładem jest fragment z pierwszego rozdziału, który przedstawia relację bohaterów z podjętej przez nich ucieczki:

„... „Wszystko w porządku" – powiedziałeś i to mnie zmyliło [...] – Rózia mówiła przed wieczorem do szeruckiego: „Pomów z nim o tym. Wąskopyski chce mnie skryć u siebie, ale ja wolałabym już na ten temat nie mówić. Wolałabym nawet tamtą propozycję, bo byłoby mi bliżej ojca" Rzecz się rozumie – byłoby jej bliżej sasowskich kamieniołomów. Do głowy ci nie przyszło, że dziewczyna cierpi. Nie chciała was poróżnić"[148].

W ten sposób dochodzi do wniosku, iż „*struktura „szkatułkowego cytatu", zakładająca występowanie wielu cząstkowych narratorów, którzy są zawsze bohaterami powieściowymi, nie pozwala na zbyt wielkie różnice między językiem narracji a językiem przytoczeń*

[145] Cytat został przytoczony w fragmentach z książki: L. Buczkowskiego, *Czarny potok*, op. cit., s. 162-164, natomiast podział przedstawiony jest według wzoru Marii Indyk w książce: *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 34.
[146] por. M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 34.
[147] Ibidem
[148] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 9-10.

dialogowych, jako że mogłyby one rozbić konstrukcję powieści. Poza tym wszystkie postacie pochodzą z tego samego lub zbliżonego środowiska, tego samego terenu, stąd odpada konieczność czy możliwość stylizacji środowiskowej lub regionalnej poszczególnych osób. Wreszcie sama koncepcja całości powieści zakłada pewną przypadkowość postaci [...] stąd niecelowa, a nawet sprzeczna z tą zasadą byłaby charakterystyka postaci poprzez indywidualne użycie języka"[149]. Wszystko to, co wydaje się czytelnikowi chaosem wynikającym podczas lektury „*Czarnego potoku*", staje się tak naprawdę dowodem psychologicznego świata realnego, przedstawionego przez Buczkowskiego. Heindl jako narrator posługiwał się prostym, chaotycznym językiem, opwiadał plącząc wątki, oraz często przytaczał w swoich rozmowach sprawy, które najbardziej ciążyły mu na sercu. Jego pośpiech i chaos widoczny w narracji był sposobem na wyrażenie tego czego był świadkiem, czyli otaczającego okrucieństwa, popełnianych zbrodni, lęku oraz bezwzględności oprawców. Taka „*struktura „szkatułkowego cytatu", możliwa dzięki konwencji „doskonałej pamięci", tworzy iluzję opowiadania naocznego świadka wydarzeń, iluzję dokumentaryzmu, głównie przez to, że wprowadza wielu narratorów* [...] *jednocześnie obiektywizując zapis wydarzeń. Opowiadanie nie sprowadza się już do subiektywnych wspomnień czy pamiętnika Heindla lub innej postaci, lecz staje się wycinkowym, panoramicznym przedstawieniem historii zagłady jednego miejsca (Szabasowej i okolic), historii widzianej zresztą tylko z jednej strony – skazanych na likwidację*"[150].

3.3. Autotematyzm w „*Górach nad czarnym morzem*".

Samo pojęcie „autotematyzmu" lub „powieści autotematycznej", zostało w literaturze polskiej wprowadzone przez badacza literackiego A. Sandauera, który w latach 1947 – 1967 prowadził wnikliwe badania dotyczące kwestii wprowadzenia nowego pojęcia w technice pisarskiej[151]. Twórca pojęcia postrzega „*utwory autotematyczne jako odnoszące się do nich samych, jako zamykające się w sobie na podobieństwo koła [...] jako ziszczenie fin-de-*

[149] M. Indyk, *Szkatułkowy cytat. Struktura narracji w „Czarnym potoku"* [w:] *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, op. cit., s. 36.
[150] Ibidem, s. 37.
[151] por. E. Matywiecka, *Autotematyzm* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod.red. A. Brodzkiej, op.cit., s. 54.

siècle'owego kultu twórczości jako genezy twórczości"[152], polegające na przedstawieniu w utworze literackim wypowiedzi na temat jej pisania[153]. W literaturze polskiej, dokonanie Macha, który w swoim utworze „*Góry nad czarnym morzem*" zawarł technikę powieści o pisaniu powieści, zbliżyło go tym samym do osiągnięcia w utworze granic życia i fikcji zawartej w formie pamiętnikowo - dziennikowym oraz prawdy i zmyślenia[154]. German Ritz twierdzi, iż „*Machs Annäherung an den modernen Roman in […] Berge am schwarzen Meer entsteht aus seinem Versuch einer genaueren Wirklichkeitsabbildung im fiktionalen Text (in der Suche nach der Wahrheit), an deren Möglichkeit in der Literatur er weder nach 1945 noch nach 1956 zweifelt*"[155]. Sam autor pisze, że „*optymizm* [...] *mojej książki polega chyba na tym, że mimo jak najszerszego dopuszczenia do głosu roszczeń dezintegracyjnych – zwycięża w książce konieczność struktury zorganizowanej, uporządkowanej i na swój sposób zamkniętej*"[156]. „*Góry nad czarnym morzem*" zostały ogłoszone powieścią nowatorską, a czasami próbowano nawet przypisać jej termin antypowieści, gdyż swoją strukturą odbiegała od tradycyjnej powieści realistycznej. Natomiast Mach nie zgadzał się z opinią krytyków literackich, komentując to słowami, iż „*jest to powieść jak gdyby o samym pisaniu powieści. Czas jako kategoria porządkująca jest w tej powieści rzeczą dość płynną, trudną do przychwycenia: w jednym czasie coś się wspomina, jeszcze w innym czasie to się zapisuje – czasy się na siebie nakładają, każdy trochę inaczej warunkuje i sytuację wewnętrzną postaci, i piszącego*"[157]. Jerzy Poradecki stara się przybliżyć częściowo problematykę prawdy literackiej odnoszącej się właśnie do autotematycznego charakteru powieści pisząc, iż „*bohaterem ich jest pisarz, który pisze powieść, jednocześnie realizując, kiedy i w jakich warunkach tworzy swoje dzieło, oraz w jaki sposób kształtuje fikcję literacką. Cały utwór pokazuje związek między dziełem literackim a biografią pisarza oraz uwarunkowania wynikające z samej techniki pisania*"[158]. Powieść podczas jej lektury zadziwia czytelnika przede wszystkim swoją konstrukcją oraz długimi autotematycznymi komentarzami, które zwracają na siebie uwagę czytelnika, poprzez jednoczesne zastosowanie zawiłej kompozycji opowiadania. Autotematyka utworu rozwija się coraz bardziej w dzieło o nowoczesnym sposobie opowiadania[159]. Dzięki temu Mach uzyskał poparcie wśród krytyków, poprzez

[152] Ibidem, s.55.
[153] por. Ibidem, s.54.
[154] por. Ibidem, s. 61.
[155] G. Ritz, *Wilhelm Mach (1917-65) – der Erneuer wider Willen* [w:] *Die polnische Prosa 1956-1976*, Bern 1990, s. 97.
[156] W. Mach, *Szkice literackie*, t.2, op.cit., s. 390.
[157] Ibidem, s. 381.
[158] J. Poradecki, *Słowo wstępne* [w:] *Życie duże i małe. Góry nad czarnym morzem*, op.cit., s. 13.
[159] por. G. Ritz, *Wilhelm Mach (1917-65) – der Erneuer wider Willen* [w:] *Die polnische Prosa 1956-1976*, op.cit., s. 98-99.

zastosowanie w swojej powieści „*Text und Metatext, Fabel und Kommentar*”[160]. Autotematyczny komentarz zastosowany u Macha, zdaniem Ritza, odpowiada „*der Tradition* [...] *als eine weiter führende, meist diskursive Erklärung des fiktionalen Geschehens auf einer anderen Ebene. Als solcher bleibt er eng in die Fabel integriert*“[161], co widoczne jest w przytoczonym fragmencie powieści:

„…- Ty Czesław! – krzyczy za nim Andrzej – kierujemy się na dolinę Owczarzy, kapujesz?
– Czesław kiwa głową. – I pamiętaj o mojej ciupadze! – krzyczy jeszcze Andrzej.
„Więc to tak. Mają oni dwaj swój sposób porozumiewania się, udzielania sobie informacji, pod powłoką zwyczajnych słów, gestów przebiegają prądy istotnych a nie wymówionych znaczeń, nie nauczę się nigdy tego sposobu, jest on właściwy ludziom zespolonym organicznie z elementarnymi siłami żywiołów”[162].

Następuje tutaj przejście z formy do głębszej refleksji bohatera, na temat tutejszych ludzi i ich zwyczajów. Często autotematyczny komentarz, zdaniem Ritza, staje się ucieczką przed prostym przedstawieniem danego zdarzenia i powoduje to, iż „*er unterbricht die fiktionale Erzählung dort, wo sie zu Katharsis, zur Aufdeckung und Lösung vordrängt*”[163]. Owy komentarz staje się bardziej widoczny w końcowych akapitach powieści, gdzie bohater Aleksander podejmuje się próby odnalezienia swojego syna oraz drastyczny obraz powrotu do przeszłości, w momencie gdy stanął twarzą w twarz z dawnym przyjacielem, a teraźniejszym wrogiem Bazylim:

„...Opuścił ramiona, rozarł dłonie, strzelba zadudniała a podłogę u jego nóg. Jakby zbudzony łoskotem z zamroczenia, przeniósł wzrok na mnie, na moją twarz. Nasze oczy spotkały się. W niewymiernym trwaniu czasu jego oczy- stare, złe oczy obcego człowieka – wracały do swojej dawnej zagubionej przeszłości, aż nagle zamigotały przerażonym rozpoznaniem i zagasły, zagasły w haniebnym, świętokradczym podobieństwie. Wtedy bezwiednie, bardziej samym drgnieniem warg niż głosem, wymówiłem jego imię. [...] Postąpiłem krok w przód. Znowu jego ciche stąpnięcie. Stu mojego buta. Jego krok. Mój. Pauzy ciszy. Wstrzymany oddech. Migot stalowej siekierki. Twarz umykająca w cień. Bazyli! Bazyli! – wymówione przed sekundami imię bezgłośnym echem rozsadzało mózg”[164].

[160] Ibidem, s. 99.
[161] Ibidem
[162] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 271.
[163] G. Ritz, *Wilhelm Mach (1917-65) – der Erneuer wider Willen* [w:] *Die polnische Prosa 1956-1976*, op.cit., s. 99.
[164] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 348.

Jest to fragment prowadzący do punktu kulminacyjnego tej sceny, a który w kolejnym rozdziale zostanie przerwany dyskusją autora Aleksandra z Xandrem na temat realizmu maksymalnego:

„...Jawny i jednoznaczny jest również paradoks mojego programu. Wynika on z dążenia do realizmu maksymalnego. Chcę żeby literatura była nie powtarzaniem, nie odtwarzaniem!, lecz samym pełnym życiem, w jego wielości, spontaniczności, z pełną licencją dla wszystkiego, co w nim niespodziane, niekonsekwentne, a także niewiadome i niewyjaśnione, a także urwane nagle w jednym i napoczęte w innym wątku”[165].

Powrót do przerwanej akcji następuje dopiero w następnym rozdziale, gdzie emocje już opadły, a dalszy ciąg akcji toczy się wolniejszym tempem. Ritz komentuje to słowami, iż „*der autothematische Kommentar wirkt in dieser Funktion destruktiv. Der Roman droht sich in seine amorphen Einzelteile aufzulösen. Der Metatext unterstützt diese Tendenz, indem er die Auflösung selber zu seinem Hauptthema macht, die autothematischen Kapitel oder Einzelstellen meist durch eine mehrfacher Abgrenzung von der Fabel löst und dadurch auch die einzelnen Teile der Handlung stark voneinander trennt*“[166]. Dzięki temu „Góry nad czarnym morzem” posiadą w przeważającej części tendencję autotematycznej powieści, która swoją stukturą przybliżona zostaje do konwencji anty – powieści. Sam autor początkowo zamierzał dać tytuł swojej książce „powieść do napisania”, lecz zrezygnował z tego zamiaru, gdyż, jak twierdzi Ritz, było to sprzeczne z zasadami nowej powieści. Potwierdzeniem tej tezy stają się słowa Aleksandra w końcowej części rozdziału ósmego, które brzmią:

„...Nigdy nie napiszę tej książki. Ona jest nie do napisania. Ona byłaby do napisania pod warunkiem, że się zgodzę i umówię z sobą, że jej nie napiszę”[167].

Ritz zwraca również uwagę na autotematyczny rozdział w powieści Xander, który jako jedyny posiada swój tytuł. Mach umieszcza tutaj dedykację Jarosławowi Iwaszkiewiczowi i Jerzemu Andrzejewskiemu, którzy tak naprawdę nie mają nic wspólnego z akcją utworu. „*Góry nad czarnym morzem*” posiadają tendencję powieści autotematycznej, czyli powieści do napisania, dzięki czemu sytuacja fabuły staje się dwuznaczna, a „*cały szereg rozbieżnych, analogicznych bądź nawet dowolnie zestawionych przez Aleksandra wątków fabularnych, niemożliwy do zrekonstruawania jako prawda o rzeczywistości, daje się z powodzeniem*

[165] Ibidem, s. 352.
[166] G. Ritz, *Wilhelm Mach (1917-65) – der Erneuer wider Willen* [w:] *Die polnische Prosa 1956-1976*, op.cit., s. 99-100.
[167] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 186.

zrekonstruować jako prawda o wartościach, jako przypowieść o walce dobrego ze złem, jako próbne stadium mitu"[168], czego przykładem może być opowiedziana Aleksandrowi przez pasterza przypowieść o Cyrlu, starym pustelniku, który miał jedynego syna. Jego syn stał się przywódcą bandy ukraińskiej i napadał na wsie. Stary pop dowiedziawszy się, że jest to jego własny syn postanowił wydać go władzom. Poradecki polemizuje, iż przypowieść o charakterze moralnym może mieć powiązanie z historią Bazylego, jako jej dalszą część lub jako kolejny przykład nowej wersji owej historii[169]. Poprzez zastosowaną ekspresywność tekstu i przede wszystkim stylu użytego przez autora do sformułowania zdania końcowego okazuje się, że tendencje do destrukcji oraz do samorozwiązaniania, nie wynikają z kryzysu związanego z problemem powieści lecz wynika to z fabuły. Napięcie między destrukcją i konstrukcją pomiędzy Metatextem, a tekstem, powtarza się w fabule jako motyw przemilczenia i odkrycia, które są głównym motywem wszystkich płaszczyzn opowieści[170]. Mach w swoim utworze stara się w pewien sposób zaakceptować utarte konwencje literackie oraz ich porządek, tym samym przyznając pierwszeństwo fabule:

„...fabuła jest wulgarna, demagogiczna i demokratyczna, jest gwiazdą filmową podniesioną do X-ej potęgi, jest chlebem i igrzyskiem tłumów, jest bożyszczem mas, cała ludzkość opowiada się za fabułą, TAK – TAK – TAK, kogo wam wydać – Fabułę czy Xandra? – UKRZYŻOWAĆ XANDRA!"[171].

Słusznie zauważa Łukasz Ligęza, iż kompozycja powieści staje się „*niekonsekwentna, pełna luk i niedomówień, fragmentaryczna i całkowicie subiektywna, bo jej twórca ucieka od przedmiotowej materii świata w misterium pamięci, bo jej bohater, mimo wszyskie krzywdy i zniewagi, jakie go spotkały i jakie sam wyrządził ludziom, obudowuje w sobie mit dzieciństwa, mit arkadyjskiej Doliny*"[172]. Dlatego też „Góry nad czarnym morzem" są powieścią autotematyczną „*powieścią in statu nascendi, powieścią nieukończoną, do napisania*"[173], na co Mach pisząc zwraca uwagę:

„...tak więc niczym innym ta „powieść do napisania" nie jest i być nie chce, niż odsłonięciem, na ile to możliwe, nigdy nie odsłanianego, niejawnego stadium życia powieści"[174].

---

[168] J. Poradecki, *Pisarstwo Wilhelma Macha*, Łódź 1984, s. 164.
[169] por. Ibidem
[170] por. G. Ritz, *Wilhelm Mach (1917-65) – der Erneuer wider Willen* [w:] *Die polnische Prosa 1956-1976*, op.cit., s. 100.
[171] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 238.
[172] Ł. Ligęza, *Porządkowanie chaosu*, Więź 1962 nr. 4, s. 80.
[173] J. Poradecki, *Pisarstwo Wilhelma Macha*, op.cit., s. 165.
[174] W. Mach, *Życie duże i małe*. *Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 380.

3.3.1. W kierunku autobiografii.

Czytając „*Góry nad czarnym morzem*" wielu krytyków literackich dopatruje się powiązania powieści z autobiografią Macha. Sam autor w rozmowie z Zbigniewem Wawszczakiem, twierdzi, iż:

„...powieść od początku pomysłu wywodzi się z moich trwałych zainteresowań sprawami ziemi rzeszowskiej i jak zawsze – rozgrywa się w sferze moich wspomnień, przywiązań, które w moim pisaniu są nieodmienne, zlokalizowane właśnie tutaj, w stronach mojej pamięci powrotów"[175].

Mach pisząc „*Góry nad czarnym morzem*" posługuje się dwoma różnymi rodzajami tekstu. Jednym z nich, jest forma dziennika pisana przez Aleksandra, który podejmuje próbę napisania powieści, jednocześnie budując drugi rodzaj tekstu. Owa powieść staje się tekstem o charakterze autobiograficznym piszącego, posiadająca własnego narratora, którym staje się osoba Xandra, a tym samym wskazuje na formę powieściową posiadającą aktualny bieg zdarzeń. Dzięki tej formie, możliwe są częste powroty do czasu przeszłego w tekście oraz następujące po sobie zmiany ról Aleksandra z pozycji narratora do roli głównego bohatera, które umożliwiają swobodne przemieszczanie się w czasie. Jest to możliwe dzięki relacji pomiędzy zawartymi faktami w formie dziennika, a fikcją w powieści. Ich wzajemności w końcowej partii utworu nakładają się na siebie tworząc jedną całość, tym samym demaskują zawiłą kompozycję utworu, której konwencja została podsumowana przez Aleksandra w jego ostatnich zapiskach w dzienniku:

„...powieściowa wiarygodność domaga się wielu pośrednich ogniw, tłumaczących krańcowo sobie przeciwne bieguny jego biografii. Lecz reportaż mojej wiedzy i pamięci o intelektualiście – bandycie, pełen luk, niejasności, a nawet rażąco absurdalny, jest prawdziwy w tym jednym właśnie: w swym nieprawdopodobieństwie. Wolałem przeto utrwalić i tę cechę wzajemnie opornego stosunku między faktami inspirującymi a konwencją literacką, bez autorskiego pośredniczenia. – Życie nie liczy się również z kompozycją –

[175] W.Mach, *Szkice literackie*, t.2, op. cit., s. 381.

pozwoliłem więc wyrazić się i tym roszczeniom czasu pozapowieściowego, zaznaczając wątki, które przelewają się poza zamknięty układ Doliny"[176].

W ten sposób Mach podjął się napisania tekstu, który nie posiadał jeszcze swojego odpowiednika w literaturze polskiej. Jest to powieść napisana w formie dziennika, w którym narracja prowadzona jest w pierwszej osobie oraz posiada zawsze, jak twierdzi jeden z krytyków literackich Julian Rogoziński „*choćby nawet w całości była fikcją* [...] *charakter wynurzeń poufnych*"[177]. W tym przypadku na plan pierwszy wysuwa się rodzaj spowiedzi pisarza, która staje się wyznaniem na temat konwencji literackiej wraz z jej sensem, a także samej sztuki pisarskiej nie tylko własnej, ale również innych pisarzy. Dzięki temu dziennik staje się u Macha „*literaturą jako myśleniem magicznym*"[178]. Jeden z cenionych krytyków literackich Łukasz Ligęza, twórczość Macha określa jako zamaskowaną autobiografię[179], która wciąż na nowo zostaje odsłonięta i zmieniana, „*stąd tak zasadniczą sprawą jestb sposób, w jaki pisarz patrzy na świat, zabierając się do wyjaśnienia swoich z nim relacji*"[180]. Przemyślenia i udręki jakie dokuczają Machowi, zawiera w sobie osoba Aleksandra, autora dziennika w „*Górach nad czarnym morzem*", który tworzy autobiograficzną powieść o swojej Dolinie, w której przedstawia również w sposób obiektywny sam proces tworzenia, oraz własne wewnętrzne przeżycia. Bohater powaraca do swojej przeszłości, aby dzięki temu znaleźć odpowiedź na dręczące go pytania związane nie tylko z własną zagubioną tożsamością, ale również przyczyną teraźniejszego wyobcowania. Umożliwia mu to podjęta przez niego podróż w stronę wyidealizowanej przez bohatera Doliny. Dzięki temu Aleksander pragnie powrócić do utraconego w latach młodości raju dzieciństwa wraz z jego swobodą oraz pięknem, natomiast droga do utraconego świata staje się ciężką, niebezpieczną górską wyprawą, stanowiącą jeden z etapów całego jego życia. Mach pisze, iż „*jest to powieść psychologiczna, która stara się roztrząsnąć pewne interesujące mnie zagadnienia, wydobyte z ludzkich przeżyć – miłości, utraty, cierpienia i niepewnej, lecz upartej nadziei*"[181]. W ten sposób przeczytana lektura staje się wnikliwym rozważaniem autora nad analizą własnego świata. Jerzy Poradecki w swojej pracy zwraca uwagę na przeprowadzoną dyskusję pomiędzy Aleksandrem, a Olgiertem na temat życia,:

[176] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 380.
[177] J. Rogoziński, *Proza duża i mała*, Twórczość 1962, nr.4, s. 133.
[178] Ibidem, s. 134.
[179] por. Ł. Ligęza, *Porządkowanie chaosu*, Więź 1962, nr. 3, s. 79.
[180] Ibidem
[181] W.Mach, *Szkice literackie*, t.2, op. cit., s. 381-382.

„...chcę sam, własną siłą stać się kimś. Lubię pomocować się z twardym życiem. Mam wrażenie, że życie, jakie lubię, wśród przyrody, najlepiej się zgadza ze średnim wykształceniem”[182].

Ich rozmowy dotyczą także istnienia Boga, zdrady oraz jego osamotnienia:

„...- Nie wiem – powtórzyłem, ledwie panując nad zamętem uczuć i bezwładem myśli – niczego nie wiem dostateczniemocno i pewnie ani o sobie, ani o czymkolwiek poza mną [...] – I nie chcesz, nigdy nie chciałeś zyskać pewności? – zdziwił się. - bardzo chciałem i chcę, dlatego wątpię”[183].

Poradecki twierdzi, że jest to w pewnym stopniu „*próba duchowej biografii pisarza, który w niewielu wypadkach powoływał się bezpośrednio na własne doświadczenia i oddzielał dość starannie autora wpisanego w dzieło od autora rzeczywistego*”[184]. Mach w swoim utworze usiłował za wszelką cenę zbudować własną arkadię, której podwaliny stanowiła jego własna przetworzona autobiografia. Dzięki postaci Aleksandra, Mach jako autor nie staje na pierwszym miejscu, dzięki czemu „*potrafi stworzyć zupełnie samoistne, niezależne od niego dzieło, dostępne czytelnikowi bez potrzeby odwoływania się do autora*”[185]. Podczas czytania powieści warto również zwrócić uwagę na incydent z grzybem, o którym autor opowiada podaczas prowadzonych dyskusji z Xandrem. Opis wydarzenia był kolejnym powrotem do lat dziecięcych, kiedy to, jako mały chłopiec chciał zaimponować grupce rówieśników znalezionym przez niego grzybem. Niestety nie uwierzono mu, że to prawdziwy grzyb i roztrzaskali go na kawałki. Tą scene można porównać z ówczesnymi poglądami Macha w czasach stalinowskich, kiedy to poraz pierwszy pisarz zaczął wątpić w idealizm i słuszność systemu komunistycznego i traktował swoją postawę jako zdradę wobec samego siebie i wyznawanych przez siebie doktryn. Mach był przekonany, iż tylko przeświadczenie o słuszności tego systemu oraz wiara w jego siłę, prowadzą do zwycięstwa komunizmu[186]. Jego wątpliwości zostały osadzone w słowach wypowiedzianych przez Aleksandra:

„...czy ja mogę, mam prawo marzyć o komuniźmie, z taką skazą w pamięci, w samoświadomości, z taką drobną nieformalnością w sprawie grzyba?”[187].

[182] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 305.
[183] Ibidem, s. 332-333.
[184] J. Poradecki, *Pisarstwo Wilhelma Macha*, op.cit., s. 175.
[185] Ibidem, s. 176.
[186] por. J. Poradecki, *Słowo wstępne* [w:] *Życie duże i małe. Góry nad czarnym morzem*, op.cit., s. 15.
[187] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 197.

W roku 1956 Mach głęboko jeszcze wierzył w cele oraz idee komunizmu, dlatego też nie mógł pogodzić się z nawałem krytyki wobec jego osoby, ponieważ „*komunizm był dla niego przedmiotem wiary, jeżeli wierzył mu bardziej niż sobie – gdy okazało się, że ta, co uważał za pierwszy krok do raju, jest tylko okresem „błędów i wypaczeń*”[188].

Dlatego też nigdy nie mógł pogodzić się z postępowaniem Jerzego Andrzejewskiego, który podczas trwania reżimu stalinowskiego stał po stronie socrealizmu, tym samym popierając politykę prowadzoną przez władze komunistyczne, co widoczne jest w jego prozie, zwłaszcza w utworze „*Popiół i diament*”, a którego poglądy zaczęły się zmieniać tuż po 1957 roku, kiedy to pisarz wystąpił z partii. Mach poprzez słowa Aleksandra postawę Andrzejewskiego komentuje słowami:

„...A Ty, Jerzy, prozatorze z talentu, dramaturgu z instynktu i z potrzeby (skoro brak scenicznych aktorów – pośredników kompensujesz sobie samoaktorstwem: bądź retoryką, bądź robieniem min, grymasem), Ty chyba raczej do siebie powracasz pod mylącymi kostiumami twoich person historycznych, mitologicznych, groteskowych, dziecięcych”[189].

Mach potępiał tych wszystkich pisarzy, którzy w szybkim czasie postanowili zerwać ze swoimi ówczesnymi poglądami, a pochlebiał tym, którzy pozostali im wierni. Tym samym, utwór Macha można postrzegać jako „*opowieści o problemach, które przeżywał, choć nie są one kroniką wydarzeń z życia osobistego*”[190].

3.3.2. Aleksander / Xander – problem narracji.

„*Góry nad czarnym morzem*” charakteryzują się skomplikowaną narracją, której cechą nadrzędną jest jej zróżnicowanie pomiędzy autorem Aleksandrem, a narratorem Xandrem. Dzięki takiemu zabiegowi Mach wprowadził chaos, który powoduje, iż czytelnikowi ciężko zorientować się która z postaci jest tak naprawdę bohaterem owej powieści. Źródłem zaistniałych komplikacji związanych z narracją jest z jednej strony przeniesienie do powieści współczesnych dziejów obszaru Bieszczad oraz sytuacji jaka towarzyszy pisarzowi podczas tworzenia dzieła literackiego. Głównym bohaterem powieści staje się postać Aleksandra -

[188] J. Poradecki, *Słowo wstępne* [w:] *Życie duże i małe. Góry nad czarnym morzem*, op.cit., s. 9.
[189] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 188.
[190] J. Poradecki, *Słowo wstępne* [w:] *Życie duże i małe. Góry nad czarnym morzem*, op.cit., s. 12.

pisarza, który notuje dokładnie w swoim dzienniku przebieg swojej wyprawy do miejsca Nie – Wiadomo – Gdzie:

„...i jeszcze ja, co bym wolał umrzeć, niż powiedzieć prosto z mostu, czego chcę, co mnie ciągnie i wlecze do tego Nie-Wiadomo-Gdzie, gdyż w zawiłej, poplątanej, umyślnie niedomyślanej nadziei czai się karygodny infantyzm"[191].

W powieści zostają ujęte współczesne problemy ludności ukraińskiej, jakie zaistniały tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, oraz problem asymilacji, jaki powstał wskótek zmian granic Polski. Całość osadzona zostaje w formie podawczej narracji, zawartej w przytoczonych wspomnieniach Aleksandra dotyczących lat wojennych, a także poprzez cytowanie autentycznych rozmów, prowadzonych przez Aleksandra z osodnikami w trakcie swojej wędrówki do Doliny. Tym samym postać Aleksandra staje się jednocześnie narratorem i bohaterem tworzonego przez niego utworu. Nawiązując do konwencji powieści autotematycznej, Mach wprowadza jeszcze jedną postać pośrednią, mianowicie Xandra:

„...jest mieszkańcem fikcji literackiej, ale jest również syntetycznym tworem elementów rzeczywistych. Jest po części tym ja, który te słowa pisze, ale jast również [...] tym drugim Ja – umownym, quasi – autentycznym osobnikiem, wpisanym w powieść, w tekst, i to nie tylko w tekst bohatera centralnego, lecz innych postaci, jest także sobą samym [...] każdy piszący ma swego Xandra"[192].

Pełni on po części rolę nie tylko narratora powieści, ale również spełnia funkcję bohatera utworu. Jego postać jest nacechowana wieloznacznością i staje się jednocześnie „*zawodową osobowością pisarza*"[193], pełniącą w tekście powinności o charakterze cenzury „*z jednej strony ujawnia te treści świadomości autora, które w zmąconej i przeinaczonej formie przedostają się do utworu, z drugiej – uświadamia nieprzekraczalną granicę dzielącą fikcję literacką od rzeczywistości intersubiektywnej*"[194]. Tym samym, można stwierdzić, iż w postać Xandra, wpisana zostaje kolejna funkcja narratora, pełniąca rolę sumienia Aleksandra, zwłaszcza podczas prowadzonych z nim długich dyskusji:

„...trudno mi zresztą określić, kim jesteś, pojawiasz mi się wewnątrz mnie samego i na zewnątrz mojej świadomości, trochę jesteś niewolnikiem mojego własnego doświadczenia i moich przeżyć, a w jakiejś części zdążyłeś się usamodzielnić – kimkolwiek zresztą jesteś,

[191] W. Mach, *Życie duże i małe*. *Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 160.
[192] Ibidem, s. 189.
[193] J. Poradecki, *Pisarstwo Wilhelma Macha*, op.cit., s. 160.
[194] A. Fiut, *Dowód nietożsamości*, op. cit., s. 107.

towarzyszę ci niewidocznie w twojej górskiej wędrówce, jesteś coraz bliżej, i w miarę, jak zbliżam się do celu twoich przeczuć, niepokoju, tęsknoty, do serca twojego przeznaczenia, bijącego w najdalszej dolinie tych gór, ja sam staję się coraz bardziej tobą, a ty półzmyślony i jeszcze nieprawdziwy, przejmujesz z wolna moje ja, moje czucie własnejosoby, dla urzeczywistnienia samego siebie – Aleksandra"[195].

Jego postać występuje w poszczególnych partiach powieści jako podmiot opowiadania lub przeżyć[196], co komplikuje odbiór tekstu. W ten sposób narrator powieści przyjmuje wobec bohatera stanowisko nadrzędne, jednocześnie posiadając wiedzę o bohaterze i jego rozsterkach, a także potrafi przewidzieć wydarzenia poprzez prowadzone przez siebie przewlekłe monologi wewnętrzne. Podążając przeprowadzonymi badaniami przez Aleksandra Fiuta, wyodrębniamy dwa rodzaje narracji: narrację pierwszoosobową oraz trzecioosobową występującą w powieści. Narracja trzecioosobowa widoczna jest w partiach opisowych do których można zaliczyć historię miłosną między Moniką i Aleksandrem, a także opis podróży bohatera do Doliny, które jednocześnie zostają przedstawione w sposób obiektywny, aż do chwili dotarcia Aleksandra do celu, czyli do Nie – Wiadomo – Gdzie. W końcowych partiach powieści prowadzona narracja w trzeciej osobie przechodzi w narrację pierwszoosobową, gdzie następuje załamanie bariery pomiędzy podmiotem opowiadania, a podmiotem przeżyć, co powoduje ujednolicenie narracji, dzięki czemu nabiera ona cech personalnych[197]. Wszystkie role jakie pełni narrator w powieści przenikają przez siebie oraz ulegają przeobrażeniu. Interesującym zabiegiem Macha w powieści jest również wprowadzenie rozwlekłych rozważań, które jawnie odbiegają od tematu. Jednym z takich przypadków jest wprowadzenie dywagacji w trakcie świadomego monologu prowadzonego przez Aleksandra w momencie kiedy został sam na sam ze sobą po wypadku jaki miał miejsce podczas podróży wozem zaprzęgniętym Rajką, a towarzysze podróży Czesław i Andrzej rozeszli się szukać pomocy:

„...(»TERAZ... nie ma już Nel dla ciebie, nie ma i nie będzie, i uciekłeś od pamięci o niej, tak jak dawniej uciekłeś od pamięci od Niej, uciekłeś w znaną ci już, oswojoną bezdomność obcych wybrzeży i gór, ale i tu nie znajdziesz spokoju, uciekasz z miejsca na miejsce, uciekłeś od myśliwskiego zegara w ex-królewskim dworku [...] TERAZ, kiedy śmiech pasterza nad dogasającym ogniskiem brzmi w twojej pamięci jak echo snu, najważniejszym, choć ukrytym dramatem twojej opowieści, jej akcją właściwą jest to, że nie ma Nel, nie ma

[195] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 285.
[196] por. A. Fiut, *Dowód nietożsamości*, op. cit., s. s. 108.
[197] por. Ibidem

Smaragdy, nie ma w tobie boleśnie świeżej pamięci tamtego miejsca, Nie – Wiadomo- Gdzie, a ty mimo wszystko odtwarzasz czas umarły, tak jakby był jeszcze żywy«)"[198].

W poprzednich przypadkach mieliśmy do czynienia z zatarciem się istniejącego dystansu, który dzielił podmiot opowiadania od podmiotu przeżyć, czego następstwem było ujednolicenie narracji oraz nabranie charakteru personalnego. Natomiast przytoczony fragment wskazuje na wprowadzenie przez Macha w utworze kolejnej roli, jaką spełnia autor w powieści, która zwraca uwagę na złudną i umowną formę wcześniejszego rozróżnienia. Postać Xandra w całej powieści dochodzi zaledwie dwa razy do głosu, natomiast w większej części pozostaje milczącym przeciwnikiem Aleksandra, o negatywnym nacechowaniu, buntującym się przeciw utartej konwencji związanej z budową powieści. Do ostatecznej konfrontacji między Aleksandrem i Xandrem dochodzi w końcowej części utworu, gdzie Xander kierując się do narratora, stwierdza, że:

„...Twój paradoks jest diametralnie przeciwny mojemu. W moim, jawnie literackim, zawiera się pretensja do literatury, że nie potrafi poradzić sobie ze swym modelem, życiem. Ty zaś chciałbyś, żeby życie nagięło się do literackich konwencji. Żeby podzieliło, przejęło ich umowne prawa, ich rytm"[199].

Po wypowiedzianych słowach rola Xandra w powieści dobiega końca, ponieważ „*jego obecność była tylko pretekstem do wprowadzenia w tkankę dzieła wątku autotematycznego, w którym miała zostać udowodniona teza o kryzysie tradycyjnego modelu realizmu*"[200]. W „*Górach nad czarnym morzem*" zawarta jest dwuznaczność pomiądzy Xandrem, a bohaterem powieści zarysowana w dwóch przeciwstawnych sobie i jednocześnie wysuniętych na plan pierwszy, skłonności do rozpadu oraz sposobie łączenia się elementów w powieści. Mach zadaje sobie pytanie:

„...czy w dzisiejszej dobie rozbicia materii da się dość prawomocnie orzekać, co jest dezintegracją i niszczycielstwem, a co scaleniem i tworzeniem"[201].

Udowadnia nam to, iż owo powiązanie tych elementów w utworze przedstawia się w „*formie dialektycznego napięcia między autobiografizmem i autotematyzmem*. *Refleksja autotematyczna rozkłada zatem fikcję literacką na pojedyncze pierwiastki i [...] bada ich skład oraz ukryte zależności; cechy autobiograficzne utworu scalają natomiast na powrót*

[198] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 275.
[199] Ibidem, s. 354.
[200] A. Fiut, *Dowód nietożsamości*, op. cit., s. 109.
[201] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 203.

rozproszone elementy, przyporządkowując je wciąż tej samej osobie twórcy, kreatora i niszczyciela zarazem”[202].

4. „*Czarny potok*” i „*Góry nad czarnym morzem*” dokumentami zbrodni lat 1939 – 1947.

Utwory Buczkowskiego i Macha swoją treścią nawiązują do tragedii, jaka miała miejsce podczas drugiej wojny światowej na obszarach południowo – wschodniej Polski oraz Podola. Rok 1940 był okresem przymusowej ewakuacji ludności polskiej z obszarów należących do Drugiej Rzeczypospolitej na tereny Związku Radzieckiego. Latem 1941 roku ziemie Podola objęte zostały przez Generalne Gubernatorstwo. Buczkowski w swoim utworze przedstawia sytuację jaka zaistniała na tych terenach w 1942 roku, kiedy jesienią zostaje podpalone getto w Bełżcu:

„...od razu skręciłem na teren getta. Tu już nic nie ma, jeszcze się wznosi kilka poczerniałych kominów, nie ma już podwórz, płotów, ścian. Nic się tu nie porusza, wszystko jest martwe, skamieniałe, zasypane śniegiem, gdzie niegdzie czernieje piwnica”[203].

Ludność polska oraz żydowska zostaje brutalnie mordowana przez grasujące na tych terenach bandy UPA, których członkowie działali pod dowódctwem niemieckim:

„...pójdzie pan ode mnie dopiero rano, bo dzisiaj żandarmska noc. Kilku jeńców sowieckich uciekło z obozu, ulice obstawione. Żadnych dokumentów pan pewnie nie ma”[204].

W utworze zostali oni nazwani „mazepińcami”, czyli „*ludzie spod znaku tryzuba (trójząb i sino – żółta flaga – emblematy planowanego, przyszłego nacjonalistycznego państwa ukraińskiego*”[205]. Buczkowskiemu udało się już w pierwszym zdaniu swojego utworu, które brzmi: „Drogi i nocy nie było końca”[206] wprowadzić czytelnika nie tylko w przebieg akcji, ale również, dzięki temu zabiegowi udaje mu się zarysować nastrój utworu. Wydarzenia w powieści przedstawiane są na podstawie wspomnień nie tylko jednej postaci utworu, lecz

[202] A. Fiut, *Dowód nietożsamości*, op. cit., s. 109-110.
[203] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 240.
[204] Ibidem, s. 217.
[205] Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, op. cit., s. 51.
[206] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 7.

wielu bohaterów biorących czynny udział w wydarzeniach. Ich relacje nakładają się na siebie i tym samym stają się chaotyczne. Buczkowski przedstawia świat tworzącej się konspiracji, gdzie powstawały małe grupki akowskie, które walczyły przeciw działającemu systemowi. Ludzie byli wrogo nastawiani przeciwko sobie, a całość tworzy rzeczywistoć koncentracyjną jaką przedstawia autor w swoim utworze. Wszyscy zostali poddani ogólnej demoralizacji przeprowadzonej przez okupanta. Ludność była zmuszana do prac przymusowych:

„...Na wprost, za oknem, robotnicy żydowscy pod nadzorem uzbrojonych policjantów budowali wysoki parkan. Zaryglowali getto"[207].

Natomiast wszyscy Ci, którzy nie byli zdolni już do dalszej pracy, słabi i wyczerpani zostali brutalnie i z zimną krwią mordowani przez policjantów:

„...Syrena tartaku Foresty zawyła południe. Drogą od dworca szli robotnicy żydowscy otoczeni sześcioma konnymi policjantami. Tam wiatr był wiąkszy, zamiatał ślady za nimi, mgła śnieżna sypała się nad drogowskazem. Na zakręcie coś się stało, jeden robotnik upadł, kilku odbiegło, potem doleciał strzał, nikły, jakby ktoś pochylony i nieprzytomny uderzył głową w pusty ul. Pociąg z cysternami wytoczył się na wschód"[208].

Świat przedstawiony w „*Czarnym potoku*" oparty jest na głodzie, nędzy, a także tragedii ludzkiej, za którą odpowiedzialność ponosiły odziały upowskie. Buczkowski w wywiadzie ze Zbigniewem Taranienko, teoretykiem i krytykiem sztuki, podkreśla, iż „*Czarny potok [...] to nie powieść, to nie proza, lecz poprostu dokument*"[209]. W podobny sposób Mach przedstawia realia konfliktu polsko – ukraińskiego w „*Górach nad czarnym morzem*", gdzie opisanym terenem staje się obszar północej rzeszowszczyzny. O zaistniałych wydarzeniach dowiadujemy się dzięki relacji ludności zamieszkującej Dolinę, oraz poprzez prowadzone dyskusje pomiędzy bohaterami powieści Andrzejem i Czesławem, a także Aleksandrem. Dzięki nim, poznajemy dzieje Doliy, oraz losy ludności zamieszkującej te tereny:

„...już w trzydziestym dziewiątym roku przyszli Ruscy, to jaśnie państwo uciekli w stronę rzeki, na niemiecką [...] wrócili za to jaśnie państwo w roku czterdziestym pierwszym zaraz za Niemcami [...] kiedy to było, mieszają mi się już te daty, może to była jesień czterdziestego drugiego, a może już czterdziesty trzeci, banda napadła w nocy na miasteczko, zginęło trochę ludzi, spaliło się trochę domów [...] od czterdziestego czwartego banda Wasyla przeniosła się

[207] Ibidem, s. 42.
[208] Ibidem, s. 123.
[209] Z. Tarnienko, *Z dna „Tygla*" [w:] *Wspomnienia o Leopoldzie Buczkowskim*, pod.red. J. Tomkowskiego, op. cit., s. 131.

w te okolice, mieliśmy z nią kłopoty, rozbiliśmy ją wreszcie, sam Wasyl zwiał przez granicę na południe, ale nam go sąsiedzi pięknie złapali i wydali [...] aż w czterdziestym czwartym, gdy ruskie wojsko podeszło już tu, uciekła, wraz z odwrotem Niemców, gdzieś na Zachód [...] wróciła w czterdziestym chyba siódmym do naszego tutaj powiatowego miasta"[210].

W przytoczonym fragmencie zarysowany jest zasięg czasowy w powieści. Warto również zwrócić uwagę, iż Mach w przeciwieństwie do Buczkowskiego, sięga w swoim utworze do okresu lat 30, gdzie przedstawia historię ludności ukraińskiej w Polsce przed wybuchem drugiej wojny światowej. Przykładem w utworze jest osoba Bazyliego oraz jego wujka, profesora Taurisa. Obaj są Ukraińcami dążącymi do zdobycia kariery na uniwersytecie, nie angażując się w sprawy polityczne, kiedy na terenie kraju narastały ciągłe represje ludności:

„...przybyli ze wschodu, z kresów, nie taili swej odrębności, która – gdyby nie powaga naukowej pozycji Taurisa i lojalność wobec zadeklarowanego obywatelstwa – musiałaby z miejsca wyrzucić obydwóch poza nawias społecznego życia w tym mieście, gdzie trzy zwalczające się nawzajem partie, konserwatywnych narosów, mocarstwowych totumfackich i lewicujących prowincjuszy, jednakowo bały się wszelkiej obcości i z jednakim wigorem, choć na różne głosy, wzywały do czujnego, walczącego, zwycięskiego patriotyzmu"[211].

Byli oni wyobcowani i otoczeni ludźmi, którzy:

„...chcieli bowiem zrozumieć komitywę kresowiaków z zachodnich i wschodnich granic jako symboliczne złączenie dłoni w idei jednej ojczyzny, silnej i zwartej"[212].

W dalszej części dowiadujemy się o zaistniałej w tym czasie sytuacji w kraju, która miała duży wpływ na dalsze losy nie tylko bohaterów utworu, ale również całej Polski:

„...w tym czasie skrytobójczy, śmiertelny zamach na ministra, jednego z autorów idei, rozżarzył opinię i szpalty gazet. Niedługo potem, w ślad za falą aresztowań wśród mniejszości, murami uczelni wstrząsnęła nowa sensacja: podpis profesora Taurisa pod protestem, domagającym się zwolnienia więźniów. Równocześnie anonimowa, nie wiadomo skąd wysnuta pogłoska, szeptana wśród liberalnego i programowo – bezprogramowego odłamu studenterii, związała jakąś najzupełniej nieokreśloną aluzją osobę Bazyliego z niedawnym zamachem"[213].

[210] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 239-241.
[211] Ibidem, s. 217.
[212] Ibidem, s. 218.
[213] Ibidem, s, 218.

Fragment jest nawiązaniem do przeprowadzonego przez członka OUN zamachu na Bronisławie Pierackim, dokonanym dnia 15 czerwca 1934 roku. Był on ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Leona Kozłowskiego. Jako legionista brał czynny udział w wojnie polsko – ukraińskiej w latach 1918 – 1919 w obronie Lwowa. Ponosił on odpowiedzialność za politykę resortu względem mniejszości narodowej[214]. Był przeciwnikiem polityki Ukraińskich Nacjonalistów i tym samym OUN, którą próbował zwalczać. Zabójstwo Pierackiego „*sprowokowały rząd sanacji do podjęcia ostrych akcji represyjnych. Na drugorzędne akcje partyzanckie z lat 1932-33 na Wołyniu, Polesiu i w rejonie Leska władze polskie odpowiedziaływkroczeniem znacznych sił wojskowych i policyjnych, które zrównały z ziemią wsie podejrzane o ukrywanie rebeliantów. W 1934 r. zbudowano w Berezie Kartuskiej obóz dla internowanych [...] wiele szkół ukraińskich zamknięto [...] na terenach przygranicznych osiedlano polskich wojskowych. Ukraiński ruch narodowy, wyalienowany w Polsce i śmiertelnie przerażony opowieściami o przymusowej kolektywizacji i masowym wymieraniu z głodu chłopstwa po drugiej stronie granicy, w ZSRR, coraz częściej zwracał się ku Niemcom, szukając u nich pociechy i poparcia*”[215].

Kolejnym etapem historycznym w utworze, są lata wojny. Wspomnienia krwawego zamętu jakie miało miejsce na tym obszarze związane są z postacią Bazylego, który w porównaniu do innych postaci powieści jest mało realistycznie opisany. Mord jaki dokonał na swojej przyjaciółce Monice, staje się wyrazem zaistniałego w tych czasach tragizmu, związanego z brutalnie przeprowadzanymi akcjami likwidacji ludności:

„...pewnej nocy napadł na ich domek ze swoją bandą. Ukłonił się matce od progu i tak przemówił: - Córka się pani marnuje w panieństwie, szkoda jej dla polaczków, dajcie mi ją, a zrobię z niej dobrą Ukrainkę, skoro jej ojciec tego zaniedbał [...] – Odejdź z tąd!, powiedziała córka, to były jej słowa jedyne, leżała w łóżku, odwróciła się od nich, zasłoniła ramionami głowę [...] Matka [...] powiedziała: - Piekło robicie z ziemi, piekło wam będzie domem, tam sobie żon szukajcie. A nam albo życie zostawcie, albo nas zabijcie prędko, bez męki, o to cię jedno Bazyli, proszę, za te wszystkie lata, coś nam był jak domowy [...] rzucili się na obydwie. Dwóch matkę trzymało, trzeci jej głowę przemocą obracał [...] gdzie córka przwrócona na podłogę...gdzie najpierw ten herszt, a za ni inni...Trwało długo zanim skonała [...] I jednym uderzeniem kolby pistoletu roztrzaskał staruszce głowę”[216].

[214] http://www.Bronisław Pieracki.pl
[215] N. Davies, *Boże igrzysko*, op. cit., s. 874.
[216] W. Mach, Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem, op.cit., s. 261-262.

Następnie autor przedstawia obraz Bieszczad powojennych, kiedy to ludność ukraińska została zmuszona do opuszczenia swoich wiosek, a na te tereny zaczęła przybywać ludność polska, która przejęła opuszczone gospodarstwa:

„...a czy ci ludzie, o których mówił pan Pytałkowski, że powrócili niedawno z przymusowego przesiedlenia na swoje stare śmiecie, ludzie obcej mowy, niechętni może i opieszali dla usług, zechcą pomóc?”[217].

W ten sposób powstaje kronika północnych ziem rzeszowskich, która przedstawia krwawe wydarzenia lat 1933-1948, jakie miały miejsce na rodzinnej ziemi autora. Dzięki takiemu zabiegowi powieść przedstawia świat, którego istnienie oparte jest na wspomnieniach samego pisarza. Ważnym elementem w utworze jest postać Bazyliego, która pojawia się dzięki wspomnieniom Aleksandra. Jego obecność wprowadza nas w bieg wydarzeń związanaych z rozpoczęciem drugiej wojny światowej, oraz zakraśla przebieg konfliktu polsko – ukraińskiego wraz z jego brutalnością i bezwzględnością:

„...Bazyli siedzi z nimi w mundurze porucznika – i ani Aleksander, ani Monika nie dziwią się temu ani nie pytają o nic. Bazyli mówi: - Więc mamy wojnę”[218].

W tym momencie następuje przemiana osobowości Bazyliego:

„...Bazyli mówi: - Wojna jest dla narodów próbą zdrowia i siły. Wojna jest koniecznością naturalną. To korektura przyrody, przywracająca porządek. Narody stare i zbutwałe zasłożyły na śmierć. Wojna daje szynsę narodom rodzącym się. Niech żyje wojna! [...] Niech żyje wojna! Szef orkiestry, czarnoniebieski eunuch w złotych fędzlach, porwał za trąbkę i przeraźliwym tonem z najwyższych rejestrów zaintonował hymn narodowy. Wszyscy wstają – chóralny śpiew”[219].

W przytoczonych fragmentach śledzimy jak krok po kroku następuje w osobie Bazyliego zachodzić zmiana jego charakteru oraz poglądów. W momencie gdy podczas hymnu wszyscy wstają, on jeden nie poruszył się i siedząc obserwował sytuację. Mach w dalszej części powieści, kiedy wojna zostaje już zakończona, nadaje Bazyliemu drugie imię i od tej pory istnieje on jako Wasyl Sady, syn popa, który w oczach ludzkich uchodzi za zbrodniarza wojennego:

[217] Ibidem, s. 205.
[218] Ibidem, s. 255.
[219] Ibidem, s. 256.

„...tak jak wtedy jego banda, albo on sam, moich biednych staruszków...Osiemnaście lat, osiemnaście lat...- głos panu Czesławowi przygasa”[220].

Zdaniem Ritza, przedstawiona w powieści transformacja osoby Bazyligo związana jest z stereotypowym postrzeganiem Ukraińca w literaturze polskiej, tym samym „*zdemaskowana jako projekcja mówiącego ja przemiana spolszczonego Ukraińca w zbrodniarza wojennego powtarza przecież znany polski stereotyp, w myśl którego w czasie wojny Polak był ofiarą, a Ukrainiec zbrodniarzem*”[221].

4.1. Obraz świata przedstawionego w utworach.

Wody „*Czarnego potoku*” Buczkowskiego płyną przez miasto Szabasowa. Sam tytuł, jak twierdzi Stanisław Burkot, ma zanczenie metaforyczne i nawiązuje do Heraklitowego panta rhei, gdzie woda staje się symbolem przemiany czasu oraz nieuchronności losu ludzkiego. Tym samym powieść Buczkowskiego staje się rzeką żałobną, odzwierciedlającą czasy wojny, kiedy panowało ogólne przerażenie oraz rozpacz[222]. Eksterminacja żydowskiego miasteczaka Szabasowa położonego na obszarze Kresów, jest początkiem apokalipsy dla zamieszkującej te tereny ludności nie tylko polskiej i ukraińskiej, ale przede wszystkim ludności pochodzenia żydowskiego. Tragizm jaki rozgrywa się na tym terenie sięga również po ziemie przyległych do Szabasowej małych wsi. Widzimy jak płoną Huciski, następnie łuny ognia rozpościerają się nad domami wsi: Podlasków, Hallerczyny, Smólna oraz Sapisk:

„...Co nocy był pożar. Lada zmierzch i czarne niebo szczelnie zatykało ziemię – nad Szabasową i nad Tałeśnią zakwitały czerwone łuny. Często do białego dnia wisiały rude chmury, a pod nimi dym. Często daleki pożar się wschodem księżyca lub świtem. Często wybuchał tak blisko, że ściany chat Zalesia wśród jesieniejących drzew jakby siną krwią zbryzgane. Leciała od pożaru wysoka watra, pojęki ludzkie, kwik zwierząt i dziecięce zawodzenia”[223].

[220] Ibidem, s. 230.
[221] G. Ritz, *Przeobrażenia stereotypu Ukraińca u Andrzeja Kuśniewicza i Wilhelma Macha* [w:] *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, pod. red. S.Uliasza, op. cit., s. 297.
[222] por. S. Burkot, *Proza powojenna 1945 – 1987*, op.cit., s. 206.
[223] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 117.

W momencie kiedy u Buczkowskiego płonie Szabasowa i okolice, u Macha w „*Górach nad czarnym morzem*" miejscem zagłady staje się wieś, której nazwy nie znamy, gdzie w latach 1944 – 1947 stoczone zostały walki z ukraińskimi nacjonalistami na obszarze Bieszczad. Sam tytuł powieści „*Góry nad czarnym morzem*" jak twierdzi autor, jest „*nieco paradoksalny: właściwym tłem akcji powieściowej będą istotnie góry – Bieszczady; tłem natomiast refleksji odautorskiej [...] jest Morze Czarne. Tak więc i góry są prawdziwe, i morze jest prawdziwe, natomiast ich połączenie w tytule znaczy już trochę co innego (to „czarne morze" będzie pisane z małych liter), jest metaforą, odpowiada nie geografii lecz przeżyciom bohatera*"[224]. Tereny te poznaje czytelnik dzięki wędrówce Aleksandra do bieszczadzkiej Doliny, a lokolizacja danej wsi zostaje przedstawiona w rozmowach osodników tych terenów, którzy bardzo dobrze pamiętają walki z nacjonalistami. To właśnie dzięki nim dowiadujemy się o tych wydarzeniach:

„...- Nie jestem szowinistą – (to Czesław) – ja tylko patrzę realniej niż ty na ten cmentarz, któryśmy sobie wybrali do życia. Tu się urodziłem, pamiętaj, tu straciłem dom i moich starych, tu się potem biłem z Niemcami, z bandytami, najpierw partyzant, i jeszcze przez trzy lata żołnierz w powojennej wojnie, przez cały czas tutaj, całą tę historię mam w sobie po korzonki włosów, po czubki paznokci, wymarłe miasteczka i wsie, trupy w gorącym popielespalone na węgiel, trupy w śniegu jak kość, trupy w błocie, to były zgliszcza nasze i ich, trupy nasze i ich, nie byłem tylko świadkiem, także sprawcą, musiałem, nie moja – nasza wina, podpalałem wsie – nie wsie, obozy bandyckie, podpalałem cudne cerkiewki – nie cerkwie, twierdze i bunkry, i magazyny broni, zabijałem, żeby oni nie zabijali, nie kaleczyli i ćwiartowali żywcem naszych rannych"[225].

Rzeczywistość ludzka ukazana w utworach Buczkowskiego i Macha jest pełna grozy zabijania i wzajemnego mordowania. Jest to obraz śmierci, która powoli powszednieje, stając się jednocześnie tłem krajobrazu powieściowego. Ludzie zostają mordowani już nie tylko w domach, ale również na ulicach, podwórzach, oraz polach i lasach, gdzie uciekając szukali schronienia. Brutalność ludzka nie znała granic, a śmierć dosięgała już nie tylko osób dorosłych, lecz ofiarami stawały się nawet niewinne dzieci, o czym pisze Buczkowski:

„...Biedne dzieci, przytuliwszy się do siebie siedzą zmoknięte na ulicy pod kościołem [...] dużo tych dzieci spędzili, bo nie widać ziemi pod nimi [...] I ci Ukraińcy uzbrojeni, i dzieci zmoknięte, które czekają na śmierć, i ta pogoda – wszystko to się przedstawiało nieludzko

[224] W. Mach, *Szkice literackie*, t. 2, op. cit., s. 381.
[225] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 230.

i strasznie [...] Policaje, okryci pelerynami, postukując brudnymi butami w dziecięce plecy, chodzili dookoła zwiędli jak jesienne muchy [...] Te dzieci uczono w szkole piosenki: „Jesienią, jesienią sady się czerwienią..." O, i zaczerwieniło się. Kiedy to wypowiadał, to na ulicy wszystkie dzieci skomliły , samochody wyły na wysokich obrotach i gęściej padały strzały"[226].

Buczkowski w drastyczny sposób nakreśla w swoim utworze świat zagłady, którego obraz tworzą ulice pokryte leżącymi na każdym kroku zwłokami ludzkimi. W „*Czarnym potoku*" oraz „*Górach nad czarnym morzem*" giną również kobiety z dziećmi na ramionach, uciekające w popłochu przed doganiającą ich śmiercią:

„...Kiedy zapadła noc, błyskając latarkami chodziła hołota żandarmsko – tajniacka od domku do domku [...] Łaknące jak chleba i zdrowia, kobiety czekały dnia, brały dzieci, trochę szmat i uciekały przed siebie, w pole. Tam ginęły, zastygały na śmierć z głodu i wyczerpania [...] Przed pożarem zagrała na chwilę cisza [...] ale w chwilę potem wybiegły dzieci, goniąc swe rude cienie przed sobą [...] i kiedy pożar zahuczał – wybiegli starzy w sad, szeroko rzucając rękoma z zaciśniętymi kulakami [...] bliżej ognia pistolet popruwał krótkimi seriami i zaraz tam ktoś milkł, krzyk krzyk ucichał się"[227].

Mach w swojej powieści, podobnie jak Buczkowski, zwraca uwagę na losy kobiet w tych ciężkich czasach. Poprzez wyrzuty sumienia Aleksandra, autor nakreśla w mniej brutalny sposób obraz kobiecego cierpienia, czego przykładem staje się osoba Moniki:

„...a potem wojna rozdzieliła nas, i nie wezwałem Jej, i nie wiedziałem [...] że stało się Jej ciężej istraszniej przez nowe życie, które w Niej poczęło [...] szpecony ospą bitew, ryczący pochodami i przelotami obcych wojsk, skuty terrorem, smagany bezprawiem, w konwulsjach strachu i walk skrytobójczyh, i jakże w tym wszystkim żyć kobiecie, dziewczynie – matce, jak jej żyć w strefie granicznej, w strefie coraz to nowycch frontów, jak jej żyć z tyloma wojnami, z tyloma wojskami, z tyloma mężczyznami [...] więc nie żyje, umarła, nie umarła, zamordowali ją, to ważna różnica...gdy spadł trzeci wojenny śnieg, nie żyła już"[228].

Śmierć staje się chlebem powszednim dnia codziennego, tym samym wtapia się w tło krajobrazu w powieściach:

[226] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 22.
[227] Ibidem, s. 55-56.
[228] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 213.

„...przypatrzywszy się pilnie zabitemu pod murem, dzieci pogładziły pień jarzębiny i poszły pod trupiarnię, na murawnik”[229]

Buczkowski w mniejszym stopniu koncentruje się na opisach przyrody. Zmiany pór roku są krótko zasygnalizowane i tym samym określają bieg czasu. Krajobraz w „*Czarnym potoku*” to ciągła ucieszka bezbronnych ludzi przed prześladowcami, a obszar Podola zmienia się w obóz koncentracyjny, gdzie następowała likwidacja Żydów. Warto zwrócić uwagę, iż w tym czasie o przetrwanie na tych terenach walczły również grupy wielu nacji, broniąc się przed nazistami. Mach w „*Górach nad czarnym potokiem*” tworzy kontrast, polegający na porównaniu otaczającego krajobrazu Doliny. Podziw Aleksandera nad pięknem górzystych okolic, zostaje zestawiona z jej przeszłością. Jeszcze tak niedawno:

„...Aż sierp Czesława trafił nagle ze zgrzytem w kamienny opór, lub utykał w niespodziewanej obrzmiałości ziemi – chodźcie, zobaczcie! – przyzywał towarzyszy – to szczątek muru z fundamentów, to resztki ceglanego pieca, a tu mogiłka. – Potrącali czubkami butów odsłonięte znaleziska, obce i wstydliwe w tej głuszy bezludnej, Andrzej i Aleksander z niwiarą prawie i w trwożliwym skupieniu przymierzali nikłe ślady człowieka, ślady życia i śmierci, do przedhistorycznej, biblijnej bezczułości krajobrazu, do elementarnej pierwotności natury poza ludzkim czasem, i to Czesław wyrywał ich z zadumy, przywracał czerstwej zwyczajności – ludzie, ludziska! – wołał z radosnym uniesieniu – ależ ten świat, ale tu, ale-ale-ale! [...] i jeszcze, kobyłkę popieściwszy, miał czas i siłę, żeby pobiec na górny skraj stoku i pozachwycać się urokiem miejsca”[230].

Buczkowski i Mach piszą o stworzonej przez faszyzm rzeczywistości historycznej oraz opisują losy ludzi, którzy z góry byli skazani na zagładę, „*kiedy jedni giną w nieludzkich okolicznościach, natychmiast rozpoczynają się losy w powieściowej narracji”*[231], a wszystkie drogi prowadzą do nikąd. Kiedy w „Czarnym potoku”:

„...nad błękitnym jesiennym krajobrazem leciały gdzieś ciężkie bombowce”[232].

Ludność Szabasowej była masowo rozstrzeliwana przez Hilfspolicje, i zmuszana do ciągłej ucieczki:

[229] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 87.
[230]W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 233-234.
[231] S. Burkot, *Proza powojenna 1945 – 1987*, op.cit., 206.
[232] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 54.

„...Coraz ciaśniej robiło się w polu i w lesie. Pacyfikacyjne oddziały niemieckie i ukraińskich hilfspolicajów tropiły ludzi w rewirze Trójnoga. Spaliły Małeckich, Podlaski i Hallerczyn za żydokomunę”[233].

Oprawcy nie znali litości i z zimną krwią strzelali do każdego, który się poruszał:

„Ludzie z hilfspolicji przetrząsali sklepy, szli za dziecięcymi skomleniami do kryjówek i rzucali granaty w krzyk [...] w Szabasowej trzaskanie z pistoletów w pierzyny, w karczemne zatyłki i żywy drobiazg dziecięcy”[234].

Buczkowskiego oprawcy są bezwzględni i bezlitośni, notorycznie napadali na wsie, grabiąc je i podpalając:

„...hilfspolicaje znosili na sanie zrabowane rzeczy. Furman stał przy końskich pyskach. Dwa strzały odpowiedziały za ogrodem”[235]

Kobiety były gwałcone i zabijane:

„...Pomyśl co zrobili z Rózią. Jak ją rozciągali do gwałcenia – ona mówiła: „Błagam was, dajcie mi spokój” [...] Rózia dławiła się dwoma palcami mazepińca i nie mogła oddychać”[236].

W utworze autor przedstawia brutalne męczństwo dokonane na mieszkańcach wschodnich Kresów, chłopów zagarniano do prac przymósowych, a Żydów tępiono:

„...obok Szabasowej szerokim asfaltem szła piechota niemiecka na Kijów, toczyły się czołgi i artyleria na szerokich dzwonach”[237].

Tymczasem w Szabasowej dokonywała się na szeroką skalę rozwinięta eksterminacja ludności żydowskiej. Pod pretekstem roznoszenia tyfusu zostali oni łapani, wywożeni i mordowani:

„...Wywożą resztki Żydów na piaski i strzelają. Zapakowawszy pełny samochód ciężarowy, policjanci z żandarmami siadają na głowach tym ludziom i jadą na piaski”[238].

Ludzie powoli nie wytrzymywali ciągłego cierpienia, głodu oraz bólu, co prowadziło do zatracenia zmysłów, tak jak Cirla, która:

[233] Ibidem, s. 103-104.
[234] Ibidem, s. 58.
[235] Ibidem, s.97-98.
[236] Ibidem, s. 9.
[237] Ibidem, s.28.
[238] Ibidem, s. 96.

„...całą noc szła [...] przez las i tuliła swe umarłe dziecko. Idąc opowiadała bajkę. Ale co to jest bajka?”[239].

Przykładem obłąkania staje się również osoba gabe Gudeł, który po ciężkich męczarniach sprawionych przez hilfspolicajów dostał pomieszania zmysłów:

„...odtąd gabe Gudeł chodził po świecie nieprzytomny, chodził po ulicach Szabasowej i perswadował w powietrze, a pejsy jego rozwichrzone sterczały jak u przewróconego topielca”[240].

W okresie wojny na terenach Podola, gdzie rozgrywa się akcja „*Czarnego potoku*”, działały już nie tylko hilfspolicaje, ale także żandameria, mazepińcy do których zaliczano upowców i banderowców oraz ukraińska SS Galicjen, to oni byli odpowiedzialni za dokonane tam krwawe zbrodnie. Mordercami w utworze staje się postać Ciszki, Bulca oraz Gaila, działających pod rządami niemieckimi, którzy odpowiedzialni byli za rozszalałe zło, jakie zapanowało nad Szabasową. W tym samym czasie powstały również polskie grupy AK, oraz ugrupowania partyzanckie, które zwalczały szerzącą się zagładę. Ludność powoli zaczynła przyzwyczajać się do zaistniałych warunków wojennych. Dobrze wiedzą co to głód, ból, życie w ciągłym strachu oraz:

„...co znaczy gnić dwa lata we wszach, w polu na gołej ziemi. Fioła można dostać”[241].

Tym samym „*Czarny potok*” staje się utworem zdającym relację z dramatu moralnego jaki dosięgnął mieszkańców Szabasowej i jej okolic. Ludzi, którzy „*broniąc życia przed śmiercią i gwałtem muszą zabijać i gwałcić życie. Nie sposób zanalizować w krótkim omówieniu odcieni dramatu moralnego Leita, Heindla, Chaima, Wąskopyskiego, księdza Bańczyckiego, a więc ludzi, którzy w jednym są zgodni: w poczuciu obowiązku oporu przeciw śmierci i gwałtowi*”[242]. Jest to utwór tragiczny, dotykający płaszczyzny nie tylko moralnej, ale również samozachowawczej. Zdaniem Stefana Lichańskiego „*Buczkowski jest przede wszystkim psychologiem i moralistą i dlatego, aczkolwiek potrafi dostrzec i trafnie określić polityczno – socjalny i ekonomiczny sens rozprawy hitleryzmu z Żydami, to jednak główny akcent kładzie na moralną stronę zagadnienia*”[243]. „*Czarny potok*” staje się dokumentem wizji zagłady w literaturze polskiej po drugiej wojnie światowej, a „*cała rzczywistość ludzka*

[239] Ibidem, s. 18.
[240] Ibidem, s. 28.
[241] Ibidem, s. 26.
[242] H. Bereza, *Sztuka czytania*, op. cit., s. 56-57.
[243] S. Lichański, *Literatura i krytyka*, Warszawa 1956, s. 310.

jest […] ograniczona do prostych odruchów biologicznych: zaspokoić głód, zabijając zapewnić sobie bezpieczeństwo, uciekać przed silniejszym. Dekalog został zredukowany, tak jak człowiek uległ redukcji"[244]. W powieści Macha staje się również zauważalne ludzkie cierpienie, jakie wyrządzone zostało podczas wojny. Czesław dobrze pamięta czasy, kiedy dokonywano masowych morderstw, pamięta ilu musiało zginąć :

„...Tu, gdzie stoimy – przytupną lekko – nie, troszkę dalej, choć nie, dobrze mąwię, akurat tutaj, leży pod zimią zr sto chłopa, cała prawie bandycka sotnia"[245].

Przedstawione wspomnienia dotyczące walk w Bieszczadach „*dopełnia historyczną panoramę Rzeszowszczyzny […] Niedokładną, niepełną, złożoną z postrzępionych relacji i lakonicznych opisów. Składają się one na obraz dramatycznych przemian, jakie zachodziły na rodzinnej ziemi pisarza w latach 1933 – 1948*"[246]. W utworze Mach, w przeciwieństwie do Buczkowskiego, nie przedstawia bezpośrednio sprawców zbrodni, on opisuje tak naprawdę tylko skutki dokonanego ludobójstwa, a przesiedlenia ludności, bitwy toczone przez partyzantów oraz egzekucje, to obszar wychodzący już poza ziemie rzeszowskie, siągające nawet piaszczystych plaż Bułgarii. To Aleksander podczas swojej podróży w poszukiwaniu Smaragdy cofa się wspomnieniami, do czasów gdy:

„...Borysie, podobnie jak w twojej Dolinie, lała się niegdyś krew, przez wiele wieków i jeszcze poraz drugi w czas ostatniej wojny, stare księgi w podziemnych kryptach, strzegące skarbów rodzimego języka, są zbryzgane krwią powstańców i partyzantów, są pokiereszowane razami oprawczego harapa, tak tu się działo, ilekroś monastyr – twierdza, monastyr – schronienie, ulegając przemocy lub zdradzie, przemieniał się w kaźń"[247].

Warto zwrócić uwagę, iż u Macha realia historyczne są minimalnie opisane, a czas historyczny ciężko jest tak naprawdę określić. Jednak pozostaje on do końca wierny swojej rzeszowszczyźnie, której ziemia naznaczona została krwią niewinnych ludzi, o czym pamięta Olgierd, który w rozmowie z Aleksandrem stwierdza naiwność Borysa wierzącego w spokój i harmonię na tych terenach:

„...On nawet, proszę pana [...] czeka na zgodę i spokój tu, w tych górach, gdzie zgody nigdy nie było, gdzie rzekami płynęła krew, nie w żadnej przenośni, zwyczajnie, czerwona była

[244] Z. Trziszka, *Leopod Buczkowski*, op. cit., s. 52-53.
[245] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 265.
[246] A. Fiut, *Dowód nietożsamości. Proza Wilhelma Macha*, op. cit., s. 48.
[247] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 323.

w rzekach woda od krwi, ludzie widzieli [...] – Żałuję, że byłem małym dzieckiem, gdy ich tu nasze wojsko dobijało”[248].

Jest to obraz totalnego unicestwienia tego co było piękne, a czego nie da się w szybki sposób naprawić. Mach wie o tym, lecz nie ingeruje w życie tych ludzi, on przedstawia tylko fakty.

4.2. Więzi międzyludzkie przedstawione w utworach.

Buczkowski, jak trafnie zauważa Stefan Lichański, jest „*przede wszystkim psychologiem i moralistą i dlatego, aczkolwiek potrafi dostrzec i trafnie określić polityczno – socjalny i ekonomiczny sens rozprawy hitleryzmu z Żydami, to jednak główny akcent kładzie na moralną stronę zagadnienia*”[249]. Największym złem, które było przyczyną popełnianych zbrodni był zakorzeniony antysemityzm, który swoim działaniem doprowadzał już nie tylko do popełniania brutalnych zbrodni, ale stawał się przyczyną zatracenia przez człowieka świadomości moralnej. Ludzie powoli gubili istotę człowieczeństwa, o czym wspomina w „*Czarnym potoku*” ksiądz Bańczycki w rozmowie ze starą Warwarą, która służyła ukraińskiej hilfspolicji:

„...Wilki nie mnożą się, ale powstają z człowieka. Bywają tacy potępieńcy, że całe wsie, wiele ludzi zamieniają w wilków. Wilki owe przeciekają do lasu, napadają Żydów. Świtem wracają do domu z majątkiem zabitych”[250].

W „*Czarnym potoku*” dostrzegalne zostaje okrucieństwo, które mimo pojawiających sią na drodze przeszkód staje się pobudką do szerzenia dalszego zła. Autor „*z bezlitosną bystrością urodzonego realisty tropi objawy zakażenia toksynami moralnego obłędu nawet tych, którzy z bronią w ręku podjęli walkę z okupantem*”[251]. Buczkowski śledzi zachowania ludzkie, równocześnie ustalając pewną odpowiedzialność. Przykładem staje się prowadzona rozmowa Kierasińskiego z Szerudzkim, w momencie gdy Szerudzki zakazuje zdjęcia pierścionka z leżącego trupa dziewczyny:

[248] Ibidem, s. 356-357.
[249] S. Lichański, *Literatura i krytyka*, op. cit., s. 310.
[250] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 74.
[251] S. Lichański, *Literatura i krytyka*, op. cit., s. 311.

„...- A ty chcesz być sławny z uczciwości. Co komu z twojej sławy, jak ty w innych książkach zapisany.
- W jakich książkach?
- W policyjnych. W jednej zapisali: Kuba Szerudzki – bandyta. W drugiej: Kuba Szerudzki – sowiecki dywersant. W trzeciej: szabesgoj, chuligan, wywiadowca bandy Chuny Szaji. Są znowu tacy, że mają na ciebie chrapa, bo ty wiesz coś o tym Hochu i jego rudej bekieszy z dolarami. Powieszą ciebie któregoś dnia bojowcy z galicyjskiej dywizji i naspędzają ludzi ze spalonych Podlasków, Zalesia, Hucisk i nakażą wymaścić po śmierci kijami: To jego sprawka, sukinkota, że wasze wsie zetlały do cela. Taka to będzie twoja sława."[252].

Kierasiński to człowiek nikczemny, podły i bez zasad, który w kilku słowach trafnie przedstawia sytuację polskich partyzantów. Temat konspiracji i partyzantów zakreśla również Mach w „*Górach nad czarnym morzem*". O ich istnieniu dowiadujemy się ze wspomnień Aleksandra, który brał czynny udział w krwawych wydarzeniach wojennych:

„...pierwsza wojenna jesień naznaczyła mnie raną, która goiła się długo [...] nadleśnictwo przejęli okupanci [...] potem wciągnąłem się w zajęcia ryzykownej konspiracji, ukrywałem się, a potem – łańcuszkiem niewiadomych pośredników dotarł do mnie list Haliny [...] okradała okupantów, utrzymywała kontakt z chłopcami z lasu i z miejskim dowództwem organizacji. To mieszkanie, do którego mnie wezwała i w którym przebyłem dwa wojenne lata, było dziwaczną meliną najprzeróżniejszych ludzi, którzy się zgłaszali na nocleg w jej imieniu lub z jej polecenia"[253].

W momencie, kiedy atmosfera wojenna wystawiała człowieczeństwo na próbę, ciężko było pozostać wiernym zasadom moralnym oraz zwalczać rodzące się z dnia na dzień osamotnienie. Sposoby myślenia i odczuwania zostały zamienione na instynktowną walkę o przetrwanie:

„...Zapamiętać trzeba to wszystko – mówił Leit – choćby to nie wiem jak płynęło malutkimi stumyczkami. Nie dać po sobie chodzić, nie dać się zabić, nie dać się wszom i głodowi"[254].

Wielu z uczestników krwawych walk i ciągłych prześladowań pragnęłoby zaznać choć trochę spokoju, wreszcie odpocząć i powrócić do czasów kiedy było się jeszcze dzieckiem, a któremu wojna zabrała dzieciństwo:

[252] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 155.
[253] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 278.
[254] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 216.

„...Chętnie bym legą w tym śniegu i przespał kilka godzin, żeby raz nareszcie wypocząć, przestać włóczyć się od zorzy porannej do wieczora. Ani miary, ani końca. Kiedy sięgam myślą wstecz, wydaje mi się, że nigdy nie byłem dzieckiem, że nigdy nie byłem najedzony i wyspany"[255].

Niestety w czasach kiedy rządzi Gestapo nie ma chwili na odpoczynek. Zaistniała sytuacja wprowadza w złość, która zaczyna przeradzać się w nienawiść wobec drugiego człowieka, czego skutkiem staje się rodząca chęć do zdrady oraz bandytyzmu, co prowadzi najczęściej do obłędu. Osoba Kierasińskiego w „*Czarnym potoku*" staje się przykładem tych wszystkich, którzy poprzez słaby charakter oraz wyczerpani grozą wojny powoli staczają się w dół. W nim odzywa się instynkt samozachowawczy, który wytworzyła kampania partyzancka. Jego moralność zostaje załamana w momencie kiedy narasta w nim chęć ograbienia nieżyjącej kobiety. Buczkowski jako moralista prezentuje w „*Czarnym potoku*" również grupę bohaterów, którzy poprzez zaistniałą klęskę wręcz przeciwnie do osoby Kierasińskiego, nabierają sił i stają się fachowcami do likwidowania[256]. Do grupy tych osób zaliczamy sylwetkę Wąskopyskiego oraz Chuny Szaji. Ważną sceną „*Czarnego potoku*" staje się rozmowa Wąskopyskiego z Heindlem, która miała miejsce po zamordowaniu księdza Bańczyckiego przez hitlerowców. Jej początek jest relacją z zajścia jakie miało miejsce na plebani, a dalszy jej ciąg staje się punktem kulminacyjnym:

„...Zabójcom Bańczyckiego, zabójcom dzieci Chuny nic już nie zostało, oni już nie znajdą miejsca, w którym by się mogli schronić, dla nich już nigdzie nie będze domu. A my musimy jeszcze mieć swój dom. O to chodzi w tej całej sprawie. Żeś Chuny podał rękę w strapieniu, to weź też i pomyśl z nim nad tym wszystkim, co wypada zrobić, a co nigdy w życiu się nieopłaci. Ja ci powiem, człowiek musi surowo traktować swoje obowiązki, bo inaczej się zawali.
- Nie uznajesz, znaczy, krew za krew. Wybaczać wrogowi za to wszystko, czy jak? Bańczycki próbował błoto zmywać złotem, Buchsbaum modlitwą.
- Dobierasz się nie do swych rzeczy. Usiądź kiedyś w lesie i pomyśl, na jaką drogę wstąpiąeś, gdzie chcesz dojść. Jest droga zabójców i droga prawdy"[257].

Ostatnie zdanie wypowiedziane przez Heindla o drodze zabójców i prawdy, uświadamia o możliwości dokonania wyboru między jednym, a drugim, ponieważ „*walka toczy się nie*

[255] Ibidem, s. 253-254.
[256] por., S. Lichański, *Literatura i krytyka*, op. cit., s. 312.
[257] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 252-253.

tylko z fizyczną przemocą faszyzmu, walka toczy się również o ocalenie godności i prawości człowieka – i ta właśnie rozgrywka jest najtrudniejsza, gdyż w tym wypadku chodzi o rozprawę nie z wrogiem zewnętrznym, ale z tym, co tkwiąc w nas czyni nas podobnymi do tego wroga"[258]. W „*Czarnym potoku*" nieliczni wychodzą z tej walki zwycięsko tak jak osoba księdza Bańczyckiego, żydowskiego inteligenta Chaima czy Polaka Szeruckiego. Te osoby stają się u Buczkowskiego bohaterami, którzy podjęli za wszelką cenę walkę ze złem, nie tracąc przy tym wiary w człowieczeństwo. Ci ludzie znajdują wsparcie nie tylko we własnym ja, ale również we wszystkich tych, którzy podzielają ich los. Przykładem jest przystąpienie Heindla do grupy Leita – Latadywana, którego postać pozostaje w tle wobec toczących się akcji w utworze:

„...Mówił, że wszyscy tu zebrani to bracia, moja nowa rodzina, nie wszyscy są Żydami, ale to jest jedna rodzina. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Nic nikomu o nikim, rozmawiać należy tylko z tym, z kim trzeba, a nie z tym z kim można. Wszystko oddaj, wszystkim podziel się. Wroga należy zabijać: nożem, łomem, czym się da. Nigdy modlitwą. Staremu Buchbaumowi wydawało się, że modlitwą oddali wroga, staremu Hochowi wydaje się, że dolarami przekupi wroga"[259].

Jednak każdy z nich nosi piętno zaistniałego czasu w którym rządzi przemoc, a ulice zamieniają się w strumienie krwi. W przytoczonej wyżej rozmowie Heindla z Wąskopyskim widoczna jest próba przekonania przez Heindla już nie tylko swojego towarzysza, ale również samego siebie o stanie rzeczy. Powodem do psychologicznych rozważań przez Heindla stał się obraz wiszących zwłok księdza na plebanii:

„...Bańczycki wisiał w sieni na haku od uprzęży, na ramieniu miał biało-srebrny tałeskuten. Poprzez gęstwinę jego dawno golonej brody widać było sine pręgi na policzku. Mina zła, jakby gdzieś pędził na oślep. Wsparłem się o futrynę drzwi. Siennik był zbryzgany krwią. Światło mi zgasło w oczach, nie było różnicy między dniem i nocą. Nie widziałem ani promienia. Teraz właściwie trzeba było wyciągnąć nóż i odciąć. Bronię się przed tym. Coś smutnego napada, jak płachta wstydu, jak jakaś hańba, że to widziałem"[260].

Heindl musiał przezwyciężyć toczącą się w nim walkę sumienia, walkę z samym sobą. Słowa Wąskopyskiego, który twierdzi, iż trzeba odpłacać się za każdą zadaną krzywdę tym samym, wyznając zasadę oko za oko, budzą wątpliwości w Heindlu, który powoli zradza własne

[258] S. Lichański, *Literatura i krytyka*, op. cit., s. 313.
[259] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 204-205.
[260] Ibidem, s. 246.

sumienie. Autor „*kreśląc ten dramat daje dowód, że nie zamierza legendaryzować i apoteozować partyzantki, którą przedstawił w Czarnym potoku. Chce po prostu, aby nie zginęła prawda o tych ludziach i cih walce. Chce abyśmy pamiętali*”[261]. W ten sposób Buczkowski stara się odnaleźć możliwość na odbudowę zatraconego człowieczeństwa. Ludzie są ciągle wystawieni na próbę i w momencie gdy:

„...Na nic muzyka, kiedy człowiek płacze w środku, kiedy na oczach rozbijali dzieci o mur. Można było przypatrywać się z ukrycia żandarmskiej nocy. Codzienne nad ranem gwałtowne stukanie do drzwi budziło kogoś na śmierć. Zostawały tylko zwierzęta i zdychały na progu”[262].

Ludność nie potrafi sobie odpowiedzieć na stale nasuwające się im pytania dotyczące ich położenia. Dla Buczkowskiego ważne jest przede wszystkim, aby właśnie w takich czasach pozostać sobie wiernym, ponieważ:

„...Nie tylko karabinem się zabija. Można słowem, jeszcze straszniej”[263].

W momencie gdy eksterminacja ludności żydowskiej rozszerzała się w szybkim tempie, wielu szukało pomocy u ludności polskiej. W czasach wojny Niemcy stosowali propagandę, która miała na celu wrogo nastawić Polaków przeciw Żydom i za wszelką cenę próbowali wprowadzić nieład pomiędzy różne społeczności, w tym polskiej i żydowskiej. Przykładem staje się Geil, który nastawia wrogo baby na targu, przeciwko Szeruckiemu:

„...- Geil opowiada babom na targu: Zabiłybyście widłami tego bandziora. Metryki Żydówkom podrabia”[264].

Nie tylko poprzez podrabianie metryk, ale również poprzez wykupowanie nazwisk próbowano oszukać okupanta i w ten sposób umożliwić sobie oraz rodzinie pozostanie na ukochanej ziemi ojczystej. Przykładem jest osoba Brodzkiego, który podczas rozmowy z Szeruckim przyznaje się do kupna nazwiska:

„... Ale ci wybrali nazwisko – Brodzki.
- Myślisz, że to złe nazwisko? Dałem za to nazwisko dwadzieścia dolarów!”[265].

[261] S. Lichański, *Literatura i krytyka*, op. cit., s. 314.
[262] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 215.
[263] Ibidem, s. 235.
[264] Ibidem, s. 93.
[265] Ibidem, s. 118.

Ludność żydowska często znajdowała schronienie w polskich domach, o czym wspomina Buczkowski w swoim utworze:

„...Po zabójstwie Arbuzowskiego Cirla ukrywała się u matki Klary Wasicińskiej. Stara Wasicińska zrobiła schowek w sąsieku, Cirla tam siedziała cały dzień, a na noc przychodziła do izby. Kobiety przy świetle od pieca skubały pióra, sczyniały buraki lub splatały w wianki cebulę"[266].

Obok wymuszonego przez okrucieństwo wojny rozpadu więzi międzyludzkich, Buczkowski w utworze buduje również nadzieję na jej przetrwanie. Widzimy już nie tylko rodzący się wśród ludności brak zaufania, ale również pomocną dłoń właśnie w czasach ekstremalnego zagrożenia. W „Czarnym potoku" toczy się ciągła walka o racje moralne. Jest ona już z góry skazana na przegraną, gdyż prowadzona jest z wrogiem, który nie posiada żadnych zasad moralnych i w swoim postępowaniu nie wykazuje litości. W takich sytuacjach mieszkańcy Szabasowej i jej okolic skazani są na przegraną, gdyż w sytuacjach zagrożenia zmuszeni są kierować się natychmiastowym odruchem, ponieważ nie ma czasu na racje rozumowe. Ludzie żyją w świecie w którym śmierć nabrała przyspieszonego tempa i rozszerzona zostaje na większą skalę. Buczkowski i Mach w swoich utworach swoją ukochaną ziemię przedstawiają jako jeden cmentarz. Już nie ma pojedynczych mogił, ponieważ cała zimia staje się jednym wielkim cmentarzem:

„...kiedy się człowiekowi radość ujmie, ziemia staje się cmentarzem"[267].

Są to słowa wypowiedziane przez Ksawerę, która jak twierdzi Trypka:

„...Jesteś pani zuch – mówi mi nieraz. Czemu? – pytam go. – Że się pani nie dała podeptać, życie wyprobowała do dna, ale nie dała się przyklepać ludzkimi butami"[268].

Zygmunt Trziszka pisze, że „*Buczkowski sugeruje, iż prawdziwe człowieczeństwo jest do odzyskania poprzez powrót do zasad elementarnych: poprzez nadanie autonomii osobie i odbudowanie poczucia wspólnoty klasowej […] Trzeba też liczyć na mechanizm wyrachowania etycznego, dzięki któremu człowiek życzliwie odnosząc się do otoczenia akceptuje siebie samego*"[269]. Takie relacje widoczne są wśród głównych bohaterów „Czarnego potoku", które w czasach kiedy okupant prowadzi polowania na niewinnych ludzi

[266] Ibidem, s. 129.
[267] Ibidem, s. 237.
[268] Ibidem, s. 222.
[269] Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, op. cit., s. 56.

i dzieci, tylko za to że są Żydami, oni obdarzają się szacunkiem oraz wzajemną troską. To oni starają się przeciwstawić otaczającej ich grozie. W momencie, gdy bohaterowie próbują odnaleźć się w tych ciężkich czasach, bohaterowie Macha: Andrzej i Czesław, muszą uczć się przebaczania w momencie, kiedy zawierucha wojenna już minęła, a ludziom przyszło żyć dalej. Dowodem staje się ich rozmowa na temat Wasyla Sadego, największego zbrodniarza wojennego, który dopuścił się wraz ze swoją bandą wielu morderstw na niewinnych ludziach:

„...jak po tych jedenastu latach wylazł nareszcie z mamra na boży świat, to ja mam mu nie pomóc, z punktu łeb rozwalić, czy co? [...] – Sukinsyn, bydlak,franca by go zeżarła [...] przywlókł mi się nie wiem skąd, po amnestii, powiada wypuszczony, dobra myślę, brawo, bydleś bo bydlę, naszych-eś rżną, ale jak cię puścili, twoje psie szczęście, a jakieś w kiciu siedział, toś mi trochę jak krewny, dawaj, powiadam, możesz zostać, możesz sobie te twoje strupy pokurować, były przybytek boży masz w całości do dyspozycji, dziesięć dni mi się barłożył w tym barłogu, chory czy chorego udawał”[270].

W tym wypadku wieś staje się u Macha „*przede wszystkim zamkniętym, silnie wzajemnie powiązanym zbiorowiskiem ludzkim*”[271], gdzie zaistniałe konflikty międzyludzkie prowadzą do zaostrzenia się sytuacji, która bardzo często prowadzi do podejmowania przez mieszkańców wsi wyborów kończących się bardzo często w sposób tragiczny. Są to momenty, gdzie człowiek, niezależnie od środowiska szybko znajduje się w sytuacjach granicznych. Dla Macha „*stosunki wiejskie stanął się w jego twórczości przesłanką dla paraboliczne przedstawienia egzystencjalnej sytuacji człowieka*”[272], już nie tylko podczas zawieruchy wojennej, ale również po jej zakończeniu.

4.2.1. Wątek kryminalny w „*Czarnym potoku*”.

Buczkowski poprzez zawarcie wątku kryminalnego w „*Czarnym potoku*”, nawiązuje do konwencji literatury poularnej, dzięki czemu spotęgowana zostaje zasada człowieczeństwa, poprzez wprowadzenie dodatkowego bodźca, którym są ciągłe śledztwa oraz towarzyszące im przesłuchania prowadzące przez oprawców w brutalny sposób . W utworze wątek kryminalny

[270] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 229.
[271] A. Fiut, *Dowód nietożsamości. Proza Wilhelma Macha*, op. cit., s. 54.
[272] Ibidem

skupia się wokół brylantu Bernsteina oraz ukrytych dolarów w czapce starego Żyda o imieniu Hoch, który tuła się po lasach:

„...W tym wylejeniałym krajobrazie [...] już nic nie ma, prócz bandy szpiclów tropiących brylant Bernsteina i rudą bekieszę Hocha z zaszytymi dolarami, prócz bandy Chuny Szaji, która dusi tajniaków i prowokatorów”[273].

Oprawcami są osoby należące do hilfspolicaj, czyli Ciszka, Gail oraz Bulc. Owa sprawa kryminalna przedstawiona w „*Czarnym potoku*”, znacznie różni się od reguł powieści kryminalnej, przede wszystkim motywem dokonanego przestępstwa, który w tym przypadku nie jest już tylko chęcią wzbogacenia się przez oprawców, ale staje się czymś więcej, mianowicie chęcią zabijania. Postępowanie oprawców nie zostaje skomentowane przez autora, który przedstawia tylko krótkie i rzeczowe fakty. Stanisław Burkot, jako jeden z niewielu krytyków literackich, podjął się próby wyjaśnienia ich zachowania. Jego zdaniem, celem oprawców, była już nie tylko chęć bycia bogatym w czasach naznaczonych wojną, ale chęć wymordowania całego miasta, którego mieszkańcami była ludność narodowo mieszana w większości przypadków pochodzenia żydowskiego. Poszukiwanie owego klejnotu stało się już tylko pretekstem okupanta do ogólnej eksterminacji [274]:

„...Brylant Bernsteina był sprytnym podstępem innej paczki, działającej w porozumieniu z jakimś tam hyclem od spraw ludzkich i powikłanych tak, że właśnie trudno dociec, kto sypał, a kto zabijał w piwnicy”[275].

W tych czasach wielu pochodzenia żydowskiego w celu uniknięcia śmierci, postanowiła kolaborować z okupantem:

„...- Po diabła takie sztosy – powiedział Chaim – zapominasz, że już jesteś po pięćdziesiątce.
– Ale ja mam nosa, człowieku, co? Od razu zwąchałem, że to szpicelek.
- A baczki miał?
- Ech, baczki! Nie zawsze i nie każdy szpicel baczki musi mieć”[276].

W ten sposób próbowano nie tylko poprzez chciwość i interesowność, ale także poprzez strach i przerażenie wykupić od wroga łaskę oraz przedłużenie w tym wypadku już nie tylko swojego życia, ale również najbliższych, których prędzej czy później dopadnie wyrok

[273] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 161.
[274] por. S. Burkot, *Proza powojenna 1945-1987*, op. cit., s. 209.
[275] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 52.
[276] Ibidem, s. 71.

śmierci. Śledztwo prowadzone przez przedstawicieli hilfspolicaj staje się automatycznym odruchem, który wymyka się spod kontroli i w żadnym wypadku nie może być już kontrolowane. Bohaterowie „*Czarnego potoku*" poddawani są ciągłym próbom przetrwania w czasach, kiedy:

„...wszystko zależy od tego, jaki jest stosunek człowieka do człowieka, a na razie ta sprawa jest zupełnie martwa. Uważam, że gdybyśmy tak przebadali do gruntu, jak ludzie odczuwają się wzajemnie, toby wyszło bardzo źle. Na razie każdy człowiek odczuwa w drugim jakąś groźbę"[277].

W momencie, kiedy w Szabasowej grasuje Kripo przeprowadzając śledztwo, kiedy ludność czuje się w każdej chwili zagrożona, znajdują się osoby, które jeszcze nie zatraciły w sobie oznak człowieczeństwa, co wynika z rozmowy Chaima z Heindlem:

„...- Bardzo zasmucające. Myślisz, że to wszystko skutki fałszywie pojmowanej cywilizacji. Co?
- Nwzajem się lękamy. Coś w tym jest. Może to kwestia indywidualizmu. Uważasz, że Wąskopyski to indywiduum?
- Zdradził się tym odruchem. Odosobnił się. Podkreślił, że jest z innego strumienia krwi.
– Dajże spokój, Chaim. Doprowadziłbyś do wojny domowej. A zobacz – poszli w ciemną noc, szukać tego Szeruckiego. Jak ty to nazwiesz, ciekaw jestem?
- Dlatego, że to są robotnicy, zachowali jeszcze w sobie to poczucie wspólnoty klasowej"[278].

Stanisław Burkot twierdzi, iż „*Człowiek zdefiniowany zostaje wyłącznie w kategoriach moralnych. Jeśli nie można poznać i opisać ciemności, tajemnicy czarnego potoku, to jedynie uprawnione staje się klasyfikowanie człowieka w kategoriach moralnych. Nie wiemy, dlaczego to zrobił, wiemy natomiast, co zrobił. I to podlegać może, a nawet musi, osądowi*"[279]. Sceną kluczową staje się rozmowa księdza Bańczyckiego, osoby która nie pragnęła ani władzy, ani bogactwa, z Geilem, przedstawicielem zła. Gail starał się przekonać Bańczyckiego, że w dzisiejszych czasach moralność już nic nie znaczy, ponieważ światem rządzi teraz chęć zabijania. Zresztą sam przyznaje się, że w tym momencie kiedy są sami, mógłby go zabić. Bańczycki zaczął przytaczań szpiclowi przykłady ludzi, którzy musieli zginąć z rąk właśnie takich jak on, podkreślając, że kiedyś, dosięgnie ich za to kara:

[277] Ibidem, s. 184.
[278] Ibidem
[279] S. Burkot, *Proza powojenna 1945-1987*, op. cit., s. 210.

„...- Ksiądz jest człowiekiem, ze mną tak nie postąpi.
- Co ty wiesz o człowieku. Nikt nic nie wie o człowieku. Każdy puszcza z gęby banialuki, które mogłyby go uchronić. Powiedzmy sobie otwarcie: ty jesteś szpicel. I już. Chaotyczny moralnie, rzeszowaty w sumieniu”[280].

Następnie Bańczycki zadaje mu pytanie na temat świata i jego rządów:

„...- Jezusie Nazareński! Kto rządzi tym światem?
- Stukanina”[281].

Słowa wypowiedziane przez Bańczyckiego stają się wyrokiem śmierci dla Gaila, który w scenie końcowej ginie z rąk Wąskopyskiego, jednego z działaczy żydowskiej samoobrony:

„...Bo podobno, jak się kogoś zabije – to tak, jakby się siebie już zabiło.
- Dobrze. Zobaczymy, kto mocniejszy – człowiek kripo czy dobrodziej z Hucisk”[282]

Rozważania Bańczyckiego zwracają uwagę na wzajemną solidarność, jaką ludność powinna okazywać wobec siebie zwłaszcza w czasach zagrożenia jakie ówczas nastały. Wzajemna pomoc jest jedyną możliwością uchronienia się przed zezwierzęceniem i nawet w obliczu śmierci nie powinno się tych norm łamać.

4.3. Powrót na ziemie odzyskane w „*Górach nad czarnym morzem*”.

W „*Górach nad czarnym morzem*” Mach ze szczególnością rozbudowywuje semantykę drugiej i trzeciej części powieści, mianowicie: Góry i Doliny, które stają się azylem dla żyjącej tam ludności. Przedstawia obraz życia przybyłych na prowincje osadników tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Poprzez wędrówkę Aleksandra do miejsca Nie-Wiadomo-Gdzie, poznajemy problemy osadników oraz ziemie bieszczadzkie w czasach ich odbudowy. Tematyka ziem wschodnich zrobiła w powojennej prozie polskiej znaczącą karierę, którą uwarunkowały czynniki społeczne i polityczne. To one wchodziły w skład wielkich ruchów migracyjnych, zdarzeń kulturowych, a także konfliktów tradycji, mających

[280] L. Buczkowski, *Czarny potok*, op. cit., s. 149.
[281] Ibidem, s. 150.
[282] Ibidem

miejsce podczas powojennego chaosu. W krainie Doliny Macha widać jeszcze ślady niedawno przebytych krwawych walk:

„...że przestały ich obchodzić i problemy osadnictwa na tych kresowych górskich obszarach, wyludnionych przez kataklizmy wojen zewnętrznych i wewnętrznych, i historyczne już ślady dwóch kultur, zarosłe zielskiem dawnych pobojowisk, lecz wciąż jeszcze prześwitujące minionym życiem i rdzą bezrozumnej, gwałtownej i żałosnej krwi..."[283].

Obszar wsi w „*Górach nad czarnym morzem*" staje się próbą oraz nadzieją dla przybyłych osadników, na odbudowanie tego co zabrała im wojna, mianowicie domu rodzinnego na górzystych terenach południowo – wschodniej Polski:

„...Wojna domowa. Także w tych kilku chałupach żywej duszy przez dziesięć lat, a może więcej, i dopiero od roku, może dwóch, zaczynają powoli ściągać z powrotem, legalnie albo na dziko, Bóg by się jeden połapał w tym bałaganie"[284].

W ostatniej części powieści Aleksander podczas wizyty u Borysa i Olgierda dostrzega również ogromne przywiązanie tych ludzi do tej ziemi, poprzez słowa Olgierda czytelnik dowiaduje się o sytuacji jaka zaistniała po wojnie na tych terenach:

„...Podziwiam osadników. Przyszli tu, przychodzą na ten jeden wielki grób, i na tym jednym wielkim grobie zyczynają raźnie siać jęczmień, a nawet kukurydzę, marchew, pietruszkę. Chciałbym wierzyć w jęczmień, kukurydzę, marchew i pietruszkę [...] ogień i krew to było pierwsze co ujrzałem. Później [...] że jestem tu i teraz po to, by nie dopuścić, w razie czego, do nowej hajdamackiej rzezi. Bo ja tym ludziom, co się tu przyczaili, albo wracają chyłkiem z wysiedlenia, ja im, rozumiesz Borys?, nie ufam"[285].

Mach stara się przedstawić rozwijające się związki społeczne między tymi ludźmi oraz stara się niczego nie zakładać z góry. Autor poprzez osobę Aleksandra śledzi odruchy i zachowania przybyłych osadników:

„...Ta nowa izba jest chyba wspólną kuchnią osadników, na blasze parkoczą ziemniaki w potężnym garnku z surowej blachy, który kiedyś indziej służył chyba do prania bielizny, mdły ługowy odór przenika jeszcze przez zapach jadła [...] – Ilu was tu jest? – Dziewięciu.

[283] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 169.
[284] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 228.
[285] Ibidem, s. 306.

Dwóch nieżonatych i siedmiu słomianych wdowców, nasze żony, nasze rodziny czekają, kiedy się jakoś urządzimy, kiedy po nie napiszemy"[286].

Warto zauważyć, iż przeprowadzona akcja wysiedlenia ludności w latach 1944-1947 doprowadziła do znacznej zmiany liczby mieszkańców w rejonie południowo – wschodniej Polski. Wysiedlenia objęły głównie obszary wiejskie, co spowodowało, iż wiele osad zostało pustych i niezamieszkanych. To właśnie ten problem porusza Mach w swojej powieści:

„...Osadnik: - pisali w gazetach, namawiali, pomyślałem dobrze, niczyja ziemia do wzięcia, do roboty, dobrze, co mi tam, już i tak przez wojnę i potem trzy razy nakrywałem starą biedę nowym dachem, wrócę, pomyślałem, w swoje wschodnie strony, zawsze to bliżej, choć i to granica teraz dzieli, rodzinnych miejsc, pan nie uwierzy, że te cztery strony świata [...] w każdym człowieku czują się inaczej, jednemu ta bliska a ta daleka, ta ciepła a ta znowu zimna [...] zostawiłem żonę i przyjechałem tu panie [...] dwóch już było wcześniej takich jak ja, ochotników na te góry"[287].

„*Góry nad czarnym morzem*" stają się obrazem prostych relacji i związków jakie powstają nie tylko między osadnikami, ale także zamieszkiwaną przez nich ziemią oraz tutejszym krajobrazem ziemi bieszczadzkiej. Ludność zmuszona zostaje walczyć o swoje racje:

„...ziemia niby niczyja, ale i nie nasza, co jeden w mieście urzędnik tak, to drugi owak, dziś tak, za jutro owak, jednemu z nas owszem, już, a drugiemu, że znowu tam coś i że trzeba zyczekać [...] już nas jest dziewięciu, i ta ziemia ciągle nasza, a nie nasza, bo wszystko niby przez to, że się wymiary opóźniają, geometra nie może mierzyć [...] czas już niby spokojny, my z miejscowymi tutaj ładnie – grzecznie, oni też z nami pięknie – równo, ale ta ziemia bez odmiarki wciąż jakby podsypana prochem, wciąż ją czymś czuć, spalenizną, krzywdą, albo ja wiem, i czyją krzywdę, naszą czy ich, tego już czasem trudno dociec"[288].

Towarzysze podróży Aleksandra do Doliny: Andrzej i Czesław, są jednymi z tych, którzy przybyli na te ziemie, aby w końcu móc zacząć żyć, a ich losy leżą w miastowych urzędnikach:

[286] Ibidem, s. 207.
[287] Ibidem, s. 207-208.
[288] Ibidem, s. 208.

„...My tu czekamy na komisję z województwa, co się już od miesiąca do nas wybiera, a ma ona z nami i z tutejszymi, co ich jest, na szczęście, nie więcej jak cztery rodziny, obgadać, tak to w piśmie do naszego gminnego urzędu wyrażone, analizę współżycia"[289].

Osadnicy nie przeżywają większych wzrószeń z powodu wspólnego współżycia na tej ziemi, która jak twierdzi Czesław jako:

„...nasza ojcowizna została jak cmentarz, więc mi się nie dziw, chłopie, bo komu przyjdzie żyć na cmentarzu, ten słucha – choćby nie chciał, szeptania spod ziemi, a cóż ja poradzę, skoro i nasi, i ich mówią spod ziemi »śpij czujnie, bądź nieufny, czuwaj na jawie, bądź gotowy«. Ty tego nie zrozumiesz do końca, bo byłeś gdzie indziej, twoje miejsce było inne. Twój liberalizm niewiele cię kosztuje [...] Co było, przeszło. – I jednakośmy się dorobili"[290].

W ten sposób na plan pierwszy wysuwa się uczuciowe zaangażowanie, które oparte jest na strachu i pogardzie minionego czasu. Oni jeszcze nie zdążyli wyzbyć się tzw. instynktu samozachowawczego, jeszcze tak niedawno poległych ofiar, która wzbudza w nich podejrzenie i ostrożność wobec innych. Aleksander, który jest tak naprawdę chłopem z pochodzenia, ale dzięki pisarskiemu awansowi udało mu się wybić i stać się intelektualistą oraz nabrać nawyków mieszczańskich[291], stara się teraz zrozumieć zachowania tych prostych ludzi:

„... są na przemian poważni i dziecinni, wrażliwi i brutalni, zdawkowo obyci i prymitywni, mówią bez dbałości o składnię, bez kropek [...] ich mowa jest naiwnie zuchowata i sztubacka, jest zlepkiem różnych gwar [...] to może stąd, że wprost z gimnazjalnej ławy poszli zabijać ludzi, o czym też mówią?, zachwycają się nawet tym posępnym lasem, nawet tą przepaścią, w którą mogą spaść, jak oni namiętnie kochają piękność tej ziemi [...] ich zdolność do zachwytu po wszystkim, czego doświadczyli, jest wzrószająca i pełna nadziei"[292].

Właśnie tacy jak oni starają się po przebyłych latach krwawych walk na nowo pokochać swoją ojczyznę, właśnie poprzez jej zachwyt. Aleksander pokłada nadzieję w tych ludziach, twierdząc, iż:

[289] Ibidem, s. 214-215.
[290] Ibidem, s. 231.
[291] por. A. Fiut, *Dowód nietożsamości. Proza Wilhelma Macha*, op. cit., s. 83.
[292] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 236.

„...może oni otwierają pokolenie ludzi umiejących kochać ojczyznę głośnym okrzykiem, śmiechem i żartem?”[293].

Swoją energię wkładają w trud pracy:

„...W kopalni sytuacja lepsza, większość ludzi nietutejsza, wszyscy zajęci swoją robotą, nikt nikogo o nic nie wypytuje”[294].

Mach zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt skutków wojny, mianowicie przesiedlenia ludności na Ziemie Odzyskane. O tym fakcie przypomina nam Borys podczas rozmowy z Aleksandrem:

„...Pan wie, że na Śląsku osiedliło się dużo ludzi z tutejszych okolic”[295].

Jest to nawiązanie do problemu Śląska po zakończeniu drugiej wojny światowej. Zachodnia granica Polski stanowiła problem o wiele poważniejszej natury, ponieważ w tym czasie cały niemiecki Śląsk na mocy postanowienia tzw. Wielkiej trójki, został przydzielony do Polski. Według Stalina Wrocław „*w dawnych czasach było to miasto słowiańskie i że nic nie stoi na przeszkodzie, aby miało powrócić do swych dawnych tradycji*”[296]. Tym samym w latach 1945 - 1947 całe miasto zostało zasiedlone polskimi uchodźcami, przybywającymi zza nowej granicy na wschodzie. Wielu z nich pochodziło właśnie z Kresów wschodnich min. z Lwowa, wschodniej Galicji i Wileńszczyzny, a także wśród nich, znalazła się ludność polska pochodzącą ze środkowej części Polski. Byli to ludzie, którzy doznali z rąk sowieckich podobnego losu do tego, jaki hitlerowcy zgotowali Niemcom z Breslau. Jedynie w okolicach Górnego Śląska pozostała znaczna część miejscowej ludności. Mach poprzez nawiązanie do tego aspektu historycznego, porusza jeszcze jeden bardzo ważny problem, mianowicie powstające trudności językowe, jakie nastały podczas masowych napływów ludności z różnych części kraju, czego przykładem staje się osoba Dunaja oraz jego żony:

„...- Dunaj, pewnie przez wzgląd na żonę, posługuje się językiem tubylczej ludności, nie jest to chyba czysty język, przebłyskują w nim słowa i zwroty przyniesione przez Dunaja z rodzinnych stron. Dunajowa wtrąca swoje, mizdrząc się i chichocząc, Andrzej powtarza jej uzupełnienia i poprawki, bo mniej biegle niż Czesław zna mowę tutejszą”[297].

[293] Ibidem, s. 236.
[294] Ibidem, s. 309.
[295] Ibidem
[296] N. Davies, *Boże igrzysko*, op. cit., s. 971.
[297] W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym potokiem*, op.cit., s. 266.

Niestety nie wiemy skąd pochodzą ci ludzie i z jakich stron przybyli. W powieści nie pada ani jedna nazwa opisanej miejscowości lub wsi. Aleksander zaciekawiony pochodzeniem Andrzeja, również nie dostaje konkretnej odpowiedzi:

„...- Panie Andrzeju – zagaduje Aleksander – trudno mi się zorientować po pana mowie. Skąd pan pochodzi. – Andrzej śmieje się: - Trudno mi to, panocku, wyeksplikować. Bo, ...dziś pan, strony mojego dzieciństwa to cały kraj”[298].

Jedno jest pewne, osadnicy Doliny pragną wreszcie spokoju i ciszy:

„...ale to bardzo ważne, żeby w tych górach było cicho. Cicho, domyśla się pan, o co mi chodzi? Bo jeśli, do diabła [...] stworzył Pan Bóg takie góry, jeśli je najpierw zaludnił, potem wyludnił, a jeszcze potem odtworzyłtylko dla tych, którzy lubią cicho, to ni trzeba tych gór byle czym opaskudzać [...] nasza osada kolonistów, z tej strony kopalnia – komieniołomy z tamtej trony – to ostatnia, najwyższa warstwa, do której sięga gówno”[299].

Mach przedstawił w utworze egzystencjalną sytuację człowieka, któremu przyszło pogodzić się z losem i zacząć życie od nowa, na nowej ziemi. Historia Bieszczad jest silnie związana z ciągłą zmianą granic wschodnich, co powodowało, iż tereny te były skazane na ciągłą wędrówkę ludności w poszukiwaniu ziemi ojczystej. Największe opustoszenie tych terenów nastąpiło po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy ludność żydowska podczas silnych akcji eksterminacyjnych prowadzonych przez okupanta, została w szybkim czasie wyeliminowana lub przesiedlona na tereny ZSRR. Był to okres, kiedy na terenie bieszczadzkim toczyły się ciężkie walki pomiędzy wojskami niemieckimi, odziałami Armii Czerwonej oraz członków grup UPA, przeciwko żołnierzom Armii Krajowej i powstałych w tym czasie Narodowych Sił Zbrojnych. Po krwawych mordach, w 1947 roku rozopczęły się przesiedlenia ludności na tereny Ziem Odzyskanych. Dotknęło to przede wszystkim tych, którzy nie potrafili się wylegitymować oraz udowodnić pochodzenia polskiego. Sytuacja znacznie się zmmieniła dopiero w 1951 roku, gdzie w skutek przeprowadzenia nowego ustroju dotyczącego granic południowo – wschodnich, nastąpił znaczny przypływ ludności, a, w 1957 roku część rodzin bojkowskich otrzymało zezwolenie na powrót do utraconych ziem, które już w większym stopniu zamieszkane były przez ludność polską. Natomiast w 1958 roku zaczęto sprzedawać po kożystnej cenie część gospodarstw znajdujących się na górzystym terenie Bieszczad, co miało umożliwić większy napływ ludności. Do dzisiejszego

[298] Ibidem, s. 272.
[299] Ibidem, s. 273.

dnia zachowały się na tych terenych rodziny pochodzenia nie tylko polskiego, ale również potomkowie Łemków i Bojków[300]. Według Macha, każdy z tych osadników nosi ciężki bagaż doświadczeń wojennych, ale o tym się tutaj już nie mówi, tutaj ludzie pragną spokoju.

Zakończenie.

Wrzesień 1939 roku był początkiem najtragiczniejszego, a także najtrudniejszego okresu dla państwa Polskiego. Polacy zmuszeni byli podjąć walkę już nie tylko o przetrwanie narodowe, ale również biologiczne. Walka ta została rozpoczęta już w pierwszych dniach okupacji niemieckiej, która przyniosła ze sobą wiele ofiar.

Tematyka podjęta w utworach przez Buczkowskiego i Macha, dotycząca krwawych walk stoczonych na południowo – wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej w latach 1939 – 1947, pod wpływem prowadzonych w nich sporów oraz dyskusji, nabiera wręcz współczesnego wymiaru.To właśnie na tych obszarach zamieszkanych przez ludność mieszaną pod względem narodowościowym doszło do największego ludobójstwa przeprowadzonego przez skoordynowane odziały ukraińskich nacjonalistów. Był to okres krwawych walk pomiędzy Polską i Ukrainą, który w literaturze często zostaje określany mianem wojny polsko – ukraińskiej, jednej z najkrwawszych i najokrutniejszych walk w dziejach państwa Polskiego. Przyczyną tego brutalnego konfliktu była chęć stworzenia przez OUN niepodległego oraz zjednoczonego państwa ukraińskiego. Wystąpienia Ukraińców spowodowały ponowne wprowadzenie do walk bezlitosnych metod walk stosowanych i akceptowanych przez OUN. Wprowadzono terror i przemoc wobec ludności zamieszkującej te tereny. Często podpalano zagrody polskie, dwory, a także dokonywali nieszczenia zbiorów poprzez zbójeckie napady i towarzyszące tym działaniom morderstwa przeprowadzone w brutalny sposób. Likwidacji uległi polscy urzędnicy, oficerowie, a także ludność ukraińska, która sprzeciwiała się prowadzonej przez OUN polityce nacjonalistycznej. Doprowadziło to do drugiej pacyfikacji w 1938 roku, która została przeprowadzona w sposób szybki i brutalny. Lato 1941 roku wschodnie województwa należące do II Rzeczypospolitej zostały objęte okupacją niemiecką, tym samym małopolska została włączona do Generalnego Gubernatorstwa. Za wprowadzenie na okupowanych terenach terroru została odpowiedzialna

[300] por. http://www.Moje Bieszczady:Rozstania i powroty – osadnictwo w Bieszczadach.pl

policja niemiecka oraz służby bezpieczeństwa, które kolaborowały z policją ukraińską. W tym czasie położenie ludności zamieszkującej tereny Wołynia i Małopolski Wschodniej znajdowało się w niekorzystnej sytuacji, gdyż znaleźli się w kleszczach z jednej strony okupanta, a z drugiej ukraińskich nacjonalistów. W tym samym czasie doszło do krwawych mordów dokonynych przez milicję ukraińską przeprowadzonych na ludności żydowskiej, które jesienią 1941 roku znacznie się nasiliły. Celem stały się przeprowadzone masowe aresztowania, którym najczęściej towarzyszyły liczne tortury cielesne. Okrucieństwo eksterminacji ludności żydowskiej objęło również tereny Galicji Wschodniej, gdzie ofiarami stała się inteligencja oraz osoby niezdolne do prac przymusowych. W tym czasie zasięg działalności konspiracyjnej podziemia OUN oraz UPA rozwinłą się już na szeroką skalę. Ich dewizą było stworzenie monoetnicznego państwa Ukraińskiego, dlatego też w latach 1943 - 1945 na obszarach Wołynia i Galicji Wschodniej, organizacje dopuściły się brutalnych, antypolskich mordów, dzięki którym miała nastąpić czystka etniczna. Rok 1942 stał się okresem wzmożonych wywózek ludności na tereny Rzeszy, gdzie zostali zmuszani do ciężkich robót. W trakcie okupacji niemieckiej zaczęły nasilać się w szybkim tempie antysemickie działania, które na obszarach Wołynia i Polesia przeprowadzane były ze szczególną brutalnością. Oprawcami stała się nie tylko grupa ukraińskich nacjonalistów, którzy byli wiernie oddani pomocniczej służbie policyjnej, ale także ludność należąca do marginesu społecznego. Na pomoc ludności żydowskiej przyszła ludność polska oraz Ukraińska. Początek 1943 roku był obfity w liczne walki jakie stoczyły ukraińskie grupy partyzanckie przeciwko ZSSR, Niemcom oraz Polsce. Wobec ludności polskiej kierowano się pobutkami nacjonalistycznymi w celu ich usunięcia z ziem ukraińskich, czego następstwem były liczne migracje ludności polskiej w stronę Galicji Wschodniej, gdzie szukano schronienia. Był to czas, kiedy siatki Armii Krajowej objęły swoją działalnością tereny Wołynia. Latem 1943 roku dokonywano dalszych mordów w rodzinach mieszanych pod względem narodowościowym, podczas których zmuszano do zabijania nawet osób najbliższych. Stsowano brutalne techniki zabijania, po czym grabowano wsie i osady, a następnie podpalano. W sierpniu 1943 roku podczas trzeciego zjazdu OUN postanowiono zaatakować również tereny Małopolski Wschodniej w celu osiągnięcia kompletnej czystki etnicznej. Jesienią zabójstwa przeprowadzane na ludności polskiej zaczęły się nasilać, a ofiarami padały już nie pojedyńcze osoby lecz całe rodziny. Akcja antypolska uległa znacznemu wzmocnieniu w lutym 1944 roku, kiedy na obszar Galicji Wschodniej wtargnęła Armia Czerwona. W tym czasie Armia Krajowa przeprowadziła akcję „Burza", której celem było odzyskanie utraconych ziem na terenach wschodnich, oraz wymuszeni na ZSRR

zaakceptowania powstałego rządu polskiego. W dwa lata po zakończeniu drugiej wojny światowej w 1947 roku została przeprowadzona przez polskie odziały akcja „Wisła", która skierowana było szczególnie przeciwko UPA i OUN. Jej celem było przesiedlenie ludności zamieszkującej obszary południowo – wschodniej Polski na tereny Ziem Odzyskanych. Akcja „Wisła" miała w definitywny sposób zakończyć krwawe walki oraz doprowadzić do zakończenia konfliktu polsko – ukraińskiego.

Obraz tego konfliktu znajdujemy w „*Czarnym potoku*" Buczkowskiego oraz w „*Górach nad czarnym morzem*" Macha. Utwory te, są nie tylko dokumentem przedstawiającym brutalność konfliktu polsko – ukraińskiego, ale również starają się dotrzeć do przyczyny, która stała się powodem krwawego ludobójstwa dokonanego na setkach tysięcy niewinnych osób oraz na rozwijające się stosunki międzyludzkie jakie wytworzyły się podczas toczących walk. Bohaterem obu utworów stała się polska wieś, na której spoczął ciężar nie tylko przetrwania i zachowania bytu społecznego, ale przede wszystkim podjęta walka wyzwoleńcza. Wieś stała się ostoją polskiego patriotyzmu oraz rodzącego się solidaryzmu międzyludzkiego. To dzięki chłopskiej niepokorności, która zmusiła do walki przeciw narzuconymi przez okupanta prawami narodziło się w ludziach poczucie ofiarności i odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale również za innych. Buczkowski w „*Czarnym potoku*" poprzez zarysowaną mozaikę wojny, stara się rozpatrzeć mechanizm funkcjonowania pamięci człowieka, który był uczestnikiem tej okropnej, ludobójczej wojny. Temat wojny oraz wiążące się z nią okrucieństwo nie był obcy, gdyż sam podczas drugiej wojny światowej brał czynny udział w oddziałach samoobrony na terenach Wschodniej Małopolski, a w 1944 roku brał udział w powstaniu Warszawskim. Dzięki temu w prozie Buczkowskiego zostaje zawarty autentyzm lat 1939 – 1945. Tym samym „*Czarny potok*" staje się dokumentem minionych walk, dlatego też narracja utworu pozostaje obiektywna przedstawiająca chłodną rzeczywistość, tym samym ulegając ciągłemu załamaniu. Tylko w ten sposób Buczkowski jest w stanie przedstawić świat przerażający i okrutny. Powieść przedstawia zagładę i chaos, jaki powstał podczas drugiej wojny światowej. Na plan pierwszy wysuwa się wszechobecna śmierć oraz cierpienie. Dla bohaterów jedynym ratunkiem na zatrzymanie człowieczeństwa staje się powrót do zasad elementarnych, co miało prowadzić do pozostawienia w sobie jeszcze resztek rozumu. Dla bohaterów Buczkowskiego lepiej jest oszaleć niż stracić wolność. Krajobraz w „*Czarnym potoku*" jest szary, oceniany z perspektywy możliwości ucieczki oraz schronienia, a przedstawiona rzeczywistość ogranicza się do prostych odruchów biologicznych opartych na przetrwaniu. Jest to świat gdzie obowiązuje logika karabinowa, która kieruje emocjami uczestników walk. Buczkowski w swojej powieści zastosował konstrukcję szkatułkową, gdzie

pewne części wątku przejawiają się w kolejnym. Akcja rozgrywa się w czasach, kiedy na terenach Szabasowej i jej okolic, krąży tropiona przez wroga grupa samoobrony, której celem staje się obrona dzieci z likwidowanego przez okupanta getta w Bełżcu oraz podejmująca walkę z bronią w ręku przeciwko brutalności wroga. Na porządku dziennym dokonywane są liczne polowania na ludność żydowską, dzieci oraz duchowieństwo, którzy szukają skrycia w pobliskich lasach oraz ruinach. Widać płonące wsie oraz narastającą brutalność okupanta wobec niewinnych ludzi. Buczkowski w sposób wzruszający przedstawia relacje jakie rodzą się pomiędzy bohaterami utworu, nasycone troską oraz szacunkiem.

W podobny sposób stara się Mach w „*Górach nad czarnym morzem*", zerwać trwające milczenie na temat dokonanej rzezi w okolicach Bieszczad, które ciążą na krwawach porachunkach nowej Polski. W powieści przedstawiona jest podróż do bieszczadzkiej Doliny, któtr towarzyszą wspomnienia minionych przeżyć osobistych Aleksandra, które związane są z dramatycznymi skutkami spowaodowanymi konfliktem polsko – ukraińskim w latach 1939 - 1947. Owa podróż staje się jednocześnie symbolicznym powrotem do źródeł osobowości autora. W twórczości Macha dominuje problematyka psychologiczna, która wiąże się z przemianami moralnymi zachodzącymi w życiu polskiej wsi wraz z jej świadomością. Za równo u Buczkowskiego oraz Macha, widoczne są ślady uzbrojonych band ukraińskich nacjonalistów, które grasowały nocą po miastach oraz wsiach, paląc polskie gospodarstwa oraz mordując w brutalny sposób całe rodziny, polskich księży oraz ludność ukraińską, która przychodziła z pomocą, oraz stawiała opór doktrynie nacjonalistów. Mach w swoim utworze nie umieścił konkretnych nazw miejscowości, na terenie których rozgrywa się akcja. Jej usytuowanie zdradzają czytelnikowi relacje osadników, które opierają się na wspomnieniach dotyczących przebytych walk z ukraińskimi nacjonalistami. Terenem na którym rozegrała się krwawa rzeź są ziemie południowej Polski wchodzące w skład województwa rzeszowskiego, tak bliskiemu sercu Macha. Uderzającą cechą wspólną tych utworów jest intensywne przeżycie oraz indywidualna wizja świata, która łączy się z otaczającą rzeczywistością. Zostaje ona przetworzona w sposób adekwatny do odmiennych doświadczeń, obsesji oraz przeżyć autorów. W „*Górach nad czarnym morzem*" autor przedstawia obraz powrotu ludności na opustoszałe tereny bieszczadzkie. Do opustoszenia tych terenów przyczyniła się przeprowadzona podczas wojny akcja eksterminacyjna, której celem było wyeliminowanie ludności żydowskiej przez okupanta, a latem 1947 roku wszystkich tych, którzy nie mogli się wylegitymować wysyłano na Ziemie Odzyskane. Dopiero w roku 1951 podczas przeprowadzonej korekty granic wschodnich, zaczęła przybywać ludność z różnych stron kraju, a w 1957 roku zezwolono na powrót w strony bieszczadzkie znacznej części ludności

ukraińskiej. Mach obrazuje nam sposób współżycia tych ludzi oraz ogromne przywiązanie do tej ziemi przez przybyłych osadników. Do dnia dzisiejszego w Bieszczadach można spotkać nie tylko ludność pochodzenia polskiego, ale również potomków Łemków i Bojków. Buczkowski i Mach w swoich utworach wysuwają na plan pierwszy własne wnętrze, dzięki czemu udaje im się tworzyć wciąż jedną i tą samą książkę, mianowicie książkę o sobie. W obu utworach dostrzegalna zostaje sprzeczność literacka , która powoduje rozłam wszelkich konwencji związanych z zasadami realistycznej prozy powieściowej. Spowodowało to ostrą krytykę, w której dopatrywano się zastosowania przez autorów techniki „nowej powieści". Powodem tego stało się wprowadzenie przez autorów tatalnego chaosu, oraz zastosowanego przez Macha autotematyzmu. Dzięki temu mogła powstać nowa forma powieści powojennej, która stała się wypowiedzianym manifestem skierowanym przeciwko powieści realistycznej, która ich zdaniem była wręcz nierealna oraz mało wiarygodna i nie była w stanie przedstawić otaczającego świata w sposób realny. Tym samym „*Czarny potok*" oraz „*Góry nad czarnym morzem*", stają się w prozie powojennej pomnikiem poległych ofiar terroru z lat 1939 – 1947 południowo – wschodnich terenów Polski.

Streszczenie w języku niemieckim.

Zu Beginn des 20. Jahrhunderts verschlechterten sich die Beziehungen zwischen Polen und der Ukraine. Der Grund dafür war der steigende Einfluss der polnischen politischen Bewegung, die sich durch starken Nationalismus auszeichnete. Ihre Befürworter förderten polnische Nationalisten, die aus der Region Podole kamen (die sogenannten podolacy). Die Jahre 1943-1947 sind in der Literatur wegen brutaler Kämpfe als polnisch-ukrainischer Krieg bekannt. In dieser Zeit geschahen einige der blutigsten und brutalsten Kämpfe der Geschichte Polens. Eine wichtige Rolle in dieser Zeit spielten die Polnische Heimatarmee (Armia Krajowa - AK) und Ukrainische Aufständische Armee (UPA), welche aus ukrainischen Nationalisten bestand. Der Konflikt wurde durch die Ideologie der ukrainischen Nationalisten genährt und basierte auf dem Buch „Nacjonalizm" (Nationalismus). Das Buch wurde vom Absolventen der polnischen Universität (Uniwersytet im. Jana Kazimirza) Dmytro Doncow geschrieben und 1926 veröffentlicht. Diese Ideologie übernahm die 1929 in Wien gegründete Organisation Ukrainischer Nationalisten (OUN), die zum Ziel hatte eine unabhängige und vereinigte Ukraine zu bilden. Sie prägte auch die Weltanschauung ukrainischer Jugend, die

dazu bereit war um die Unabhängigkeit der Ukraine zu kämpfen. Die OUN war in zwei Lager gespalten: Einerseits die OUN-B, unter der Führung von Stepana Bandery, sowie die OUN-M, unter Andrija Melnyka. Die OUN und die UPA gehörten zu den stärksten Untergrundsorganisationen. Ihr Ziel war die Bildung eines Vereinigten Ukrainischen Staates, das unabhängig und im Sinne der Ideologie auch monoethnisch sein sollte. Die ersten Kämpfe waren fanden auf polnischem Gebiet statt. Der Grund dafür war die Gleichsetzung des Kulturerbes von der Ersten Polnischen Republik (I Rzeczypospolita Polska) mit dem polnischen Volk sowie der Grenzkonflikt zwischen Polen und der Ukraine. Wie sich später erwies, hatten diese Ereignisse verheerende Folgen für beide Völker. Die Ukrainer griffen zu Kampfmethoden, die für die OUN charakteristisch waren, d.h. Verbrennen polnischer Dörfer, räuberische Überfälle und Morde. Diese Ereignisse trugen dazu bei, dass 1938 General Paszkiewicz schnell und brutal die Banden pazifizierte. Es war die sogenannte zweite Pazifikation. Getötet wurden nicht nur polnische Beamte, sondern auch polnische Offiziere und Ukrainer, die die Versöhnung mit Polen befürworteten und nationalistische Ideologie ablehnten. Die Entwicklung der OUN wurde von der Sowjetunion und den deutschen Nationalsozialisten unterstützt, die mithilfe der OUN Aufstände in Ostgalizien auslösen wollten, um diese später als Vorwand für einen Krieg zu nutzen. Deutschland betrachtete die OUN als Verbündete. Daher unterstützte es die Organisation finanziell. Ab dem Sommer 1941 wurden Juden in Ostgalizien brutal von der ukrainischen Miliz, die unter der OUN-M entstand, ermordet. Sie verbrannte Synagogen, organisierte Massenverhaftungen und folterte viele Menschen. Die Morde an Angehörigen der jüdischen Volksgruppe wurden in großem Maß von ukrainischen Partisaneneinheiten begangen, die Hitler untergeordnet waren. Es kam somit zu zahlreichen Morden an der jüdischen, aber auch an der polnischen Bevölkerung. Ihnen fielen vor allem die intellektuelle Elite und die schwächere Gesellschaftsschicht zum Opfer. In den Gebieten Ostgalizien und Wolhynien wurden in den Jahren 1943-1945 viele Polen brutal ermordet, um ethnische Säuberungen dieser Gegend durchzuführen. Bereits im Jahr 1942 wurden viele Menschen von polnischem Staatsgebiet vertrieben und von den Deutschen zur harten Arbeit gezwungen. Während der deutschen Besatzung nahm die antisemitische Handlung zu. Die stärksten Auswirkungen zeigten sich in Wolhynien und Polesien. Hitler nutzte die ukrainischen Nationalisten, die eng mit den Polizeihilfskräften zusammenarbeiteten sowie die ukrainische Bevölkerung sozialer Randgruppen, die für brutales Rauben verantwortlich waren und aktiv an Hinrichtungen teilnahmen. Viele Polen kamen der jüdischen Bevölkerung zur Hilfe, indem sie ihnen Schutz und Verstecke boten, obwohl sie in einer noch schlechteren Lage waren, als beispielsweise die Ukrainer und die

ukrainische Intelligenz. Inzwischen wurde die Ukrainische Aufständische Armee unter Taras Tulba-Borowec gegründet und von der Bandera-OUN geführt. Diese Armee war auch in Wolhynien und Ostgalizien aktiv. Zu Anfang des Jahres 1943 kämpften ukrainische Partisanengruppen gegen die Sowjetunion, Polen und Hitler-Deutschland. Im Konflikt mit Polen trug der Nationalismus der Ukrainer dazu bei, dass man die Polen von den ukrainischen Gebieten vertreiben wollte. Die Zusammenarbeit zwischen Bandera-OUN und der UPA war ein Vorzeichen der tragischen antipolnischen Aktion. Viele Polen verließen ihre Häuser und suchten Zuflucht auf der anderen Seite des Flusses Bug in Ostgalizien, vor allem in den Großstädten. In dieser Zeit war auch die Polnische Heimatarmee, vor allem in Wolhynien, tätig.

Im Sommer 1943 wurden brutale Massenmorde an ethnisch gemischten Familien begangen. Die Menschen wurden teilweise sogar dazu gezwungen, die eigenen Familienmitglieder zu töten. Polnische Dörfer wurden beraubt und niedergebrannt. Vom 21. bis zum 25. August 1943 fand das dritte Treffen der OUN statt, bei welchem der Angriff auf den östlichen Teil Kleinpolens und die ethnische Säuberung entschieden wurde. Zum Opfer der ukrainischen Nationalisten fielen Zivilisten, Klerus und Forstmitarbeiter. Im September 1943 stieg sowohl die Anzahl, als auch die Brutalität der Morde. Die Anwesenheit der Roten Armee in Ostgalizien trug zusätzlich dazu bei, dass im Februar 1944 antipolnische Angriffe zunahmen. In der gleichen Zeit führten polnische Partisanen der Polnischen Heimatarmee die sogenannte Akcja Burza durch, um das während der deutschen Besatzung verlorene Land im Osten zurückzugewinnen. Ein weiteres Ziel was die Anerkennung der polnische Regierung durch die UdSSR. Terrorakte der UPA kamen im Juni 1944 in ganz Ostgalizien vor. In diesem Fall war das oberste Ziel der ukrainischen Nationalisten polnische Bürger nicht zu töten, sondern sie zum Verlassen der Region zu zwingen. 1947 führte die polnische Armee die Aktion Weichsel (Akcja Wisła) gegen die UPA und OUN durch. Ihr Ziel war Zwangsumsiedlung der Ukrainer, Bojken, Lemken und Angehörigen der Volksgruppe Dolinianie aus dem Südosten Polens, d.h. aus der Region um Rzeszów und Lublin in die wiedergewonnenen Gebiete (Ziemie Odzyskane) in West-und Nordpolen. Der Grund für diese Aktion waren immer stärkere Kämpfe im Südosten zwischen der UPA, Partisaneneinheiten der Polnischen Heimatarmee und Nationalen Streitkräften (Narodowe Siły Zbrojne). Die Aktion Weichsel hatte das Ziel, den blutigen Kämpfen ein Ende zu setzen und den polnisch-ukrainischen Konflikt zu beenden. Jene Menschen, die diese Gegend verlassen mussten, wurden in speziell angefertigten Listen namentlich genannt. Die meisten fälschten ihre Identitätsausweise und traten der römisch-katholischen Konfession bei, um ihr Polentum zu beweisen. Zu den ersten

Umsiedlungen kam am 28.April 1947. Alle, die den Versuch unternahmen auf ihr verlorenes Land zurückzukehren, wurden ins Zentrale Arbeitslager Jaworzno gebracht. Der Aktion Weichsel wird die Entwaffnung und Beseitigung der ukrainischen Partisaneneinheiten zugeschrieben und somit auch das Beenden des letzten blutigen polnisch-ukrainischen Konflikts, dessen Folgen am meisten das ukrainische Volk zu spüren bekam.

Der polnisch-ukrainische Konflikt wird in den Werken „Czarny potok“ von Leopold Buczkowski und „ Góry nad czarnym morzem” von Wilhelm Mach dargestellt. Die Werke dokumentieren die Brutalität dieses Konflikts. Die Autoren versuchen Ursachen für den blutigen Völkermord zu finden und schildern zwischenmenschliche Beziehungen, die während der Kämpfe entstanden sind. In „Czarny potok“ beschreibt Buczkowski die „Mosaik des Krieges“ und überlegt, wie das Gedächtnis eines Menschen funktioniert, der Zeuge eines Massenmordes war. Die Gräueltaten des Krieges und ihr Einfluss auf die Menschheit waren ein bekanntes Thema für Buczkowski, da er selbst im Zweiten Weltkrieg aktiv an der Verteidigung des östlichen Kleinpolens und ab 1944 am Warschauer Aufstand teilnahm. Stanisław Burkot merkt an, dass die Authentizität in der Epik beim Niederschreiben der Ereignisse deutlich zur Geltung kommt. Die Ereignisse der Jahre 1939-1945 lösten bei Buczkowski eine Desintegrationsangst aus. Seine Weltwahrnehmung wurde von dieser Angst dominiert. Mithilfe der Erinnerungen versuchte er Elemente der alten Welt wiederzubeleben. „Czarny potok“ war das erste Werk in der Reihe, die der Autor selbst als Dokumente bezeichnete. Die Erzählung ist objektiv und stellt eine „kühle Wirklichkeit“ dar. Gegen Konventionen der Ich-Erzählung wird immer wieder verstoßen. Auf diese Art und Weise erreicht der Autor den deutlichen Kontrast zum gewählten Thema. Sein Ziel ist es, den Schrecken und die Grausamkeit der Welt darzustellen. Der Roman schildert Vernichtung und Chaos während des Zweiten Weltkrieges. Der Tod und das Leid begleiteten den Menschen überall. Die einzige Möglichkeit die eigene Menschlichkeit zu bewahren liegt für die Protagonisten in der Rückkehr zu den elementaren Regeln des Lebens. Das wichtigste Merkmal eines jeden Menschen ist sein Gedächtnis. Für die Protagonisten ist es besser den Verstand zu verlieren als ihre Freiheit. Die dargestellten Landschaften sind grau und aus der Perspektive einer Person, die flieht und nach Versteckmöglichkeiten sucht, dargestellt. Die Wirklichkeit wird auf einfache biologische Reaktionen begrenzt. Die menschliche Logik wird von Emotionen gesteuert. Buczkowski verwendete in seinem Roman eine Schatullenkonstruktion d.h. einige Motive können sich ein einem anderem Motiv wiederholen. Die Handlung spielt in der Nähe von Szabasowa, wo eine vom Feind verfolgte Selbstverteidigungsgruppe kreist. Die Gruppe wurde gegründet, um Kinder aus dem Ghetto

zu retten. Später nimmt diese auch an Kämpfen aktiv teil. Üblich sind Jagden auf Menschen, Kinder und Geistliche, die sich in den naheliegenden Wäldern und Ruinen verstecken. Man sieht brennende Dörfer und die Brutalität des Besatzers gegenüber den Menschen. Berührend wirken die Beziehungen unter den Protagonisten, die sich gegenseitig respektieren und sich umeinander kümmern.

Auf ähnliche Art und Weise versucht Mach in seinem Werk „Góry nad czarnym morzem" das Schweigen über das Blutbad in der Region Bieszczady zu brechen, das ein schwieriges Thema in der polnischen Geschichte war. Die Handlung wird als Reise nach Dolina bieszczadzka dargestellt. Während dieser Reise kommen private Erinnerungen über die dramatischen Folgen des polnisch-ukrainischen Konflikts während des Zweiten Weltkrieges zurück. Die Reise gilt als symbolische Rückkehr des Autors zur Quelle seiner Persönlichkeit. In seinen Werken überwiegen psychologische Themen wie die Moralveränderungen in polnischen Dörfern und im Bewusstsein ihrer Einwohner. Buczkowski und Mach lassen den Leser Spuren der bewaffneten Banden sehen, die in Städten und Dörfern ihr Unwesen trieben und in der Nacht polnische Häuser niederbrannten, polnische Männer, Frauen, Kinder und Priester brutal töteten, die Überlebenden zur Flucht zwangen und alle Ukrainer terrorisierten, die sich ihnen nicht unterordnen wollten.

In „Góry nad czarnym morzem" nennt Mach keine konkreten Orte, an denen die Handlung spielt. Die Lage erkennt man durch Berichte der Protagonisten über Erinnerungen an Kämpfe mit nationalistischen Ukrainern. Der Konflikt fand im Süden Polens in der Woiwodschaft Rzeszów (województwo rzeszowskie) statt. In beiden Werken fällt die intensiv erlebte, individuelle Weltperspektive auf, die sich mit der Wirklichkeit verbindet und sie gleichzeitig entsprechend zu Erfahrungen, Obsessionen und Erlebnissen der Autoren verarbeitet.

In „Góry nad czarnym morzem" wird die Rückkehr von Menschen in die verödete Region Bieszczady dargestellt. Mach schildert, wie die neuen Einwohner miteinander lebten und wie das neue Land zu ihrer Heimat wurde.

In ihren Werken stellen Buczkowski und Mach ihr eigenes Innenleben in den Vordergrund und schreiben somit ein Buch über sich selbst. In beiden Werken kommt ein bestimmter literarischer Widerspruch vor. Alle Regeln der realistischen Prosa werden gebrochen, daher behaupteten zahlreiche Kritiker, dass die Autoren die Technik des „neuen Romans" verwendeteten. Die Werke wurden scharf kritisiert, weil die Autoren das totale Chaos darstellten und Mach „Autothematik" benutzte. Aus diesem Grund ist eine neue Form des

Nachkriegsromans entstanden. Sie wurde sogar zum Manifest gegen realistischen Roman, der laut vieler Kritiker fast unrealistisch und schwer glaubhaft war und somit auch nicht imstande war die wirkliche Welt darzustellen.

Bibiliografia.

Literatura podmiotowa:

L. Buczkowski: *Czarny potok*, Warszawa 1971

L. Buczkowski, *Proza żywa*, Bydgoszcz 1985

W. Mach, *Życie duże i małe. Góry nad czarnym morzem*, Łódź 1959

W. Mach, *Szkice literackie*. *W szkole krytyków*, Warszawa 1971

W. Mach, *Szkice literackie. W Polsce i świecie*, Warszawa 1971

Literatura przedmiotowa:

Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956, pod. red. R. Wnuka i T. Balbusa, Lublin 2007

H. Bereza, *Sztuka czytania*, Warszawa 1966

H. Bereza, *Taki układ*, Warszawa 1981

H. Bereza, *Związki naturalne*, Warszawa 1978

T. Burek, *Zamiast powieści*, Warszawa 1971

S. Burkot, *Proza powojenna 1945-1987*, Warszawa 1991

N. Davies, *Boże igrzysko*, Kraków 2007

A. Falkiewicz, *Fragmenty polskiej literatury*, Warszawa 1982

B. Faraon, *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1974

A. Fiut, *Dowód nietożsamości*, Wrocław 1976

Historia literatury polskiej, pod. red. M. Stępnia, Warszawa 1978

M. Indyk, *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, Wrocław 1987

M. Kieraczyńska, *O sprawach nieobojętnych. Szkice krytyczne*, Warszawa 1965

P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*. *Proza polska od 1956, t:2 i t:4*, Warszawa 1994

S. Lichański, *Literatura i krytyka*, Warszawa 1956

W. Maciąg, *Opinie i wróżby*, Kraków 1963

W. Maciąg, *16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych*, Kraków 1961

W. Malinowski, *Najnowsza hostoria polityczna Polski 1914-1939*, Londyn 1967

G. Motyka, *Od rzezi Wołyńskiej do akcji Wisła*, Kraków 2011

G. Motyka, *W kręgu Łun w Bieszczadach*, Warszawa 2009

G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006

O dialogu kultur wspólnot kresowych, pod. red. J. Trzynadlowskiego, Wrocław 1971

Polscy pisarze współcześni, opr. L. Bartelski, Warszawa 1977

J. Poradecki, *Pisarstwo Wilhelma Macha*, Łódź 1984

G. Rizt, *Die polnische Prosa 1956-1976*, Bern 1990

A. Sandauer, *Zebrane pisma krytyczne*, t:3, Warszawa 1981

Słownik literatury polskiej XX wieku, pod. red. A. Brodzkiej, Wrocław 1992

A. Sowa, *Stosunki Polsko – Ukraińskie 1939-1947*, Kraków 1998

J. Stempowski, *Eseje,* Kraków 1984

W. Studnicki, *Das Östliche Polen*, Kitzingen – Main 1953

J. Termer, *Wilhem Mach*, Warszawa 1978

R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, Warszawa 1993

Tradycja i nowoczesność, pod. red. J. Trzynadlowskiego, Wrocław 1971

Z. Trziszka, *Leopold Buczkowski*, Warszawa 1987

S. Uliasz, *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, Rzeszów 1998

W kręgu zagadnień teorii powieści, pod. red. J. Sławińskiego, Wrocław 1967

Wspomnienie o Leopoldzie Buczkowskim, pod. red. J. Tomkowskiego, Ossa 2005

Współcześni polscy pisarze i badacze literatury, t:5, pod. red. J. Czechowskiej, Warszawa 1997

K. Wyka, *Pogranicze powieści*, Warszawa 1974

K. Wyka, *Wędrując po tematach*, t:2, Kraków 1971

Za to, że jesteś Ukraińcem. Wspomnienia z lat 1944 – 1947, pod. red. B. Huk, Koszalin 2012

Zarys teorii literatury, pod. red. M. Głowiński, Warszawa 1962

...zimą bywa się pisarzem...o Leopoldzie Buczkowskim, pod. red. S. Buryły, Kraków 2008

Czasopisma:

T. Burek, *Powieść o niemocy*, Twórczość 1968 nr.2

B. Hadaczek, *W podolskim świecie Leopolda Buczkowskiego*, Miesięcznik Literacki 1988 nr.7

Ł. Ligęza, *Porządkowanie chaosu*, Więź 1962 nr.3

R. Nycz, *Oko i dłoń pisarza*, Teksty 1977 nr.3

J. Pieszczachowicz, *Kręgi ciemności*, Miesięcznik Literacki, 1968 nr.9

J. Poradecki, *Polemiki wokół Gór nad czarnym morzem*, Prace polonistyczne, 1972 nr.28

J. Rogoziński, *Proza duża i mała*, Twórczość 1962 nr.4

K. Wyka, *Podgora czyli o Wilhelmie Machu*, Twórczość 1965, nr.12

Inne źródła:

http://www.Bronisław Pieracki.pl

http://www.Moje Bieszczady:Rozstania i powroty-osadnictwo w Bieszczadach.pl

http://www.hubertusz.republika.pl/bieszczady-historia.htm

http://www.Martyrologiawsipolskich.pl

Życiorys

Persönliche Daten

Name Beata Neuberg

Geburtstag: 11. Dezember 1979

Nationalität: Polen

Ausbildung:

seit 03/2008 Universität Wien / Slawistik/ Schwerpunkt: Polnisch und Russisch

10/1999 – 06/2003 Pädegogische Akademie Krakau / Polnische Philologii

09/1994 – 06/1998 Gymnasium in Nowy Sącz (Polen)
Schwerpunkt: Deutsch

Arbeitserfahrung

03/2011 Firma GEOX – Verkäuferin (Österreich)

06/2003 – 10/2008 Hotel Adria – Rezeptionistin (Österreich)

Praktika

03/2003 – 05/2003 Liceum Ogólnokształcące II w Nowym Sączu (Polen)

03/2002 – 06/2002 Szkoła Podstawowa w Mogilnie (Polen)

01/2001 – 04/2001 Szkoła Podstawowa w Mogilnie (Polen)

Computerkenntnisse

MS-Office

Sprachkenntnisse

Polnisch (Muttersprache)
Deutsch (fließend)
Russisch (Grundkenntnisse)
Englisch (Grundkenntnisse)